Hakerski atak na Europejską Agencję Leków. Skradziono dane o szczepionkach na COVID-19 str. 11

4,00 ZŁ W TYM 8% VAT

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044

Wydanie B C D E

Nr 290 (25.639)

Najwygodniej i najtaniej DZIENNIK ŁÓDZKI w prenumeracie z bezpłatną dostawą do domu lub firmy. Zamów już teraz, tel. 42 715 80 68

Piątek 11 grudnia 2020

magazyn

Dziennik ŁÓDZKI

GRUDZIEŃ 1970

Masakra robotników na Wybrzeżu w Grudniu 1970 r. Dziś z DŁ 20 stron dodatku historycznego

Czas, gdy rzucali pomarańcze, czyli dawne Boże Narodzenie

FOT. ARCHIWUM POLSKAPRESS

Choinki na dachach aut, kolejki po karpia, tłumne wieczerze. Takie były święta... STR. 18

Gra, na punkcie której oszalał świat

Cyberpunk 2077 przygotowany przez studio CD Projekt Red był wczoraj najszybciej sprzedającą się grą na PC w historii. Jednym z ojców sukcesu jest łodzianin str. 26

Ranking religijności. Diecezja łódzka na szarym końcu...

W łódzkiej diecezji frekwencja na mszach św. wynosi 23,6 proc. wiernych, w łowickiej 30 proc., a w kaliskiej – 42,3 proc. str. 3

Policja wciąż szuka mordercy 57-letniej łodzianki, której ciało znaleziono w parku na Zdrowiu

strona 12

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Politechnika Łódzka wysoko w rankingu uczelni

Łódź

Politechnika Łódzka uzyskała szóste miejsce w rankingu EngiRank. To zestawienie obejmujące szkoły wyższe, kształcące inżynierów w 13 krajach tzw. Nowej Europy, czyli tych, które przystąpiły do Unii Europejskiej w roku 2004 i później. Na pierwszym miejscu znalazła się Politechnika Warszawska. - Politechnika Łódzka i Politechnika Wrocławska zajęły ex aequo szóste miejsce - informuje Ewa Chojnacka, rzeczniczka PŁ.

STRONA 5

Czy atom zastąpi w Bełchatowie węgiel brunatny?

O potencjalnej lokalizacji elektrowni jądrowej w Bełchatowie mówi się od dawna. Antoni Macierewicz uważa, że sprawa jest już przesądzona. **STR. 13**

Zuchwałe kradzieże w maseczkach

Przestępczość

„Legalnie" zamaskowani kradną recydywiści, ale i nowi złodzieje, jak mówi o nich sklepowy personel. Chyba nikogo obowiązek zakrywania twarzy tak nie rozzuchwalił jak ich. Mamy nową plagę kradzieży w sklepach. - Idą jak po swoje - mówi pan Dariusz, doświadczony ochroniarz sklepowy. - Obowiązek noszenia maseczek bardzo im się spodobał i pomógł w robocie. Chyba nikt go tak skrzętnie nie przestrzega jak sklepowi rabusie właśnie.

STRONA 15

eprasa.pl fc3d54103f

Dlaczego ludzie mieliby się szczepić na koronawirusa?

Sławomir Sowa
s.sowa@dziennik.lodz.pl

Szczepienia na koronawirusa nabierają realnego kształtu. Wiadomo już kto ma być zaszczepiony najpierw, a kto później, w regionie łódzkim dobiega końca zbieranie ofert od przychodni, które chcą się podjąć szczepień, rząd informuje, że pierwsze szczepionki mają się pojawić w połowie stycznia. Czyli wszystko jakby idzie zgodnie z planem. Ale nie do końca. Okazuje się, że od lęku przed koronawirusem do decyzji o szczepieniu jest jeszcze daleka droga. Różne sondaże pokazują zgodnie, że mniej niż połowa pytanych jest zdecydowana na szczepionki. Jednocześnie większość uważa, że szczepienia na Covid-19 powinny być dobrowolne.

Co w takiej sytuacji? Minister zdrowia Adam Niedzielski obiecuje zachęty dla tych, którzy się zaszczepią: nie będą podlegali kwarantannie po kontakcie z osobami zakażonymi i nie będą uwzględniani w limitach osób domowych spotkań. Ale zasadnicze pytanie brzmi inaczej: czy tego rodzaju zachęty nie są moralnie podejrzane? Mówimy przecież o szczepionce opracowanej w tempie ekspresowym, bo tego przecież wszyscy oczekiwaliśmy. Ale nie ma nic za darmo. Ludzie sami muszą zdecydować, czego boją się bardziej: zabójczego wirusa czy szczepionki być może skutecznej, ale obarczonej ryzykiem wynikającym z piekielnego tempa.

W tej sytuacji dobre pytanie zadaje publicystka „Rzeczpospolitej" Joanna Ćwiek: Dlaczego do tej pory nie stworzono systemu odszkodowań za powikłania poszczepienne, choć prace nad nim trwają już trzy lata?

O szczepionce na koronawirusa mówi się od wiosny. Czy naprawdę przez cały ten czas nasi światli zarządcy zdrowia uważali, że nie są potrzebne żadne zabezpieczenia? Że od razu powstanie szczepionka idealna, a jak nie, to ludzie i tak pójdą się zaszczepić bez pytania?

Szczepienia nie dla alergików

Londyn

Kazimierz Sikorski
dziennik@dziennik.lodz.pl

U dwóch pracowników brytyjskiej służby zdrowia (NHS) zaszczepionych przeciw koronawirusowi wystąpiły objawy alergiczne. Dlatego wstrzymano szczepienia tej grupy ludzi.

Brytyjska Agencja Regulacyjna ds. Leków i Produktów Opieki Zdrowotnej (MHRA) zaleciła już NHS podjęcie środków ostrożności wobec osób ze „znaczącymi" reakcjami alergicznymi na leki, żywność lub szczepionki.

Profesor Stephen Powis: – Podobnie jak w przypadku nowych szczepionek, MHRA ostrzega, że osoby ze znaczną historią reakcji alergicznych nie otrzymają szczepionki przeciw koronawirusowi.

Oznacza to, że każdy, kto ma być teraz zaszczepiony przeciw COVID-19, zostanie wcześniej zapytany o historię reakcji alergicznych. U tych osób wystąpiły objawy reakcji anafilaktoidalnej, łagodniejszej niż anafilaksja, z którą wiąże się wysypka na skórze, duszności czy spadek ciśnienia krwi. Obie osoby czują się już dobrze.

Polska będzie chciała zakupić ok. 20 mln szczepionek na COVID-19. Pierwsza partia ma do Polski trafić w połowie stycznia. W pierwszej kolejności zaszczepieni zostaną pracownicy służby zdrowia. Przyjęcie szczepionki będzie dobrowolne.

ZDJĘCIE DNIA

FOT. MATERIAŁY LOTNISKA

Dziś rano na łódzkim lotnisku wyląduje samolot z Mikołajem na pokładzie. Niezwykły gość przywiezie prezenty dla dzieci z Domu Samotnej Matki i dwóch domów dziecka. Akcję charytatywną „Lądowanie Mikołaja" lotnisko organizuje już po raz czwarty. Jednak po raz pierwszy, z powodu pandemii, władze lotniska nie mogą zaprosić dzieci na płytę postojową i na imprezę mikołajkową w terminalu. Tym razem Mikołaj wraz z towarzyszącymi mu reniferem, skrzatami i Śnieżynką pojadą do placówek. Orszak Mikołaja prowadzić będzie samochód „Follow me" i motocykliści.

Pogoda w regionie

Zimno, bez słońca, bez deszczu, bez śniegu

Zapowiada się weekend z trzema „bez": bez śniegu, bez słońca i bez deszczu. Temperatura będzie się utrzymywać na niewielkim poziomie powyżej zera, z minimalnymi przymrozkami. Od piątku do soboty będzie się wzmagał wiatr, co spotęguje uczucie zimna. W niedzielę wiatr gwałtownie osłabnie.
Mimo chmur i braku słońca przez cały weekend warunki meteo będą sprzyjać dobremu samopoczuciu.
Taka pochmurna aura utrzyma się jeszcze w poniedziałek. Później można liczyć na więcej słońca i ocieplenie. Temperatura maksymalna nawet 8 stopni, a w piątek nawet 9, ale wtedy powróci już silne zachmurzenie. Ostatni weekend przed świętami będzie cieplejszy, z przelotnymi opadami deszczu.

Piątek
3°C
–1°C
Biomet **korzystny**
Wiatr **15 km/h**
Ciśnienie **1008 hPa**

Sobota
4°C
0°C
Biomet **neutralny**
Wiatr **20 km/h**
Ciśnienie **1005 hPa**

Niedziela
4°C
–1°C
Biomet **korzystny**
Wiatr **5 km/h**
Ciśnienie **1013 hPa**

Jutro

Magazyn Rodzinny

▶ Tomasz Karolak, czyli najpopularniejszy Święty Mikołaj polskiego kina.

W poniedziałek

Gratka Praca, a w niej m.in.:

▶ Porady dla pracodawców i osób szukających zatrudnienia.

W środę

Strona Zdrowia

▶ Czym jest długi COVID-19 i jak go rozpoznać?
▶ Zakupoholizm.

LICZBY TYGODNIA

69,3

U ponad 69 milionów 340 tysięcy osób na całym świecie potwierdzono zakażenie koronawirusem do czwartku, 10 grudnia 2020 roku. Do tej pory wyzdrowiało już 48 milionów osób, a ponad 19 milionów zmaga się z COVID-19 obecnie.

2 %

Taki odsetek zakażonych koronawirusem zmarło od początku pandemii. To łącznie 1 milion 277 tysięcy osób

NIE PRZEGAP

Radomsko

Nowy węzeł na autostradzie A1

W najbliższy poniedziałek do ruchu zostanie oddany pierwszy z wszystkich powstających węzłów autostradowych – węzeł Radomsko łączący budowaną autostradę A1 i DK42. Tego dnia zostanie udostępnione dla kierowców także pozostałe 6 kilometrów betonowej nawierzchni na odcinku „C" autostrady A1: Kamieńsk – Radomsko, a także wiadukt na drodze krajowej 42 nad budowaną autostradą (przedłużenie ul. Brzeźnickiej w Radomsku). Jednocześnie na całym kontraktowym odcinku Kamieńsk – Radomsko, czyli na długości ponad 16 km, dla każdego kierunku ruchu wyznaczone zostaną po dwa pasy ruchu. Dotychczas dwa pasy ruchu wyznaczone były tylko dla jadących w kierunku Katowic.

UWAGA!

W NIEDZIELĘ

13.12

SKLEPY BĘDĄ OTWARTE

eprasa.pl fc3d54103f

W Łodzi religijność bardzo niska, ale w regionie frekwencja na mszach znacznie wyższa

Matylda Witkowska
m.witkowska@dzienniklodzki.pl

Kościół

Diecezja łódzka jest druga od końca pod względem religijności. Ale to niepełny obraz sytuacji, bo obok bardzo zlaicyzowanej Łodzi w Łódzkiem są konserwatywne powiaty, w których religijność porównywalna jest z tą na Podlasiu i Podkarpaciu.

Województwo łódzkie jest bardzo zróżnicowane
pod względem religijności

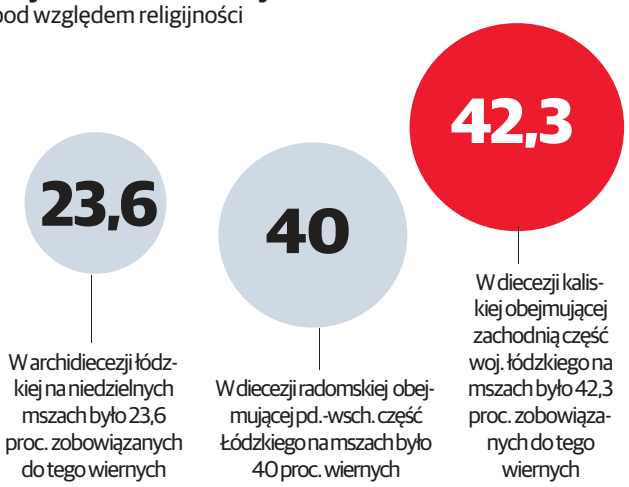

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego przedstawił wyniki badań dotyczących religijności Polaków. Liczenie wiernych przeprowadzono jesienią ubiegłego roku we wszystkich parafiach, także w woj. łódzkim. Okazuje się, że wiernych z kościołów ubyło.

W archidiecezji łódzkiej na niedzielnych mszach św. było 23,6 proc. zobowiązanych do tego wiernych. To druga najniższa frekwencja w kraju. Minimalnie niższa (23,3 proc.) była w diecezji szczecińsko-kamieńskiej. W diecezji łódzkiej mało wiernych przystępuje też do komunii - 11,6 proc. Pod tym względem diecezja jest czwarta od końca w kraju.

Ale diecezja łódzka nie jest jednolita. Najmniej religijna jest Łódź. W dekanacie Łódź-Widzew do kościoła chodzi zaledwie 17,1 proc. mieszkańców, do komunii przystępuje mniej niż co dziesiąty. Najwięcej osób do kościoła chodzi w pow. bełchatowskim - w okolicach Szczercowa frekwencja wyniosła 33,2 proc. oraz w pow. piotrkowskim - w okolicach Wolborza do kościoła chodzi 30,4 proc. Dużą frekwencję mają też wschodnie obrzeża Łodzi, czyli dekanaty Łódź Olechów oraz Koluszki. Może to jednak wynikać z szybkiej rozbudowy osiedli podmiejskich.

Zdecydowanie częściej do kościoła chodzą mieszkańcy diecezji obejmujących obrzeża regionu łódzkiego: łowickiej (30 proc.), włocławskiej (32,9 proc.), częstochowskiej (33,3 proc.), radomskiej (40 proc.), kaliskiej (42,3 proc.).

Udział w praktykach religijnych znów nieznacznie spadł. Dwa lata temu w całym kraju frekwencja wyniosła 38,2 proc., rok temu - 36,9 proc. W archidiecezji łódzkiej dwa lata temu wiernych w kościołach było 24,5 proc.

Dr Marcin Lisak, socjolog i dominikanin, zauważa, że w Polsce widać „religijność różnych prędkości". W diecezjach południowo-wschodnich, takich jak przemyska, tarnowska, krakowska i rzeszowska, frekwencja na mszach sięgała w ostatnich latach 50-75 proc., zaś w diecezjach na tzw. Ziemiach Odzyskanych, na północnym zachodzie, takich jak szczecińsko-kamieńska i koszalińsko-kołobrzeska, 20-30 proc. - Do tej drugiej grupy należą też wysokozurbanizowane diecezje takie jak sosnowiecka i łódzka - zauważa dominikanin. Jak podkreśla, duże różnice są też między miastami i wsiami.

Z tymi opiniami zgadza się ks. Paweł Kłys, rzecznik archidiecezji łódzkiej. Jego zdaniem, tempo życia w Łodzi jest tak duże i jest tyle możliwości spędzania czasu, że łatwo jest zapomnieć o praktykach religijnych. Widać to zwłaszcza w przypadku studentów, którzy przyjeżdżają do Łodzi z mniejszych miejscowości regionu.

- Na początku roku na mszy akademickiej w katedrze frekwencja jest duża. Później maleje - mówi ks. Kłys. I dodaje, że podobnie dzieje się w Łodzi od lat. Jak podkreśla, wiele inicjatyw abp. Grzegorza Rysia, takich jak np. Arena Młodych, jest wyjściem do osób niechodzących regularnie do kościoła.

W tym roku ze względu na epidemię jesienne badania frekwencji w świątyniach nie były prowadzone. Ale wielomiesięczne zamknięcie kościołów, protesty społeczne związane z wyrokiem trybunału ws. aborcji eugenicznej i zwiększone zainteresowanie apostazjami sugeruje, że za dwa lata frekwencja może być jeszcze niższa. ©℗

ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

Frekwencja na niedzielnych mszach św. w dekanatach archidiecezji łódzkiej

NAJNIŻSZA:

Łódź Widzew – 17,1 proc.
Łódź Bałuty – 18,1 proc.
Łódź Retkina – 18,4 proc.
Łódź Stoki – 19,1 proc.
Łódź Teofilów – 19,4 proc.
Łódź Chojny – 19,8 proc.
Łódź Radogoszcz – 20,2 proc.
Konstantynów – 20,7 proc.
Stryków – 21,5 proc.
Łódź Śródmieście – 22,9 proc.

NAJWYŻSZA:

Szczerców – 33,2 proc.
Koluszki – 31,2 proc.
Wolbórz – 30,4 proc.
Tomaszów – 29,4 proc
Widawa – 29 proc.
Brzeziny – 28,9 proc.
Zelów – 28,3 proc.
Tuszyn – 28 proc.
Ozorków – 26,5 proc.
Piotrków Tryb. – 27,4 proc.
Poddębice – 26,8 proc.

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE
009965308

Jak trafić ze świątecznym prezentem? Postaw na sprawdzone, technologiczne pomysły

Święta już tuż-tuż. Widać to na ulicach i w sklepowych witrynach. Tym bardziej warto już dziś pomyśleć o tym, co nasi najbliżsi chcieliby znaleźć w tym roku pod choinką. Z pewnością prezentem, który nikogo nie rozczaruje, będzie wysokiej klasy smartfon, smartwatch lub inne technologiczne akcesoria.

W tym roku komunikacja z najbliższymi jest ważniejsza niż kiedykolwiek przedtem. Przez trwającą epidemię nie wszyscy będziemy mogli zasiąść w pełnym składzie przy wigilijnym stole. W związku z tym często jedynym źródłem kontaktu z rodziną i przyjaciółmi są rozmowy telefoniczne i internet.

Nowoczesna technologia pod choinką

Dlatego T-Mobile ma dla swoich klientów mikołajową ofertę urządzeń, które – oprócz tego, że ułatwią nam kontakt z bliskimi – staną się również wyjątkowo trafionym świątecznym prezentem.

A takim może być np. jeden z najnowszych telefonów koreańskiego producenta – Samsung Galaxy S10 Lite. Telefon odznacza się nowoczesnym designem i ponadprzeciętną wydajnością i niezawodnością – którą gwarantuje m.in. procesor Qualcomm Snapdragon 855, czy bateria o pojemności 4500 mAh. W abonamencie 145 zł miesięcznie cena telefonu to teraz zaledwie 1 zł, co oznacza blisko sześćset złotych świątecznej obniżki. Ponadto w ramach usługi użytkownicy mogą liczyć na nielimitowane rozmowy, MMS-y i SMS-y oraz internet bez limitu gigabajtów.

Biorąc pod uwagę rosnące wymagania użytkowników oraz fakt, że internetowa technologia piątej generacji szturmem zdobywa polski rynek telekomunikacyjny, operator przygotował także ofertę urządzeń, które poradzą sobie z obsługą 5G. Superszybki internet świetnie działał będzie np. na najnowszym produkcie Samsunga – modelu Galaxy A42 5G. W abonamencie 105 zł miesięcznie telefon może być nasz już od 1 zł. Aby cieszyć się urządzeniem, operator udostępnił w ramach oferty nielimitowane rozmowy, MMS-y i SMS-y oraz gigabajty bez limitu.

Smartwatche w supercenie

Osoby aktywnie spędzające czas, w mikołajowej ofercie T-Mobile mają do dyspozycji także szeroki wybór smartwatchy i smartbandów, dostępnych zarówno w abonamencie, jak i na raty 0% w ofercie bez abonamentu. Na szczególną uwagę zasługują modele – Samsung Galaxy Watch3, Samsung Galaxy Fit 2, czy Huawei Watch GT 2. Do nabycia jest również smartwatch od OPPO lub dla młodszych użytkowników – Family Watch MT40.

Operator przygotował szeroką ofertę zniżek na ultranowoczesne elektroniczne zegarki. Mianowicie, osoby, które w grudniu zdecydują się na nową ofertę abonamentową z telefonem, otrzymają 300 zł rabatu na szeroki wybór smartwatchy.

Świąteczne zestawy MIX BOX – skomponuj własny zestaw prezentów dla melomana

Mikołaj w tym roku nie zapomniał także o fanach dobrej muzyki. Wysokie wymagania związane z jakością dźwięku z pewnością zaspokoi oferta atrakcyjnych MIX BOX-ów w kilku wersjach.

Po rozpakowaniu pierwszego z nich obdarowana osoba otrzyma smartfon Xiaomi Redmi 9AT wraz z zapewniającymi świetną jakość dźwięku słuchawkami bluetooth Xiaomi. Zestaw dostępny jest już za 1 zł w miesięcznym doładowaniu 50 zł. Pakiet obejmuje nielimitowane rozmowy, SMS-y, MMS-y, możliwość oglądania wideo bez zużycia GB oraz 9 GB do wykorzystania na inne cele.

Osoby chcące słuchać muzyki w większym gronie z pewnością zainteresują się drugim MIX BOX-em od T-Mobile. Zawiera on bowiem smartfon LG K22 oraz głośnik bluetooth LG, który uświetni każdą imprezę. W trzecim wariancie operator przygotował smartfon Nokia 2.3 oraz firmowy bidon.

Dwa ostanie zestawy dostępne są już od 1 zł, przy doładowaniu 40 zł miesięcznie. W skład pakietu wchodzą również nielimitowane SMS-y i MMS-y, nielimitowane rozmowy w T-Mobile i Heyah, 400 minut do wszystkich oraz 6 GB internetu.

Po świętach praca będzie prostsza

Telekomunikacyjny Mikołaj pomyślał także o osobach, dla których najnowsza technologia nierozerwalnie wiąże się z życiem zawodowym. Klienci korzystający z oferty MagentaBIZNES i miłośnicy technologii spod znaku nadgryzionego jabłka, mogą znaleźć pod choinką iPhone'a 11 za 399 zł zamiast 599 zł z ratą 100 zł netto na 24 miesiące. Ale to nie wszystko. Swoim najbliższym możemy podarować m.in. smartwatch marki OPPO, czy Samsunga Galaxy Watch Active za 9 zł zamiast 199 zł z ratą 30 zł netto na 24 miesiące.

Święta i ferie z nielimitowanym internetem

Czas świątecznego leniuchowania z pewnością uprzyjemni nam serfowanie w sieci lub oglądanie filmów online. Teraz będzie to szczególnie łatwe, gdyż operator – dziękując za współpracę swoim klientom – udostępnił im nielimitowany internet na święta za darmo na całe dwa tygodnie. Usługę można łatwo aktywować za pomocą aplikacji „Mój T-Mobile". A ponieważ dwa darmowe tygodnie nielimitowanego internetu można aktywować od 10 grudnia aż do 4 stycznia 2021 r., sami możemy zdecydować, w jakim okresie będzie on najbardziej przydatny.

eprasa.pl fc3d54103f

Dziennik Łódzki
Piątek, 11.12.2020

Poczuj magię świąt w rozświetlonym na złoto Porcie Łódź

Na najmłodszych czeka wyjątkowy film od Mikołaja

Święta coraz bliżej! W tym roku będą one inne niż zwykle, jednak wszyscy chcemy, by wciąż były wyjątkowe, magiczne, radosne, niezapomniane...

Jednak teraz, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebujemy okazać sobie nawzajem bliskość i poczuć klimat świąt. Na pewno pomoże w tym wizyta w Porcie Łódź. Tu nie tylko zrobimy świąteczne zakupy, ale też mamy szansę skontaktować się osobiście z Mikołajem, a nowy świąteczny wystrój Centrum sprawi, że zapomnimy na chwilę o codzienności.

Film specjalnie dla Twojego dziecka od samego Mikołaja!

Mikołaj w tym roku – podobnie jak wielu rodziców i dziadków – pracuje zdalnie. Nie może przed świętami zachorować, więc siedzi w domu i szykuje prezenty. A będą naprawdę wyjątkowe! I każdy może taki prezent u niego zamówić. Co to będzie za niespodzianka? Coś, co dotąd nie śniło się chyba żadnemu dziecku, a o czym na pewno skrycie marzyło – film z Mikołajem w roli głównej, który składa mu świąteczne życzenia! Nad takimi spersonalizowanymi filmami dla najmłodszych i nieco starszych dzieci Mikołaj pracuje ostatnio dniami i nocami, aby zdążyć na czas do wszystkich! Jednak musi wiedzieć, do kogo i na jaki adres przesłać swoje nagranie.

Uwaga! Kto chce otrzymać ten wyjątkowy prezent – niech koniecznie wybierze się do Portu Łódź. Tylko tutaj działa Portal Świątecznej Poczty. Czynny jest codziennie do 23 grudnia br. w godzinach 12–20, a znajdziecie go w Atrium Centrum, obok sklepu IKEA. To właśnie tu na najmłodszych i ich rodziców czekają Elfy, które pomogą napisać i wysłać listy do Mikołaja. Takim umownym znaczkiem na list do Mikołaja jest paragon z jednego ze sklepów Portu Łódź na kwotę minimum 100 zł. Na pewno będziecie taki mieć po swoich zakupach, jakie już zrobiliście lub zrobicie w dniach od 5 do 23 grudnia br. Wystarczy ten paragon pokazać i podać adres mailowy. A potem poczekać na wiadomość od Mikołaja – będzie chciał poznać osobę, dla której nagra film z dedykacją – dlatego poprosi o przesłanie jej zdjęcia. Zróbcie to koniecznie i szybko – po 6 godzinach na waszej skrzynce mailowej czekać będzie gotowy, spersonalizowany, świąteczny film od Mikołaja – idealny do odtworzenia w wigilijny wieczór, gdy pod choinką znajdą się dostarczone również od niego prezenty!

Regulamin akcji dostępny jest na stronie Portu Łódź.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Blisko 10 tysięcy bombek i ponad 200 tysięcy światełek, głównie w złotej tonacji, to tegoroczny wystrój Portu Łódź

Każde dziecko może dostać tylko dla siebie film z życzeniami od Mikołaja!

Rozświetlony na złoto

Blisko 10 tysięcy bombek i 203 tysiące światełek – Port Łódź na Gwiazdkę zachwyca zupełnie nową dekoracją świąteczną! To prezent – niespodzianka dla wszystkich klientów.

Na terenie całego Centrum pojawiły się nowe ozdoby na zbliżające się święta Bożego Narodzenia. Piękna, ciepła iluminacja, która swoim blaskiem zachęca do wejścia do środka, ozdoby ekologiczne z drewna i iskrząca się kra – to główne elementy tegorocznego wystroju. Kompozycja jest subtelna, ujednolicona kolorystycznie i jednocześnie zapierająca dech w piersiach. Główną rolę gra złote światło, na potrzeby którego wykorzystano ekologiczne oświetlenie led.

Przy każdym wejściu do Portu Łódź zainstalowane zostały kurtyny świetlne, podobne oświetlenie zastosowane zostało także na szybie w strefie restauracyjnej oraz na licznych balustradach na terenie Centrum. Klientów zachwycają również świetlne bramy, tworzące klimatyczne portale dosłownie przenoszące nas do magicznego świata. Alejki Centrum ozdabiają choinki z migającymi światełkami, osadzone na iskrzącej się krze, która jest motywem przewodnim całej tegorocznej dekoracji.

Na uwagę zasługują również przepiękne świąteczne wieńce rozwieszone w całym Porcie Łódź, a największy z nich ma aż 6 na 3 metry! Zobaczycie go obok sklepu Leroy Merlin. Atrium natomiast zdobi piękne bożonarodzeniowe drzewko otoczone świetlistą krą. Po prostu świąteczna, zimowa bajka...

eprasa.pl fc3d54103f

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Politechnika Łódzka podejmuje wiele akcji, które mają zachęcić absolwentów szkół średnich do studiowania na PŁ

Politechnika Łódzka doceniona na świecie

Maciej Kałach
m.kalach@dziennik.lodz.pl

Szkolnictwo wyższe

Politechnika Łódzka pochwaliła się szóstym miejscem uzyskanym w rankingu EngiRank. To zestawienie obejmujące szkoły wyższe, kształcące inżynierów w 13 krajach tzw. Nowej Europy, czyli tych, które przystąpiły do Unii Europejskiej w roku 2004 i później.

Ułożenie EngiRank (skrót od European Ranking of Engineering Programs) to pomysł Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy", znanej z tworzenia różnych zestawień dotyczących nauki. Jej partnerem w EngiRank jest m.in. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, czyli rządowa agenda najbardziej znana z kierowania w Polsce programem Erasmus.

Autorzy EngiRank podkreślają, że w grudniu 2020 r. ukazała się pilotażowa wersja ich rankingu, który jako pierwszy nie jest „wyciągiem" z ogólnego zestawienia szkół wyższych, lecz opiera się na wskaźnikach ważnych dla kształcenia inżynierów. To 15 kategorii związanych m.in. z efektywnością naukową, innowacyjnością, jakością kształcenia, prestiżem oraz umiędzynarodowieniem uczelni.

EngiRank składa się z zestawienia głównego oraz siedmiu podrankingów dotyczących różnych dziedzin kształcenia inżynierów.

W rankingu głównym znalazło się 81 uczelni z 13 krajów tzw. Nowej Europy, czyli tych, które przystąpiły do Unii Europejskiej w roku 2004 i później.

- Politechnika Łódzka i Politechnika Wrocławska zajęły ex aequo szóste miejsce - informuje Ewa Chojnacka, rzeczniczka PŁ.

Według autorów zestawienia EngiRank, najlepszą uczelnią w krajach tzw. Nowej Europy jest Politechnika Warszawska. Drugie miejsce zajmuje Akademia Górniczo-Hutnicza, wyprzedzając Uniwersytet Chemii i Technologii w Pradze. W pierwszej dwudziestce obok polskich (9) i czeskich (3) znalazły się też uczelnie z Cypru (2), Słowacji (2), Węgier, Słowenii, Estonii i Rumunii (po jednej).

Rzeczniczka PŁ Ewa Chojnacka zwraca także uwagę na obecność łódzkiej uczelni w czołówkach podrankingów dotyczących dziedzin kształcenia.

Trzecie miejsca przypadły Politechnice Łódzkiej w obszarze elektrotechniki, elektroniki i informatyki oraz w obszarze budownictwa.

Piąte miejsca - w inżynierii medycznej oraz w inżynierii materiałowej.

©℗

ENGIRANK

NAJLEPSZE UCZELNIE INŻYNIERSKIE W „NOWEJ EUROPIE"

1. Politechnika Warszawska
2. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
3. University of Chemistry and Technology (Czechy)
4. Czech Technical University (Republika Czechy)
4. University of Cyprus (Cypr)
6. Politechnika Łódzka
6. Politechnika Wrocławska
8. Technical University of Kosice (Słowacja)
9. Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie
10. Budapest University of Technology and Economics (Węgry)

11. Politechnika Śląska
12. Politechnika Gdańska
13. Slovak University of Technology (Słowacja)
14. Politechnika Poznańska
15. Tallin University of Technology (Estonia)
16. University of Maribor (Słowenia)
16. Cyprus University of Technology (Cypr)
16. Brno University of Technology (Czechy)
16. Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie
20. University Politechnica of Bucharest (Rumunia)

Łódzkie

Nowe połączenia kolejowe

Samorząd woj. łódzkiego podpisał umowę ze spółką Polregio na wykonanie przewozów kolejowych w regionie. Łączna wartość 8-letniej umowy to 415,7 mln zł. Dzięki temu poprawi się oferta przewozowa. Polregio będzie realizowało przewozy pasażerskie na liniach: Koluszki – Skierniewice – Warszawa; Łódź – Tomaszów – Opoczno; Łódź – Sieradz – kierunek Poznań; Łódź – Kutno – kierunek Toruń; Łódź – Piotrków – Radomsko – kierunek Częstochowa; Wieluń – kierunek Tarnowskie Góry. Woj. łódzkie podpisało również aneks do wieloletniej umowy z Łódzką Koleją Aglomeracyjną. **R**

Łódź

Kardiomonitory od Grupy Pietrucha

Do szpitala przy ul. Milionowej 14 w Łodzi należącego do Miejskiego Centrum Medycznego im. Jonschera przekazano dwa kardiomonitory. To dar od Grupy Pietrucha. Sprzęt trafił do oddziału chirurgii ogólnej dla pacjentów z covidem. Dzięki instalacji kardiomonitorów szpital będzie mógł monitorować ważne funkcje życiowe chorych. Przy jakichkolwiek zaburzeniach widocznych w EKG, saturacji i arytmii lekarz zareaguje natychmiast i chory od razu otrzyma pomoc. **R**

Powiat kutnowski

Kierowca zabił rowerzystę i uciekł

Kutnowscy kryminalni zatrzymali poszukiwanego mężczyznę, który jest podejrzewany o śmiertelne potrącenie rowerzysty. 35-latek uderzył swoim bmw w 56-latka i uciekł z miejsca wypadku. Tragedia wydarzyła się w miejscowości Klemensów Grzybowski w gminie Żychlin w pow. kutnowskim. Policja znalazła także bmw, na którym były ślady pochodzące z wypadku. Do tragedii doszło 23 listopada. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Prokurator wystąpił z wnioskiem o areszt. O jego dalszym losie zdecyduje sąd. **DG**

Radomsko

Nie żyje kierowca ducato

Wczoraj wcześnie rano ok. godz. 5.30 na drodze krajowej nr 42 w Radomsku, w pobliżu skrzyżowania z krajową jedynką doszło do tragicznego wypadku. Jadący fiatem ducato 55-letni kierowca, mieszkaniec pow. pajęczańskiego, po zjechaniu z ronda na skrzyżowaniu, z nieznanych przyczyn zjechał na przeciwległy pas i uderzył w przyczepę tira, którym kierował 37-letni mężczyzna. Kierujący fiatem ducato zginął na miejscu. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Policja zorganizowała objazdy. **JD**

Łódź

RIO zablokuje łączenie śmieci z wodą?

Łódzcy politycy PiS zapowiedzieli, że złożą wniosek do Regionalnej Izby Obrachunkowej w sprawie zbadania uchwały o wyborze metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Chodzi o to, że od 1 stycznia opłata za odbiór odpadów ma być uzależniona od zużycia wody, co dla łodzian oznacza dramatyczne podwyżki. – Regionalna Izba Obrachunkowa może stwierdzić nieważność tej uchwały. Podobna sytuacja ma dziś miejsce w Warszawie. Liczymy, że łódzka izba także będzie miała wątpliwości – mówi radny Radosław Marzec. **MM**

Radomsko

Sprzedawali podrabianą odzież i buty

1146 sztuk podrobionej odzieży, galanterii i obuwia zajęli funkcjonariusze łódzkiej Krajowej Administracji Skarbowej na dwóch stoiskach na targu w Radomsku. Na to, że towar jest nielegalny, wskazywała jego jakość i sprzedaż w prowizorycznych warunkach. Na nielegalnym handlu przyłapano dwóch mężczyzn: 69-letniego mieszkańca Radomska i 40-letniego Bułgara zamieszkałego w Wieluniu. Grozi im do 5 lat więzienia. Straty właścicieli marek oszacowano na ponad 180 tys. zł. **R**

MATERIAŁ INFORMACYJNY ARiMR 009981974

Po pieniądze z PROW 2014-2020 jeszcze w tym roku

W końcówce roku Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa uruchamia nowe nabory wniosków w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

PRZETWÓRSTWO PRODUKTÓW ROLNYCH
Od 26 października do 24 grudnia 2021 r. rolnicy, domownicy bądź małżonkowie rolników, którzy zdecydują się na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie przetwarzania produktów rolnych, oraz rolnicy lub ich małżonkowie prowadzący lub podejmujący prowadzenie działalności przetwórczej i sprzedaży produktów przetworzonych w ramach rolniczego handlu detalicznego (RHD) mogą ubiegać się o wsparcie na ten cel.

PREMIA NA ROZPOCZĘCIE DZIAŁALNOŚCI POZAROLNICZEJ
Wnioski o przyznanie pomocy na założenie biznesu na wsi można składać **od 29 października do 31 grudnia.**

INWESTYCJE W NAWADNIANIE GOSPODARSTW
Rolnicy, którzy chcą zabezpieczyć swoje uprawy przed skutkami suszy, mogą ubiegać się o dotację na inwestycje w nawadnianie gospodarstwa. Nabór wniosków trwa **od 30 listopada 2020 r. do 28 stycznia 2021 r.**

USŁUGI DLA ROLNIKÓW Z DOFINANSOWANIEM
Ta propozycja skierowana jest do przedsiębiorców, którzy pracują już na rzecz rolników i chcą rozwijać swoją działalność w zakresie usług wspomagających produkcję roślinną lub chów i hodowlę zwierząt gospodarskich, czy też usług świadczonych po zbiorach. **Od 30 listopada 2020 r. do 13 stycznia 2021 r.** mogą oni składać wnioski o pomoc na „Rozwój przedsiębiorczości - rozwój usług rolniczych".

INWESTYCJE NA OBSZARACH NATURA 2000
Od 1 do 30 grudnia 2020 r. rolnicy gospodarujący na obszarach cennych przyrodniczo mogą składać w ARiMR wnioski o przyznanie wsparcia na „Inwestycje w gospodarstwach położonych na obszarach Natura 2000".

ZABEZPIECZENIE WÓD PRZED AZOTANAMI
Rolnicy, którzy chcą w swoich gospodarstwach zrealizować „Inwestycje mające na celu ochronę wód przed zanieczyszczeniem azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych", będą mogli **od 29 grudnia 2020 r. do 26 lutego 2021 r.** składać w ARiMR wnioski o dotacje na ten cel.
Wnioski w tych naborach przyjmują oddziały regionalne ARiMR. Można je składać osobiście, drogą elektroniczną lub rejestrowaną przesyłką pocztową.
Więcej informacji na stronie: www.arimr.gov.pl.

UNOWOCZEŚNIAMY rolnictwo i obszary wiejskie
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

eprasa.pl fc3d54103f

Świąteczne upominki w firmach i urzędach

Łódzkie

Alicja Zboińska
a.zboinska@dziennik.lodz.pl

W firmach i urzędach w Łodzi i woj. łódzkim trwa świąteczne obdarowywanie pracowników i ich dzieci. Niektórzy mogą liczyć na kilkaset złotych, inni otrzymają paczki z artykułami spożywczymi, a część pracowników będzie się cieszyć z bonów do różnych sieci sklepów.

Na konta pracowników urzędów skarbowych oraz Izby Administracji Skarbowej w Łodzi na początku tego tygodnia wpłynęły dodatkowe pieniądze.

– Są to dodatkowe świadczenie pieniężne z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych w wysokości 470, 520 lub 570 zł w zależności od dochodu – mówi Agnieszka Pawlak, rzeczniczka Izby Administracji Skarbowej w Łodzi.

Koronawirus nieco zmienił świąteczne tradycje obdarowywania pracowników, a w zasadzie ich dzieci, na Uniwersytecie Łódzkim.

– Dział Spraw Socjalnych UŁ objął tegoroczną akcją gwiazdkową dzieci pracowników uczelni urodzone w latach 2007 – 2017 – informuje Paweł Śpiechowicz, rzecznik UŁ. – Biorąc pod uwagę sytuację epidemiczną, w trosce o bezpieczeństwo pracowników, wyjątkowo w tym roku postanowiliśmy przekazać równowartość bonu upominkowego do Empiku na konta pracowników.

Osoby, których przychód miesięczny brutto na osobę w gospodarstwie domowym nie przekracza 3,2 tys. zł otrzymają 80 zł, a osoby, których przychód miesięczny wynosi powyżej 3,2 tys. zł – dostają 50 zł.

Politechnika Łódzka ma natomiast dwa prezenty dla pracowników.

– Są to dofinansowanie do wypoczynku świątecznego oraz ekwiwalent pieniężny za paczkę świąteczną dla dzieci pracowników, emerytów i rencistów Politechniki Łódzkiej – wymienia Ewa Chojnacka, rzeczniczka uczelni. – Otrzymywana kwota jest uzależniona od średniego miesięcznego dochodu przypadającego na członka rodziny, który mieszka razem z osobą wnioskującą o świadczenie. W przypadku dofinansowania do wypoczynku świątecznego można w tym roku otrzymać od 400 do 900 zł. Ekwiwalent za paczki świąteczne dla dzieci, waha się od 90 do 150 zł.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ/ZDJ. ILUSTRACYJNE

W tym roku ze względu na epidemię nie będzie zakładowych spotkań ze Świętym Mikołajem. Podarunki wpłyną na konta

Świąteczne prezenty są bardzo popularne w dużych sieciach handlowych.

– Zgodnie z przyjętą praktyką każdy pracownik Kauflandu Polska otrzymuje przed świętami Bożego Narodzenia specjalną świąteczną paczkę z artykułami spożywczymi oraz bon – mówi Maja Szewczyk, dyrektor Działu Komunikacji Korporacyjnej. – W tym roku bon w ramach podziękowania całemu zespołowi za wytężoną pracę zostanie zasilony dodatkową kwotą do 700 zł.

Podobne decyzje zapadły w sieci Lidl, która ma tego samego właściciela, co Kaufland. Oznacza to, że 23 tys. pracowników Lidla w kraju, w tym kilka tysięcy w woj. łódzkim, otrzyma bony o wartości do 700 zł.

Obdarowywanie pracowników trwa także w sieci drogerii Rossmann, która ma centralę w Łodzi.

– W grudniu ponad 18 tys. osób zatrudnionych w Rossmannie otrzymało świąteczną pomoc finansową w wysokości 550 zł – mówi Jakub Jankowski z biura prasowego sieci. – Firma wręczy także każdemu pracownikowi świąteczny upominek.

Karty podarunkowe dla pracowników przygotowała firma Veolia Energia Łódź, a ich wysokość jest uzależniona od dochodów.

W Biedronce natomiast dla pracowników i osób współpracujących z siecią zostały przygotowane świąteczne rabaty o wartości do tysiąca złotych na zakupy w sklepach sieci. Są to specjalnie wygenerowane e-kody, które można zrealizować do końca stycznia 2021 r., a rabatami są objęte wszystkie kategorie produktów. Akcja nie jest finansowana z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Jak wynika z badania „Plany pracodawców", które przeprowadziła działająca na rynku pracy firma Randstad, blisko 3/4 polskich firm szykuje dla swoich pracowników świąteczne niespodzianki. Najczęściej – 35 proc. przypadków – są to premie świąteczne, a 26 proc. firm stawia na bony podarunkowe. W 23 proc. firm można się spodziewać upominków dla pracowników, ich dzieci, a nawet całych rodzin.

18 proc.
pracowników otrzyma przed Bożym Narodzeniem premie lub bony wartości ponad 500 zł

Ponad 1/3 pracowników otrzyma premie lub bony o wartości od 300 do 500 zł, a 18 proc. ponad 500 zł.

©℗

REKLAMA 009979547

eprasa.pl fc3d54103f

REKLAMA

019950332

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne

To małe urządzenie może zapewnić GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu nawet od 1. użycia!

To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.

Chcesz drugi produkt w PREZENCIE? Zadzwoń w przeciągu 5 dni!

Śpiew ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukochane melodie – jest tyle drobiazgów, które umilają życie… Od teraz możesz usłyszeć je nawet z dużej odległości i bez zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiazg" o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od słabego słuchu.

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA? WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

TOPwzmacniacz słuchu nowej generacji:

- **Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%**
- **Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła**
- **Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe**
- **Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu**

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?" czy „Powtórz". Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrzenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku"

Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku: niewielkie i… inteligentne. Ten audio-wzmacniacz samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostrzyć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Marek Jarocki, ekspert laryngologii

Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu ujmiesz w 2 palce. Jednak odległość, z jakiej zbiera dźwięki, sięga 1 500 kroków. Oznacza to, że **usłyszysz bez problemu:**

- **Szept – do 2,5 m**
- **Szum wody z kranu – do 10 m**
- **Dialog – do 20 m**
- **Śpiew ptaków – do 300 m**
- **Ruch uliczny – do 0,7 km**

Najlepszy wzmacniacz słuchu według ekspertów MedicReporters!

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperci są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: malutki, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaskarbić sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!"

Cieszę się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił" piękne dźwięki. Dziękuję!

Janina, 68 lat, Białystok

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest BESTSELLEROWY wzmacniacz słuchu na rynku:

NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

HALO, ODBIERZ PREZENT!

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.

„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat"

Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znów z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Zofia, 65 lat, Gniezno

„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór"

Nie zliczę, ile razy wywołałem panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Zbigniew, 76 lat, Radom

Regulamin - rgimpomcjpk.com

Chcesz drugi produkt w PREZENCIE?
Zadzwoń w przeciągu 5 dni!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 26.12.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń: 87 730 31 66

SZYBKA WYSYŁKA!

pon.– pt. 08:00–20:00, sob.–nd. 09:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

REKLAMOWANE W TV

eprasa.pl fc3d54103f

REKLAMA
009982576

Powstrzymaj RAKA

Mammografia ratuje życie!

Zapraszamy na **bezpłatne** badania mammograficzne dla kobiet w wieku **50-69 lat** w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi Ministerstwa Zdrowia

Zadzwoń, umów się na badanie!

tel.: 459 595 350

Centrum Diagnostyki i Terapii Laserowej
Fundacji Politechniki Łódzkiej

ul. Wólczańska 215, BUD. B12; 93-005 Łódź
www.cdtl.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
promuje łódzkie
Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

eprasa.pl fc3d54103f

Słabe wyniki polskich uczniów. Z matematyką jest bardzo źle

Ewa Abramczyk -Boguszewska
ewa.abramczyk@polskapress.pl

Oświata

Gorzej niż cztery lata temu polscy czwartoklasiści radzą sobie z matematyką i przedmiotami przyrodniczymi. Słabsze wyniki osiągają dziewczynki. Tak wynika z międzynarodowego badania TIMSS.

TIMSS (Trends in Mathematics and Science Achievement) to badanie oceniające wiedzę uczniów z matematyki i przyrody. Odbywa się od 1995 roku, co cztery lata. Realizowane jest w klasach IV i VIII, ale Polska przystępuje jedynie do badania czwartoklasistów (od 2011 r.).

W Azji najlepiej

W 2019 roku z matematyki najwyższe wyniki osiągnęli uczniowie z Azji: Singapuru (625), Hongkongu, Korei, Tajwanu i Japonii. Polscy czwartoklasiści z wynikiem 520 punktów uplasowali się na 26. miejscu wśród 58 krajów biorących udział w badaniu. Porównywalny rezultat uzyskali uczniowie z Portugalii, Danii, Węgier, Turcji, Szwecji, Niemiec, Australii, Azerbejdżanu, Bułgarii i Włoch.

W naukach przyrodniczych polscy czwartoklasiści wypadli relatywnie lepiej, uzyskując 531 punktów i plasując się na 16. pozycji wśród 58 krajów. Podobny wynik osiągnęli uczniowie ze Szwecji, Anglii, Czech, Australii, Hongkongu, Węgier, Irlandii i Turcji. Najlepsze wyniki ponownie uzyskano w Singapurze (595), Korei, Rosji, Japonii i Tajwanu.

Eksperci nie mają złudzeń: umiejętności matematyczne i przyrodnicze polskich dzieci w ciągu ostatnich lat znacznie się pogorszyły. W porównaniu z rokiem 2015 ich umiejętności matematyczne spadły o 15 pkt., a przyrodnicze - o 16 pkt.

Z badania wynika, że 7 proc. polskich czwartoklasistów nie posiada nawet najbardziej podstawowej wiedzy z matematyki oczekiwanej od uczniów w tym wieku. Ci uczniowie nie radzą sobie z prostymi działaniami na liczbach całkowitych i nie potrafią rozpoznać podstawowych figur geometrycznych. W czołowych krajach badania TIMSS takich uczniów praktycznie nie ma. Z kolei najwyższy stopień umiejętności matematycznych osiąga zaledwie 8 proc. polskich czwartoklasistów (dla porównania - w Singapurze - 54 proc., a Irlandii Północnej - 26 proc.). Z przyrody 5 proc. polskich uczniów nie osiąga podstawowego poziomu, a tylko 9 proc. osiąga poziom najwyższy.

Badacze zwracają uwagę, że z matematyki wyniki najlepszych uczniów pozostały prawie niezmienione, a spadek średniego poziomu zawdzięczamy słabszym rezultatom uczniów przeciętnych i jeszcze niższym uczniów najsłabszych. Słabsze wyniki w porównaniu z 2015 r. osiągnęły dziewczynki.

Eksperci podkreślają też znaczącą różnicę w wynikach z matematyki i przyrody między uczniami, którzy uczęszczali do przedszkola pełne 3 lata, a tymi, którzy chodzili do niego rok lub wcale. Różnice te sięgają ponad 30 punktów na korzyść tych pierwszych.

Zdaniem badaczy należy rozważyć wprowadzenie do podstawy programowej z matematyki bardziej ambitnych treści, a wyniki badania powinny być punktem wyjścia do dyskusji o nauczaniu początkowym w Polsce.

64

kraje wzięły udział w badaniu TIMSS 2019, w tym 58 państw w części obejmującej czwartoklasistów

Nauczyć dzieci myślenia

- Polska szkoła swoimi korzeniami tkwi w modelu , który nie zmienia się od 200 lat: mamy rzędy ławek, tablicę, biurko i koszarowe dzwonki - komentuje Jarosław Durszewicz, prezes Fundacji Szkoła bez Ocen. - Konsekwencją tego modelu - łącznie z egzaminami i ocenami, jest sposób pracy nauczycieli, którzy skupiają się na przekazaniu treści, które uczniowie muszą zapamiętać. Dominującą aktywnością uczniów na lekcjach jest słuchanie i notowanie. Własne badania fundacji pokazują, że na większości zajęć nauczyciele oczekują zapamiętania przez uczniów określonych wiadomości.

Jarosław Durszewicz dodaje, że aby wyniki polskich uczniów w tego rodzaju badaniach, jak TIMSS były bliżej szczytu tabeli należy zmienić sposób kształcenia. - Musimy zacząć uczyć dzieci myślenia, skupić się na rozwiązywaniu problemów, przełamywaniu schematów, odejścia od sztywnych algorytmów na rzecz poszukiwania rozwiązań alternatywnych - jak na przykład w Japonii. Konieczne jest również wiązanie tego, czego się uczą z życiem i umiejętność przeniesienia matematyki do tego, co wokół. Odejście od niczego nie uczących kart pracy i uzupełniania słupków. Podobnie w zakresie przedmiotów przyrodniczych. Ważne jest też budowanie motywacji wewnętrznej i uczenie we współpracy. Bez porzucenia schematu szkoły pruskiej będzie to jednak bardzo trudne.

©℗

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Zdaniem badaczy należy przyjrzeć się nauczaniu początkowemu w Polsce. Według ekspertów najbardziej niepokojące są spadki, jeśli chodzi o wyniki najsłabszych uczniów

Materiał Informacyjny MAKRO
009971582

eprasa.pl fc3d54103f

Szczyt UE: szansa na kompromis, ale Holandia stawia warunki

Bruksela
Kacper Rogacin
kacper.rogacin@polskapress.pl

Przyjęcie przez Polskę i Węgry kompromisu ws. budżetu unijnego jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem, choć na ostatniej prostej pojawiły się pewne komplikacje. Premier Holandii Mark Rutte postawił trzy warunki, które są przedmiotem dyskusji.

FOT. DAINA LE LARDIC/EP

Polska i Węgry są gotowe zaakceptować kompromis ws. budżetu UE. Twarde stanowisko zajmuje Holandia

Przez długie tygodnie Polska i Węgry twardo stały na stanowisku wykluczającym jakiekolwiek powiązanie pieniędzy z budżetu unijnego z praworządnością. Warszawa i Budapeszt nazywały proponowane przez UE przepisy „złamaniem lipcowych ustaleń" i groziły użyciem weta, jeśli zapisy nie zostaną zmienione.

Po wizycie Viktora Orbana w Warszawie Polska i Węgry obrały kurs na kompromis.

Niemiecka prezydencja zaproponowała Polsce i Węgrom, że przepisy nie zostaną zmienione, ale wprowadzone zostaną dodatkowe wytyczne dot. stosowania mechanizmu wiążącego praworządność z pieniędzmi. Najważniejszym zapisem dla Polski i Węgier jest zobowiązanie Komisji Europejskiej, by poczekała z używaniem tego mechanizmu, do czasu aż wypowie się na ten temat Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej - informuje RMF FM.

Jeśli uda się przekonać do kompromisu Holandię, w piątek może zostać osiągnięte porozumienie ws. budżetu UE

Premier Mateusz Morawiecki pojawił się w Brukseli w czwartek i przypomniał, że Polska zadba o swój interes, ale dał do zrozumienia, że jeśli wytyczne zostaną zawarte w przepisach, to weta nie będzie.

- Chcemy, żeby budżet był uruchomiony jak najszybciej, ale nie odejdziemy od tego, żeby bronić polskich interesów poprzez maksymalną pewność co do tego, że w konkluzjach określone będą wytyczne dla KE. Chcemy, żeby to było absolutnie jasne, że jeżeli te wytyczne, które być może będą przyjęte na Radzie Europejskiej, nie będą przez KE wkomponowane w ich wytyczne, w ich mechanizm stosowania prawa, to my nie będziemy w stanie uzgodnić procedury budżetu, pójść dalej z naszym procesem. To zresztą ujmujemy bardzo klarownie w deklaracji - powiedział premier.

W przyjaznym tonie wypowiadała się również Angela Merkel.

- Od kilku dni, również ja osobiście, bardzo intensywnie pracowaliśmy nad tym, aby postarać się w pewien sposób rozwiązać trudności i problemy, które napotkaliśmy i rozwiać wszelkie wątpliwości ze strony Polski i Węgier. Ale też pracowaliśmy, by rozwiązać kwestię praworządności i mechanizmu zależności, żeby zostało to tak wypracowane, jak było wypracowane z Parlamentem Europejskim - powiedziała kanclerz Niemiec.

Dość nieoczekiwanie na ostatniej prostej pojawiła się przeszkoda. Premier Holandii przedstawił swoje warunki i wątpliwości dotyczące kompromisu ws. budżetu unijnego.

Po pierwsze - jak informuje RMF FM - premier Mark Rutte chce wiedzieć, co o porozumieniu sądzi Parlament Europejski. Chciałby mieć jego zgodę, bo niektóre zapisy deklaracji mogą wykraczać poza uzgodnienia między PE a Radą Europejską.

Po drugie szef holenderskiego rządu chce mieć gwarancje ze strony unijnych prawników, że deklaracja nie wpływa na sam mechanizm praworządnościowy, już uzgodniony między Radą, PE i Komisją.

Ostatnią kwestią są wątpliwości dotyczące odsunięcia w czasie działania mechanizmu. A ten zapis jest kluczowy dla Viktora Orbana, który chce, by mechanizm zaczął działać dopiero w 2022 roku - już po wyborach, które odbędą się na Węgrzech. ©℗

Ziobro opuści rząd po kompromisie z UE?

Warszawa
Kacper Rogacin
kacper.rogacin@polskapress.pl

Jeśli premier Mateusz Morawiecki zgodzi się na kompromis ws. budżetu unijnego, Zbigniew Ziobro będzie domagał się dymisji szefa rządu - podaje RMF FM. Po unijnym szczycie Solidarna Polska ma podjąć decyzją co do dalszej obecności w Zjednoczonej Prawicy.

Stanowisko Polski i Węgier ws. powiązania budżetu unijnego z praworządnością od tygodni było jednakowe - albo Unia zrezygnuje z tego zapisu, albo oba kraje zawetują budżet. Wielkim orędownikiem takiego podejścia do sprawy był w Polsce Zbigniew Ziobro. Minister Sprawiedliwości i inni politycy Solidarnej Polski otwarcie mówili: weto albo śmierć.

Sytuację zmieniła wtorkowa wizyta Viktora Orbana w Warszawie. Premier Węgier spotkał się z premierem Mateuszem Morawieckim oraz prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim, a następnie do rozmowy zaproszono liderów partii koalicyjnych - Jarosława Gowina i Zbigniewa Ziobrę. Po spotkaniu stanowisko Polski i Węgier uległo zmianie.

Z przecieków medialnych dowiedzieliśmy się, że podczas ostatniego w tym roku szczytu unijnego Polska i Węgry mogą przyjąć kompromisowe rozwiązanie. Propozycja zakłada, że do rozporządzenia dot. praworządności zostaną dodane specjalne wytyczne, które mają uchronić kraje wspólnoty przez bezprawnym nadużyciem przepisów. Informację podała m.in. agencja Reuters.

Zmianę stanowiska polskiego rządu jednoznacznie skrytykował Zbigniew Ziobro.

„Konkluzje interpretujące i wytyczne nie są prawem! Prawem jest rozporządzenie. Jeżeli rozporządzenie łączące budżet z ideologią wejdzie w życie, będzie to znaczące ograniczenie suwerenności Polski i złamanie europejskich traktów. Nie zgadzamy się na to!!! Walczmy o interes Polski" - napisał na Twitterze minister sprawiedliwości.

Ale to nie wszystko - jak podaje RMF FM, Ziobro domaga się od Jarosława Kaczyńskiego dymisji premiera Morawieckiego, jeśli ten zgodzi się na kompromis ws. budżetu unijnego. Do dymisji nie dojdzie, bo sam Kaczyński przekonał się do obecnej strategii premiera.

W efekcie przyszłość Solidarnej Polski w Zjednoczonej Prawicy może stanąć pod znakiem zapytania. Po unijnym szczycie członkowie partii spotkają się, by podjąć decyzję ws. dalszego pozostania w rządzie.

Zgrzytów na linii PiS - Solidarna Polska w ostatnim czasie tylko przybywa. Stanowisko Zbigniewa Ziobry skrytykowała Jadwigi Emilewicz.

- Może pan minister sprawiedliwości nie przeczytał dokładnie konkluzji. Ja je przeczytałam wczoraj. Wszystkie punkty, bardzo dokładnie i to są stosunkowo korzystne dla nas rozwiązania. Politycy czasami wypowiadają się w emocjach i traktuję w taki sposób to wystąpienie na Twitterze pana ministra Zbigniewa Ziobry - powiedziała Emilewicz w TVN24.

Słowa Jadwigi Emilewicz skomentował wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta z Solidarnej Polski.

„Minister Zbigniew Ziobro czytał nie tylko projekt konkluzji, ale sprzeczny z nimi projekt rozporządzenia, który nie ulega zmianie i orzecznictwo TSUE wskazujące na to, że konkluzje są bezwartościowe prawnie. Zachęcam Panią do lektury!" - odpisał na Twitterze Kaleta.

Ewentualne wyjście Solidarnej Polski ze Zjednoczonej Prawicy oznaczałoby utratę większości w Sejmie i brak możliwości skutecznego rządzenia. ©℗

FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro wyklucza możliwość kompromisu z UE. „W negocjacjach nie można być miękiszonem" - mówił niedawno

REKLAMA 339645658

eprasa.pl fc3d54103f

Prezydent Macron na wojnie z islamskim radykalizmem

Paryż

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Prezydent Macron tłumaczy, że nowe ustawodawstwo wymierzone w islamski radykalizm jest potrzebne, aby wzmocnić świecki charakter Francji.

Prezydent Francji Emmanuel Macron prosi o wsparcie dla swojego gabinetu w sprawie projektu ustawy zwalczającej radykalny islamizm. Krytycy zarzucają mu, że nowe prawo byłoby wymierzone we wszystkich muzułmanów.

Macron twierdzi, że nowe ustawodawstwo jest potrzebne, aby wzmocnić świecki system Francji. Przypomniał, że we Francji jest największa społeczność muzułmańska w Europie.

- Wrogiem Republiki jest ideologia polityczna zwana radykalnym islamizmem, której celem jest podzielenie Francuzów między sobą - mówił premier Jean Castex na łamach gazety „Le Monde". Twierdził on, że nowe prawo ma uwolnić muzułmanów z rosnącego uścisku radykalnego islamizmu.

Walka z poligamią

Gabinet Macrona zatwierdził projekt ustawy skierowanej przeciw radykalnemu islamowi, ma on między innymi ograniczyć poligamię i przymusowe małżeństwa.

Projekt ustawy wzmacniający zasady Republiki wprowadza szereg nowych środków:

Premier Francji zapewnia, że nowe prawo nie jest skierowane przeciwko religii muzułmańskiej, to prawo wolności

Poligamia jest już zakazana we Francji, ale nowe prawo zakazałoby również władzom wydawania dokumentów pobytu, jeśli okaże się, że starający się o miejsce nad Sekwaną są poligamistami.

Marlène Schiappa, minister do spraw obywatelstwa, powiedziała: Nie nadamy statusu rezydenta osobom poligamicznym. Każdemu, kto już mieszka we Francji z więcej niż jedną żoną, zostanie mu odebrany status rezydenta.

Małżeństwo zostanie unieważnione, gdy urzędnicy po rozmowie z przyszłymi małżonkami udowodnią, że zawarto je pod przymusem - zapowiada Marlène Schiappa. Okazuje się, że we Francji małżeństwa zawierane pod przymusem są ogromnym problemem, bo, jak mówią szacunki - problem dotyczy około 200 tysięcy kobiet.

Ochrona kobiet i dzieci

Premier Jean Castex określił islamski separatyzm jako przejaw świadomego, polityczno-religijnego projektu z ambicją, by normy religii przeważały nad obowiązującym prawem.

Projekt ustawy określa też bardziej rygorystyczne kryteria zezwalające na nauczanie w domu dzieci w wieku powyżej trzech lat, aby uniemożliwić rodzicom wyprowadzanie maluchów ze szkół publicznych i zapisywanie ich do potajemnie działających islamskich placówek.

Projekt wprowadza również kary roku więzienia i grzywny do 15 tysięcy euro dla lekarzy wystawiających tzw. świadectwa dziewictwa dla tradycyjnych małżeństw religijnych. - Nikt w Republice Francuskiej nie powinien być zmuszony do usprawiedliwiania swojego dziewictwa - mówi Schiappa.

Kolejna klauzula łamie mowę nienawiści w Internecie, umożliwiając sędziom prowadzenie przyspieszonych procesów podejrzanych o terroryzm.

To jeszcze nie wszystko, bo nowe przepisy zakładają, że organizacje pozarządowe i charytatywne podejrzewane o infiltrację przez radykalnych islamistów będą musiały zwrócić wszystkie fundusze publiczne, jeśli okaże się, że nie przestrzegały zasad i wartości Republiki.

Inny artykuł nowej ustawy zachęca 2600 francuskich meczetów do zarejestrowania się jako miejsca kultu. Władze tłumaczą, że w ten sposób lepiej będzie je identyfikować i sprawdzać, czy nie popierają ekstremizmu. ©℗

Z Europejskiej Agencji Leków skradziono dane o szczepionkach na covid-19

Amsterdam

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskapress.pl

Hakerzy włamali się do Europejskiej Agencji Leków (EMA). Skradli dokumenty Pfizera i BioNTech dotyczące szczepionki koronawirusa.

Doszło do kradzieży dokumentów firm Pfizer i BioNTech dotyczących szczepionki przeciw koronawirusowi, które właśnie zaczęto rozpowszechniać w Wielkiej Brytanii i które niebawem mają wejść do krajów Unii Europejskiej. Siedziba Europejskiej Agencji Leków znajduje się w Amsterdamie. Jak podaje „Guardian", to niemiecka firma biotechnologiczna BioNTech poinformowała o tym, że dokumenty dotyczące szczepionki na covid-19, którą opracowała wraz z Pfizerem, stały się „bezprawnie dostępne" po cyberataku na EMA.

Wcześniej Europejska Agencja Leków - odpowiedzialna za ocenę i zatwierdzanie szczepionek dla Unii Europejskiej - stwierdziła, że była celem cyberataku. Nie podano żadnych dalszych szczegółów.

Brytyjskie Narodowe Centrum Cyberbezpieczeństwa (NCSC) podało, że bada sytuację i jej możliwy wpływ na Wielką Brytanię, pierwszy kraj, w którym zastosowano szczepionkę Pfizer/ BioNTech. Rzecznik NCSC dodał: - Współpracujemy z międzynarodowymi partnerami, aby ocenić wpływ tego wydarzenia na unijny organ regulacyjny ds. Leków, ale obecnie nie ma dowodów sugerujących, że wpłynął on na brytyjski organ regulacyjny ds. Leków.

BioNTech stwierdziło, że EMA poinformowała ją, iż „agencja była celem cyberataku i że niektóre dokumenty związane z wnioskiem regulacyjnym dotyczącym dopuszczenia do użytku szczepionki Pfizer i BioNTech na covid-19 „uzyskano bezprawnie". Dodano jednak, że żaden system BioNTech ani Pfizera nie został naruszony w związku z tym incydentem.

EMA nie podała dalszych szczegółów dotyczących ataku, stwierdzając jedynie, że badała incydent z pomocą organów ścigania.
©℗

ARTYKUŁ REKLAMOWY
009980596

Przeziębienie? Infekcje wirusowe?

Wirusy wyzwaniem naszych czasów

Innowacyjny olejek z majeranku

Przeziębienia, infekcje górnych dróg oddechowych odpowiadają za 90% wszystkich zachorowań. Są one w większości wywoływane przez chorobotwórcze wirusy. Patogeny te są tak mikroskopijne, że przenikają przez błony naszych komórek. Wirusy przełamują bariery obronne naszego organizmu i powielają się w zainfekowanych komórkach. Jest to coś charakterystycznego wyłącznie dla wirusów. Nie mogą dokonać tego nawet groźne bakterie, patogenne grzyby czy pasożyty. Wirusy, jak wiemy, bardzo łatwo przenoszą się z osób zakażonych na osoby zdrowe.

Zakonni zielarze i staropolskie Zielniki Lekarskie zalecały majeranek na „zaziębienie narządów oddechowych". Obecnie majeranek jest jednym ze składników wspierających walkę z infekcją. Jest też przydatny przy zaburzeniach oddychania.

Badania naukowe potwierdzają

Dotychczas powstało ponad 600 prac naukowych na temat olejku z majeranku. Badania przeprowadzano m.in. na Uniwersytecie Medycznym w Warszawie oraz na Politechnice w Krakowie. Według najnowszych badań naukowych eteryczny olejek majerankowy jest pomocny w leczeniu kataru, kaszlu, zapalenia oskrzeli oraz zapalenia zatok przynosowych. Olejek majerankowy pomaga w łagodzeniu przeziębień, ma udowodnione właściwości wykrztuśne, łagodzi kaszel, pomaga usunąć luźny śluz z układu oddechowego, działa przeciwzapalnie i łagodnie rozkurczowo, ma zdolność aktywowania gruczołów potowych w organizmie. Uspokaja i działa przeciwbólowo. Ma to znaczenie przy łagodzeniu bólów głowy i bólów mięśni towarzyszących wielu przeziębieniom i grypom. Znane i potwierdzone jest działanie przeciwdrobnoustrojowe olejku z majeranku: działa on antybakteryjnie, przeciwgrzybiczo i antyseptycznie na wiele wirusów.

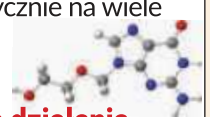

Tajemnica działania olejku z majeranku

Olejek eteryczny z majeranku jest rozpuszczalny w tłuszczach. Dlatego właśnie łatwo przenika przez błony tłuszczowe naszych komórek. Wnika do ich wnętrza w ślad za chorobotwórczymi wirusami. Jak wykazują badania naukowe olejek z majeranku może skutecznie hamować namnażanie się tych patogenów wewnątrz naszych komórek. Ma to duże znaczenie dla wzmocnienia odpowiedzi immunologicznej naszego organizmu na ataki wirusów. Daje też nadzieję na skuteczną alternatywę na czyhające na nas jesienne i zimowe wyzwania zdrowotne.

Karol, 50 lat, zarządca budynku

To działa, już dobrze się czuję

Jestem zarządcą kilku budynków Agencji Nieruchomości. Chodząc od budynku do budynku ciągle wchodzę z ciepłego do zimnego. Ostatnio przewiało mnie niemiłosiernie, poczułem łamanie w kościach i bóle mięśni. Postanowiłem więc wcześniej wrócić z pracy i się położyć. Rano poczułem się jeszcze gorzej. Niestety musiałem pojawić się w pracy. Czekając na windę, zaczepiła mnie sąsiadka, której powiedziałem jak się dzisiaj źle czuję. Słysząc to poprosiła bym chwilkę zaczekał i zaraz wróciła trzymając szklankę z czymś i buteleczkę. Powiedziała: „Karol to olejek z majeranku, pomógł mi i moim znajomym, napij się proszę, weź moją buteleczkę do pracy i za kilka godzin weź drugą dawkę. Bierz przez kilka dni na wszelki wypadek. Jestem pewna, że i Tobie pomoże".Posłuchałem sąsiadki bo to wiekowa Pani i na pewno zna się na rzeczy. Następnego dnia rano poczułem jakby wszystko minęło, byłem mile zaskoczony. Natychmiast poszedłem do apteki kupić dla siebie ten olejek z majeranku i czekoladki dla mojej wybawicielki sąsiadki.

PAMIĘTAJMY!
Przy wyborze olejku z majeranku bardzo ważne jest wybranie tylko i wyłącznie preparatu do użytku wewnętrznego! (nie do masażu, nie do inhalacji).

eprasa.pl fc3d54103f

magazyn

Policja szuka mordercy, a łodzianki boją się same wychodzić po zmroku

Anna Gronczewska
a.gronczewska@dziennik.lodz.pl

Zbrodnia

Ciało kobiety leżało przysypane liśćmi. Znaleziono je w sobotę nad ranem w łódzkim parku na Zdrowiu. Policja wciąż szuka zabójcy, w Łodzi kobiety boją się same chodzić po zmroku.

FOT. KRZSZYSZTOF SZYMCZAK

Zwłoki 57-letniej kobiety znaleziono w łódzkim parku tydzień temu. Morderca jest nieuchwytny

W parku na łódzkim Zdrowiu kilka dni po odkryciu zwłok kobiety nie ma tłumów. Co jakiś czas spotka się tylko spacerujące małżeństwo, kobiety wędrujące z kijkami czy te, które wyszły na spacer z psem. Na drzewach można zobaczyć przylepione plakaty. Widać na nich zdjęcia psa rasy beagle, na innych widnieje prośba, by zgłaszały się wszystkie osoby, które widziały coś podejrzanego w parku w ostatnich dniach.

– Co za tragedia! – mówi pani Maria, mieszkanka Karolewa, która przyszła na spacer na Zdrowie. – Byłam tu też w sobotę, koło południa. Widziałam odgrodzony teren. Było pełno policji. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, co się stało. Dopiero potem córka powiedziała mi, że zamordowano kobietę.

W piątek, 4 grudnia, były imieniny Barbary. Pandemia sprawiła, że solenizantki nie urządzały hucznych imienin. W mieście było spokojnie. 57-letnia łodzianka około godziny 18 wyszła z domu. Poszła na spacer z psem rasy beagle. Podobno Zdrowie było jej ulubionym miejscem na takie spacery. Mieszkała niezbyt daleko od parku, w domu jednorodzinnym znajdującym się na pograniczu Złotna i Teofilowa...

Od jej wyjścia nie minęło wiele czasu, bo około półtorej godziny, gdy ludzie spacerujący po parku znaleźli błąkającego się beagle'a. Zaopiekowali się nim. Jednocześnie zauważyli, że pies ma czipa. Pojechali do gabinetu weterynaryjnego. Tak udało się im ustalić, gdzie mieszka jego właściciel. Udali się do niego. Powiedział, że z tym psem żona poszła na spacer na Zdrowie. Miał już wcześniej zaniepokoić się, że długo nie wraca. Zawiadomił policję...

Teraz na spacery do parku chodzę tylko z mężem

Rozpoczęły się poszukiwania 57-letniej kobiety. W sobotę nad ranem znaleziono jej ciało. Leżało przysypane liśćmi w jednej z bocznych alejek.

Pani Maria mówi, że na spacerze na Zdrowiu jest codziennie. Z Karolewa nie ma daleko. Ale chodzi tylko w dzień.

– Bałabym się wyjść na spacer do parku po zmroku – dodaje. – Wiadomo jakie tu się typy kręcą? Ta sprawa sprawiła, że nawet w dzień trochę się boję tu spacerować. Ale lekarz zalecił mi spacery z kijkami, a tu na Zdrowiu są najlepsze warunki.

Alejką parku na Zdrowiu spaceruje starsze małżeństwo. Mieszkają na Osiedlu Montwiłła-Mireckiego. Mają więc niedaleko.

– Chodziłam tu spacerować sama, ale po tej historii poprosiłam męża, by poszedł ze mną – tłumaczy pani Danuta. – Jak spaceruje się we dwójkę, to zawsze jest bezpieczniej. Nikt nie zaczepi...

Przechodząca obok kobieta z psem zatrzymuje się na chwilę.

– Ta alejka, niedaleko miejsca, gdzie doszło do zabójstwa, jest oświetlona – mówi. – Po zmroku jest tu sporo ludzi, wiele osób tu biega. Ale obok jest wiele nieoświetlonych alejek. Wystarczy chwila nieuwagi i można paść ofiarą zboczeńca. Raz czy dwa wybrałam się tu po zmroku na spacer i nawet przy tym oświetleniu się bałam. Teraz to do parku po ciemku nie pójdę, nawet z psem! Wcześniej raz nawet w parku widziałam patrol policyjny.

Prokuratura nie wyklucza żadnego motywu zbrodni

Policja i prokuratura nie podają nowych wiadomości dotyczących zabójstwa 57-latki.

– Cały czas czekamy na informacje od osób, które może zauważyły coś niepokojące w parku na Zdrowiu w piątek, a nawet wcześniej – mówi Krzysztof Kopania, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi. Jednocześnie wcześniej zaznaczył, że nie wyklucza się, że do tej zbrodni doszło na tle seksualnym. Badany jest każdy trop.

Młodsza inspektor Joanna Kącka, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Łodzi, zapewnia, że policjanci zabezpieczyli wszystkie ślady na miejscu zbrodni. Trwają poszukiwania sprawcy.

– W ostatnim czasie nie mieliśmy zgłoszeń dotyczących rozbojów, napadów w parku na Zdrowiu – mówi Joanna Kącka. – Tym bardziej na tle seksualnym.

Udało się nam ustalić, że zamordowana kobieta była nauczycielką. Pracowała w jednej z łódzkich szkół.

– To dla nas ogromna tragedia, nic więcej nie mogę powiedzieć – powiedział łamiącym się głosem kolega z pracy.

Niektórzy próbują łączyć to morderstwo z serią napadów na kobiety, jakie miały miejsce latem na łódzkim osiedlu Teofilów. Wtedy w ciągu kilku tygodni doszło do czterech napaści. Pierwsza miała miejsce 22 czerwca tego roku. W godzinach popołudniowych mężczyzna po trzydziestce zaczepił kobietę wracającą do domu. Zaoferował, że pomoże zanieść zakupy. Weszli razem do klatki w bloku na Teofilowie. Tam zaczął dotykać jej intymnych miejsc. Kobiecie udało się wyrwać z jego objęć. Po jakimś czasie policja opublikowała zdjęcia z monitoringu. Mężczyzna, który chciał napaść mieszkankę Teofilowa, miał około 35 lat, 180 centymetrów wzrostu, krótkie, ciemne włosy i niewielki zarost.

Policja nie łączy zbrodni w parku z innymi napadami na kobiety, do których doszło latem na Teofilowie. Ludzie jednak wiedzą swoje

Policjanci nie wykluczają, że to właśnie ten mężczyzna dokonał kolejnych napadów na Teofilowie. Do następnej napaści doszło w bloku przy ul. Aleksandrowskiej. Mężczyzna, też po trzydziestce, wszedł do klatki za 20-letnią dziewczyną. Powiedział, że jest masażystą i zaczął ją obmacywać. Napastnik miał problemy z wysławianiem się. Do podobnej napaści na kobietę doszło na ul. Judyma. Ostatni raz napad miał miejsce w sierpniu. Scenariusz był podobny. Mężczyzna zaczął obmacywać kobietę, między innymi po piersiach i kroczu, po czym uciekł.

Zbrodnia na Zdrowiu i napady na Teofilowie to różne sprawy

Joanna Kącka uważa, że sprawy zabójstwa w parku na Zdrowiu nie można łączyć z napadami na Teofilowie.

Ludzie jednak wiedzą swoje. Pani Maria z Karolewa uważa, że po Łodzi krąży jakiś zboczeniec.

– Wokół parku jest sporo budów, na których pracują cudzoziemcy, może to jest trop? – zastanawia się kobieta. – Ale niewątpliwie trzeba uważać. Radzę wszystkim, by po zmroku nie chodzili do parków czy lasów!

32-letnia Maja od kilku lat codziennie biega. Nie na Zdrowiu, ale w parku na Widzewie, blisko domu.

– Zawsze biegałam około 16.00, bez względu na porę roku – mówi. – Po tym, co się ostatnio stało, zaczynam się bać. Będę starała się biegać w dzień.

Elżbieta Wójcik mieszka na Złotnie w domku jednorodzinnym. Ma psa i często wychodziła z nim na spacer nawet po 22. Po morderstwie nauczycielki zaczęła się bać.

– Teraz mąż wychodzi wieczorem z psem albo idziemy razem! – zapewnia.

Takie zbrodnie zdarzają się w Łodzi rzadko

Na szczęście morderstwa na tle seksualnym nie mają często miejsca w Łodzi. W ostatnich trzech latach dwa wstrząsnęły jednak łodzianami. Dwa lata temu cała Polska mówiła o zabójstwie 28-letniej Pauliny D. Dziewczyna wracała z dyskoteki. Na ulicy spotkała Gruzina Mamukę K. Razem z mężczyzną poszła do hostelu przy ul. Żeromskiego, gdzie mieszkał Gruzin. Tam, według ustaleń prokuratury, dziewczyna została pobita, sprawca zadał jej też ciosy nożem. Potem zabójca owinął ciało Pauliny w folię i zapakował do sportowej torby. Taksówką zawiózł je w okolice Stawów Jana. Tam porzucił ciało dziewczyny. Po tej zbrodni Mamuka K. uciekł na Ukrainę. Wydano jednak nakaz jego ekstradycji. Teraz przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczy się proces Mamuki K. Zarzuca mu się morderstwo ze szczególnym okrucieństwem.

Trzy lata temu doszło w Łodzi do innej koszmarnej zbrodni. 26-letnia mieszkanka Zgierza w lipcu 2017 roku w autobusie łódzkiego MPK poznała trzech mężczyzn. Zaprosili ją do mieszkania jednego z nich. Znajdowało się w bloku na Zarzewie. Tam gwałcili ją, katowali, szarpali i ciągnęli za włosy, obrzucali wyzwiskami. Po dziesięciu dniach dziewczynie udało się uciec. Nie zadzwoniła jednak na policję, lecz schroniła się u znajomego. Dopiero po dwóch dniach znalazła się w szpitalu. Dziewczyna miała liczne obrażenia wewnętrzne, między innymi miejsc intymnych. Nie udało się jej uratować. Umarła 19 sierpnia 2017 roku. Oprawcy zostali skazani na 25 lat więzienia. Muszą też zapłacić matce ofiary, która była w sprawie oskarżycielem posiłkowym, 250 tys. zł zadośćuczynienia.

Obowiązkowe maseczki rozzuchwaliły sklepowych złodziei
str. 15

Polska i Węgry wycofują się z weta, więc raczej nie stracimy pieniędzy
str. 22

50 lat temu niemiecki kanclerz uklęknął pod pomnikiem ofiar getta
str. 25

eprasa.pl fc3d54103f

Sławomir Sowa
Magdalena Buchalska

Energetyka

Bełchatów, jądrowa alternatywa

Czy atom zastąpi w Bełchatowie węgiel brunantny? Na razie najgłębiej jest o tym przekonany poseł PiS Antoni Macierewicz. Z przyjętego niedawno przez rząd Programu Polskiej Energetyki Jądrowej wynika, że Bełchatów jest rzeczywiście jedną z trzech zalecanych lokalizacji, ale sprawa nie jest przesądzona. W samym Bełchatowie oraz kopalni i elektrowni nastroje są raczej z pogranicza wstrzemięźliwości i sceptycyzmu. Co i kiedy planuje rząd, jeśli chodzi o budowę elektrowni jądrowej?

FOT. 123RF

Pierwszy blok jądrowy w Bełchatowie mógłby ruszyć w 2039 roku, trzeci i ostatni – w 2043

Rząd przyjął uchwałę aktualizującą program energetyki jądrowej w październiku, ale przeszła bez większego echa. Dynamiki sprawie nadał dopiero wpis Antoniego Macierewicza na Facebooku, zamieszczony 1 grudnia: „Dzięki naszym staraniom rząd podjął uchwałę, że do 2043 powstanie bełchatowska elektrownia jądrowa, która zapewni stabilność w regionie i zatrudnienie! Słowa uznania dla ministra Piotr Naimski za jego rolę w tym projekcie.”

Dzień wcześniej, w poniedziałek 30 listopada, poseł Antoni Macierewicz podczas konferencji w Bełchatowie zapewniał o tym samym i podał nawet szczegóły: że realizacja inwestycji będzie wymagała przynajmniej 10 tysięcy ludzi do pracy, a pracownicy z Bełchatowa są najlepiej przygotowani do realizacji takiej inwestycji. Wspomniał przy tym, że są trzy miejsca w Polsce, gdzie mają powstać elektrownie jądrowe, ale wymienił tylko Bełchatów.

Piotr Naimski, pełnomocnik rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej, tak pochwalony przez Antoniego Macierewicza, nie odpowiedział na naszą prośbę o komentarz w tej sprawie.

Co mówi rządowa strategia rozwoju energetyki jądrowej

O potencjalnej lokalizacji elektrowni jądrowej w Bełchatowie mówi się od dawna, ale przyjęty przez rząd zaktualizowany Program polskiej energetyki jądrowej na lata 2020-2033, z perspektywą do roku 2040, mocno tę inwestycję przybliża. Z drugiej strony, trudno znaleźć w tym programie jednoznacznie sformułowanie, że elektrownia atomowa powstanie właśnie w Bełchatowie.

W programie jest mowa o dwóch elektrowniach jądrowych. W harmonogramie prac zapisano, że w 2021 roku zostanie wybrana technologia dla dwóch elektrowni atomowych. Bloki jądrowe mają zostać uruchomione w latach 2033-2043 i pracować nawet od 80 do 100 lat. Przewiduje się, że udział energetyki jądrowej w miksie energetycznym ok. 2045 r. będzie wynosił ok. 20 procent. Dla porównania, dziś Elektrownia Bełchatów dostarcza około 22 procent energii elektrycznej w Polsce.

Już we wstępie programu zaznaczono jednak, że biorąc pod uwagę stan zaawansowania prac lokalizacyjnych i inne uwarunkowania, lokalizacja dla pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce zostanie wybrana spośród lokalizacji nadmorskich. Chodzi o Lubiatowo-Kopalino oraz Żarnowiec, dla których prace w zakresie badań środowiskowych i lokalizacyjnych są najbardziej zaawansowane. Przemawiają za nimi m.in.: znaczne zapotrzebowanie na energię elektryczną i brak dużych źródeł wytwórczych w tym rejonie, dostęp do wody chłodzącej, możliwość transportu ładunków wielkogabarytowych drogą morską.

Bełchatów może powstać w drugiej kolejności

A co z Bełchatowem? Według przyjętego programu jest on rozważany jako zalecana lokalizacja drugiej elektrowni, ale ma konkurenta – Pątnów koło Konina, gdzie jest mniejsze zagłębie węgla brunatnego. Jak czytamy w programie, Bełchatów oraz Pątnów mają takie atuty jak: rozwinięta sieć przesyłowa, transportowa i inna infrastruktura, położenie w centrum Polski oraz fakt, że budowa elektrowni jądrowej na tych terenach po wygaszeniu eksploatowanych elektrowni pozwoli na utrzymanie miejsc pracy.

Kiedy zapadną decyzje co do lokalizacji? W rządowym programie zapisano, że dopiero w 2023 roku rozpoczną się prace nad wyborem lokalizacji dla drugiej elektrowni jądrowej, co w praktyce może oznaczać wybór między Bełchatowem a Pątnowem. Uzyskanie decyzji środowiskowej i zatwierdzenie lokalizacji przewidziano na rok 2028. Rozpoczęcie budowy to rok 2032, rozruch jądrowy to rok 2038, rok 2039 – oddanie do eksploatacji pierwszego bloku, rok 2043 – oddanie do eksploatacji trzeciego i ostatniego bloku.

Tu wraca wątek rynku pracy, ważny dla bełchatowskiego zagłębia, ponieważ podstawą zatrudnienia są tu kopalnia węgla brunatnego i elektrownia oraz spółki od nich zależne. Ale trzeba dodać, że nie chodzi tylko o Bełchatów. Do pracy dojeżdżają tu ludzi zamieszkujący w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

W programie zwraca się uwagę, że budowa elektrowni jądrowych i towarzyszących im obiektów wiąże się z utworzeniem na budowie i w jej otoczeniu tysięcy dobrze płatnych miejsc pracy. Ilu? Szacunki rządowe mówią, że budowa jednego bloku wymaga zatrudnienia łącznie 3-4 tys. pracowników do prac budowlanych i montażowych. Chodzi o ludzi o bardzo szerokim spektrum wykształcenia i kompetencji: od robotników po odpowiednim przeszkoleniu do pracy na budowie obiektu jądrowego, przez spawaczy, ślusarzy, mechaników, operatorów dźwigów, kierowców pojazdów budowlanych, elektryków, automatyków, geodetów, elektromonterów, monterów rurociągów, zbrojarzy, betoniarzy, aż po inżynierów, architektów i inne profesje.

Osobną sprawą jest zatrudnienie w elektrowni atomowej. W programie szacuje się wielkość zatrudnienia w przypadku eksploatacji elektrowni jednoblokowej na 500-700 osób (w zależności od m.in. mocy), z tego 200-300 techników i 300-400 innych specjalistów. Wielkość zatrudnienia dla elektrowni dwublokowej wynosi ok. 1000 osób, a trzeba dodać, że w przypadku elektrowni, która mogłaby zostać zlokalizowana pod Bełchatowem, jest mowa o trzech blokach.

Elektrownia atomowa? A dlaczego nie Złoczew?

W Bełchatowie i okolicach nie widać ani wielkiego entuzjazmu, ani sprzeciwu wobec zlokalizowania tu elektrowni atomowej. Panuje raczej wstrzemięźliwość i sceptycyzm.

– Projekt w lokalizacji Bełchatów faktycznie jest analizowany – mówi Małgorzata Babska, rzecznik GK PGE. – O tym m.in., informował prezes PGE Wojciech Dąbrowski podczas przedstawiania wyników za trzeci kwartał. Wiadomo, że z czasem będzie wygaszana eksploatacja i w dłuższej perspektywie elektrownia Bełchatów. Pozostanie jednak świetnie rozwinięta infrastruktura.

Jak zaznacza jednak, decyzja będzie zależała od strony rządowej, bowiem to nie PGE będzie realizowało tę bardzo kosztowną inwestycję. – Przed nami projekt Odnawialnych Źródeł Energii, który będzie realizowany również w rejonie Bełchatowa – dodaje rzeczniczka PGE.

Mieszkańcy wypowiadają się raczej w kategoriach mało realnej koncepcji.

– Nie wierzę, że tu powstanie – mówi mieszkanka Bełchatowa. – Pewnie, że byłaby to szansa dla regionu, ale nie sądzę, żeby ten pomysł był realny do zrealizowania. Czy mam obawy przed taką elektrownią? Jasne, że nie, bo w razie ewentualnej awarii, nie ma chyba znaczenia, czy atomówka byłaby w Żarnowcu, czy w Bełchatowie, skutki byłyby jednakowe.

Wielu mieszkańców na pytanie o atomówkę, odpowiada pytaniem o odkrywkę węgla brunatnego w Złoczewie, która miała zapewnić dalsze funkcjonowanie kopalni i elektrowni w oparciu o dotychczasowy surowiec, ale wygląda na to, że nic z tego nie będzie.

– Miał być Złoczew, wszyscy się chwalili, jak to o niego zabiegają i jakie to rozmowy się odbyły. I co? Wielkie nic. A teraz Macierewicz wyskoczył z atomówką – macha ręką jeden z mieszkańców związany z branżą górniczą.

Hurraoptymizmu nie widać też wśród samorządowców, a wypowiedzi, jeśli już, są co najmniej ostrożne.

– Decyzja o ewentualnym wybudowaniu w naszej lokalizacji elektrowni jądrowej nie zapada na szczeblu lokalnym. Dlatego na tym etapie sprawy nie komentujemy – mówi Kryspina Rogowska, rzecznik Urzędu Miasta w Bełchatowie. – Priorytetem dla prezydent miasta Bełchatowa jest aktualnie przygotowanie wymaganej dokumentacji i dopełnienia wszelkich formalności, by region łódzki wraz z Bełchatowem objęty został Funduszem Sprawiedliwej Transformacji.

Konrad Koc, wójt gminy Bełchatów, mówi, iż propozycja jest bardzo ciekawa, ale… – Powiedziałbym wręcz, że niezwykle interesująca i z ogromnym zainteresowaniem będziemy przyglądać się jej realizacji – mówi dyplomatycznie. – Jednak po rozmowach z geologami widzę zagrożenia dla tej koncepcji. Chodzi m.in. o zjawiska sejsmiczne, które od lat notujemy w okolicach bełchatowskiej odkrywki i które w przyszłości będą się powtarzać. Poza tym problemem może być zabezpieczenie odpowiednio dużych zbiorników wodnych, niezbędnych dla tej technologii.

I to podkreśla też m.in. Adam Olejnik, przewodniczący Związku Zawodowego Odkrywka w KWB Bełchatów. – To jest temat kosmos – mówi. – Przecież nikt normalny w Bełchatowie nie postawi atomu. Przecież tu chyba potrzebne jest jednolite podłoże, duży zbiornik wodny do chłodzenia reaktorów. A co ze wstrząsami sejsmicznymi?

Waldemar Lutkowski, szef Związku zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w kopalni Bełchatów, o pomyśle mówi: abstrakcja. – Antoni Macierewicz twierdzi, że decyzja już jest, ale przecież projekt nie jest rozstrzygnięty na poziomie rządu – mówi Lutkowski. – Na razie, to nie zostały rozstrzygnięte kwestie co do tego, co z tym regionem po wyczerpaniu złóż węgla. Na razie więc mówienie o tym, co będzie za kilkanaście lat, to wróżenie z fusów.

Energetyka jądrowa na lekcjach w szkole

Eksperci przygotowujący wspomniany program polskiej energetyki jądrowej najwyraźniej zdawali sobie sprawę, że budowa elektrowni atomowej to temat budzący emocje. Do programu załączono wyniki badania opinii publicznej przeprowadzone na przełomie lipca i sierpnia 2020 roku. Na pytanie „Czy elektrownia jądrowa jest Polsce potrzebna?” twierdząco odpowiedziało 57 procent, 20 procent było na nie. Za to aż 83 procent osób było przekonanych, że „potrzebne są ogólnopolskie, szerokie działania informacyjno-edukacyjne przekazujące społeczeństwu aktualną, obiektywną i rzetelną wiedzę z zakresu energii i energetyki jądrowej”.

I tak też będzie. W roku 2021 zaplanowano działania poprzedzające przygotowanie strategii komunikacji i ogólnopolskiej kampanii edukacyjno-informacyjnej (m.in. pogłębione badania opinii publicznej, analiza doniesień medialnych). W 2022 roku ma być natomiast poszerzony program szkoleń dla nauczycieli w miastach wojewódzkich i lekcji z zakresu energii i energetyki jądrowej dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Z kolei w latach 2027-2033 zaplanowano kampanię edukacyjno-informacyjną w celu „podtrzymania uzyskanego poziomu akceptacji społecznej”.

eprasa.pl fc3d54103f

MATERIAŁ INFORMACYJNY LSP LIFE
019973035

Świąteczne zakupy w czasie pandemii

Jak chronić się przed koronawirusem?

Świąteczne przygotowania czas zacząć, a ty przez koronawirusa boisz się iść na zakupy nawet do pobliskiego sklepu? Unikasz dużych marketów? Czujesz strach przed dotykaniem klamek w drzwiach, poręczy przy schodach, a w końcu też koszyków i wózków na zakupy, by się nie zakazić? Już nie ma takiej potrzeby! Z pomocą przychodzi szwajcarska technologia, dzięki której stworzono wirusobójcze rękawiczki. Są już dostępne w Polsce. Zacznij je nosić i rób zakupy bez lęku.

Teraz, gdy oprócz maseczki, mam jeszcze do kompletu wirusobójcze rękawiczki Fine Guard, nie boję się iść na zakupy. Dzięki temu pomogę żonie w przygotowaniach do świąt - mówi Marek (75 l.), emeryt z Wrocławia

Bawełniane rękawiczki Fine Guard: wygodne, oddychające, zabijają wirusy dzięki technologii Livinguard

Koronawirus przenosi się drogą kropelkową. Po kaszlnięciu lub kichnięciu przez zakażoną osobę osiada na przedmiotach i pozostaje tam aktywny. To znaczy, że dotykając takich zainfekowanych przedmiotów, możemy sami zarazić się wirusem i jeszcze dalej go roznosić.

Nie ma co się oszukiwać, że do sklepów przychodzą tylko zdrowi klienci. Wiele osób nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest nosicielami koronawirusa. Mimo że u nich akurat choroba przechodzi bez większych objawów, to jednak stanowią zagrożenie dla innych. Wystarczy, że w sklepie na chwilę zsuną maseczkę z ust i kichną… Są niestety także i tacy, którzy ignorują objawy – kaszel czy brak smaku i węchu, i z pełną świadomością choroby wychodzą z domów na zakupy.

To właśnie dlatego zgodnie z przepisami podczas zakupów trzeba mieć rękawiczki. Dają dodatkową – oprócz maseczek – ochronę przed koronawirusem, którym można się zarazić, dotykając bezwiednie rękami twarzy.

Wirusobójcze rękawiczki

Rozwiązaniem są więc wirusobójcze rękawiczki, które zabijają zarazki i same się odkażają. Tak właśnie działa technologia Livinguard – dezaktywuje 99,99% wirusów i bakterii, z którymi mamy kontakt. To szwajcarski wynalazek, który wykorzystuje różnicę w ładunkach cząsteczek. Powierzchnia tkaniny, z której wykonane są rękawiczki, została naładowana dodatnio, a więc inaczej niż „ujemne" drobnoustroje. Gdy wirusy i bakterie osiadają na takich rękawiczkach, od razu zostają „złapane" przez tkaninę i zniszczone – właśnie ze względu na różnicę ładunku. Pozostałości po tak zniszczonych drobnoustrojach nie są już groźne – albo same odpadają, albo są usuwane podczas mycia tkaniny.

Co ciekawe, technologię Livinguard opracowano już kilka lat temu, w czasie poprzedniej epidemii wirusa Sars, o którym dziś mało kto pamięta. Nie doszło wtedy do rozprzestrzenienia się wirusa na taką skalę jak teraz, więc technologia była na świecie wykorzystywana do filtracji wody. Gdy zaczęły się pojawiać doniesienia z Wuhan i stało się jasne, że stoimy u progu naprawdę poważnej pandemii koronawirusa, od razu wykorzystano ją do produkcji tekstylnych maseczek i rękawiczek.

Skuteczność tej technologii potwierdzili naukowcy z Berlina, Akwizgranu i Arizony. Docenili ją także polscy specjaliści, którzy uznali ją za „innowację roku w kategorii zdrowie". A firma LSP Life, która sprowadziła do Polski wirusobójcze rękawiczki i maseczki, została za to wyróżniona tytułem „Lidera innowacyjnych wyrobów sanitarnych i rozwiązań higienicznych".

Lepsze i tańsze niż jednorazowe

Wirusobójcze rękawiczki Fine Guard Gloves są miękkie i wygodne w noszeniu. Wykonane są z mieszanki bawełny i lycry, więc dają znacznie większy komfort używania niż tradycyjne gumowe rękawiczki. Przepuszczają powietrze i dzięki temu zapobiegają nadmiernemu poceniu się rąk, a dzięki zastosowanej technologii Livinguard jednocześnie zabijają drobnoustroje i jeszcze same się odkażają.

Choć rękawiczki same się sterylizują, to dla własnego komfortu można je myć. Najlepiej w chłodnej wodzie raz w tygodniu lub co dwa tygodnie, w zależności od częstotliwości i sposobu ich używania. Odrobina mydła wystarczy, by pozbyć się widocznych zabrudzeń. Należy jednak unikać silnych środków czyszczących, takich jak wybielacze, bo mogą one zniszczyć technologię Livinguard zastosowaną w rękawiczkach. Rękawiczek nie suszy się mechanicznie, wystarczy zostawić je na powietrzu aż same wyschną. Co ważne, technologia Livinguard pozostaje w pełni efektywna aż do 50 myć. Rękawiczki mogą więc służyć nawet przez dwa lata, jeśli będą prane co dwa tygodnie. Są więc tańsze w użyciu niż rękawiczki jednorazowe, które choć kosztują niewiele, powinny być zmieniane, a więc wyrzucane po każdym użyciu.

Pełna ochrona

Aby w pełni zabezpieczyć się przed zakażeniem koronawirusem podczas świątecznych zakupów, warto zaopatrzyć się jeszcze w maseczkę, która – tak samo jak rękawiczki – ma właściwości wirusobójcze. To bardzo ważne, ponieważ często się zdarza, że zarówno klienci, jak i sprzedawcy w sklepach noszą swoje maseczki pod brodą. Ich beztroska i lekceważenie przepisów nas może kosztować zdrowie.

W maseczkach Fine Guard też zastosowano szwajcarską technologię, która zabija drobnoustroje. Wykonane są z bezzapachowego, przyjemnego w dotyku materiału, który nie podrażnia skóry, więc nadaje się nawet dla alergików. Maseczki są idealne do noszenia w zamkniętych pomieszczeniach, a więc właśnie w sklepach, gdzie spotykamy najwięcej ludzi. Można w nich oddychać bez wysiłku przez wiele godzin.

Maseczkę da się idealnie dopasować do twarzy dzięki regulowanym gumkom. A więc nie parują w niej szkła okularów! To duża ulga. W tej maseczce wszystko widzi się zarówno na świeżym powietrzu, jak i po wejściu do sklepu.

eprasa.pl fc3d54103f

Zuchwałe kradzieże w maseczkach

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl

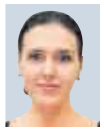

Prawo

„Legalnie" zamaskowani kradną recydywiści, ale i nowi złodzieje, jak mówi o nich sklepowy personel. Chyba nikogo obowiązek zakrywania twarzy tak nie rozzuchwalił, jak ich. Mamy nową plagę kradzieży w sklepach.

Dwa czekoladowe mikołaje i dwie paczki herbatników - taki łup zgarnął w małym sklepie spożywczym przy ul. Szczytnej na starówce w Toruniu pewien osiemnastolatek. Fanty były warte zaledwie 20 złotych, ale delikwent trafił w połowie listopada do aresztu. Przesada? Rzecz do dyskusji.

Przyłapany przez personel złodziej uderzył pracownika torbą. Obezwładniony i przejęty przez wezwaną policję szybko usłyszał zarzuty.

Przed sądem może odpowiadać za kradzież szczególnie zuchwałą, która po latach, mocą tarczy 4.0, wróciła niedawno do Kodeksu karnego. Grozi za nią nawet osiem lat więzienia. Pytanie, czy taką prawną ekwilibrystyką rządowi faktycznie uda się zatrzymać plagę kradzieży...

O tym, że złodziejstwo sklepowe się nam w pandemii rozpleniło, poinformowało samo Ministerstwo Sprawiedliwości. Przykre informacje ogłosiło nie bez powodu, bo uczyniło to przy okazji wspomnianej tarczy 4.0.

„W czasie epidemii nastąpił duży wzrost liczby kradzieży. Na przykład w Warszawie i okolicach było ich w marcu więcej o 37,5 proc., a w kwietniu - o 32 procent. Okradanie w czasie pandemii sklepikarza, który ledwo może utrzymać się na rynku, należy traktować tak, jakby ktoś okradał powodzian. A kradzieże w czasie klęski żywiołowej od lat traktowane są w nauce prawa karnego jako przykłady wyjątkowej zuchwałości, która zasługuje na szczególne potępienie. Dlatego jako nowy typ przestępstwa, zagrożony surową karą do 8 lat więzienia, wyszczególniamy kradzież zuchwałą, dokonaną m.in. w sklepie" - wyjaśnił resort w komunikacie.

FOT. 123RF

Na złodziejską ścieżkę wkroczyli nowi ludzie

W środowisku prawniczym nieco się zagotowało, bo owa „zuchwałość szczególna" niespecjalnie w przepisach została doprecyzowana, dając szerokie pole do interpretacji, ale handlowcy generalnie byli „za". Trudno im się dziwić, skoro wielu z nich doświadczyło owej zuchwałości osobiście. Słowa przedstawicieli resortu wyjaśniające, że ta zmiana prawna została „podyktowana chęcią pomocy przedsiębiorcom, którym brakuje skutecznych narzędzi do walki z zawodowymi złodziejami sklepowymi", trafiły na podatny grunt.

- Idą jak po swoje. Kamerom pokazują „fucki" - mówi pan Dariusz, doświadczony ochroniarz w jednej z Biedronek. - Pracuję w ochronie już ładnych parę lat. Osiwiałem podczas pracy w dzielnicy z blokami socjalnymi. Myślałem, że bardziej bezczelnych „gieroji" już nie spotkam. Ale się myliłem...

W pandemii, jak mówi, złodzieje rozzuchwalili się maksymalnie. Obowiązek noszenia maseczek bardzo im się spodobał i pomógł w robocie. Chyba nikt go tak skrzętnie nie przestrzega, maskując się po same brwi, jak sklepowi rabusie właśnie. Świadomość tego, że na monitoringu nie nagra się ich twarz, dodaje im skrzydeł.

- Recydywa w maskach kradnie starymi sposobami, tylko częściej i bezczelniej - kontynuuje pan Dariusz. - Działają grupowo, na przykład w takiej konfiguracji: jeden czeka w samochodzie przed sklepem, dwóch-trzech wchodzi do obiektu. Kradnie jeden, drugi go zasłania, odwraca uwagę, trzeci asekuruje w razie czego. Potem myk do auta i odjazd.

W jeszcze gorszym położeniu niż sklepy z ochroną, choćby jednoosobową na zmianie, są prywatne spożywczaki osiedlowe, działające często do godziny 23 Żabki albo czynne nawet w weekendy, do nocy, delikatesy. W nich właściciele czy franczyzobiorcy najczęściej na ochronie oszczędzają.

- Same gonimy tych drani. Ale zanim wyskoczę zza lady i pleksi, zdejmę przyłbicę, to... szukaj wiatru w polu. Szczególnie o zmroku. Przestałyśmy wzywać za każdym razem straż miejską czy policję, bo to już nie miało sensu przy drobnicy, czyli dwóch piwach albo czekoladzie. Zgłaszamy tylko grubsze kradzieże - nie kryje pani Iwona, ekspedientka z pewnych toruńskich delikatesów.

W tych delikatesach akurat, które przed pandemią działały nawet całodobowo i w ofercie mają szeroki wybór alkoholi, do awanturnictwa i kradzieży panie sprzedawczynie są nawykłe. Ciężkim szokiem, jak to określają, są dla nich nowi złodzieje.

- Są to coraz częściej starzy klienci. Niektórych znamy od lat. Mieszkają po sąsiedzku. Nadal przychodzą po chleb i mleko, ale przy okazji kradną kawę albo słodycze. W życiu by człowiek nie podejrzewał, że akurat ten klient, ta klientka... Boże, co ten wirus z narodem zrobił - wzdycha sprzedawczyni, a koleżanki potakują.

Nowi złodzieje kradną z biedy, w którą wpędziła ich pandemia? Czy może i na nich źle podziałał obowiązek maskowania się? Prawdopodobnie czynniki te mogą się nakładać.

Medialne doniesienia z całego kraju pokazują, że w ostatnich miesiącach na złodziejską ścieżkę wkroczyły osoby dotąd rzadko na niej spotykane. A to przyłapano 66-letnią emerytkę w sklepie spożywczym, a to licealistkę w drogeryjnej sieciówce, innym znów razem wpadł dziadek na targowisku.

Jak chronić handlowców przed kradzieżami? W opinii wielu prawników, na pewno nie takimi chwytami jak wprowadzanie do Kodeksu karnego „kradzieży szczególnie zuchwałej" i to przy okazji uchwalania kolejnej tarczy antykryzysowej.

©℗

REKLAMA 009979738

ZAKOŃCZENIE
ROKU BEETHOVENA
18.12.2020 /18.55

Rosanne Philippens – skrzypce
Camille Thomas – wiolonczela
Julien Libeer – fortepian
Orkiestra Symfoniczna FŁ
pod batutą Pawła Przytockiego

Ludwig van Beethoven
Muzyka do baletu
„Die Geschöpfe des Prometheus" op. 43
Koncert potrójny na skrzypce,
wiolonczelę i fortepian C-dur op. 56

Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina
Instytucja Kultury Samorządu Województwa Łódzkiego
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO Grzegorz Schreiber
województwo łódzkie
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filharmonia Łódzka im. A. Rubinsteina jest instytucją kultury Samorządu Województwa Łódzkiego współprowadzoną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
BEZPŁATNA TRANSMISJA ONLINE

REKLAMA 009980597

Olejek z majeranku
Gripaxin C37®
+ olejki: bazyliowy i kamforowy oraz wzbogacony czystek

Gripaxin C37 jest skuteczny w okresie jesiennych i zimowych zmian pogody

SUPLEMENT DIETY

układ oddechowy
odporność
zatoki
PATENTED

aż 37 substancji aktywnych

Starożytna formuła majerankowa
Ponad 600 badań naukowych o majeranku

Zadzwoń i zamów już dziś z dostawą do domu:
602 883 921, 33 817 34 24 / 25, zamów na: www.asepta.pro

ASEPTA zapytaj w APTECE u farmaceuty

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

eprasa.pl fc3d54103f

Szczepionki coraz bliżej, Polacy coraz bardziej sceptyczni

Około połowa Polaków deklaruje, że nie chce się szczepić przeciwko COVID-19. Powodem nie jest jakiś nagły wzrost popularności ruchów antyszczepionkowych, tylko coraz większy brak zaufania wobec deklaracji rządu i firm pracujących w szaleńczym tempie nad szczepionkami

Witold Głowacki
Twitter: @WitoldGlowacki

Epidemia koronawirusa

Choć data, w której pierwsze dawki szczepionek przeciwko COVID-19 dotrą do Polski nie jest jeszcze znana, rząd przymierza się do uruchomienia powszechnego programu szczepień przeciwko COVID-19 i szykuje wielką akcję mającą do tego zachęcać Polaków.

Tymczasem Polacy są coraz bardziej sceptyczni wobec szczepionek przeciwko COVID. Odsetek chętnych do szczepień ledwo sięga w Polsce połowy. Pokrywa się to z sytuacją w części innych krajów Zachodu - na przykład w Stanach Zjednoczonych również tylko około połowy obywateli deklaruje, że zamierza poddać się szczepieniom.

We wtorek rząd ogłosił założenia Narodowego Programu Szczepień, który ma ruszyć wtedy, gdy do Polski dotrą pierwsze dawki jednej z pięciu różnych zamówionych szczepionek przeciwko COVID-19.

Szczepienia mają się odbywać w czterech etapach ponumerowanych od „0" do III. Szczepionka ma trafić najpierw tam, gdzie jest najbardziej niezbędna, a w kolejnych etapach zgodnie z gradacją potrzeb do kolejnych grup społecznych.

W pierwszej kolejności, czyli w etapie „0", mają zostać zaszczepieni pracownicy służby zdrowia - niezależnie od tego, czy pracują z pacjentami chorymi na COVID-19, czy w pozostałych sektorach ochrony zdrowia. To bardzo logiczne - bo w ten sposób zmniejszane jest ryzyko przeciążenia systemu na skutek zamykania z powodu zakażeń i kwarantann całych przychodni, oddziałów i nawet szpitali. Analogiczne rozwiązanie zostało przyjęte w zdecydowanej większości krajów szykujących swój program szczepień.

W kolejnym etapie - określonym mianem etapu I mają zostać zaszczepieni pensjonariusze domów opieki i innych miejsc stacjonarnego pobytu i pracujący w nich personel. Wtedy też program szczepień ma objąć wszystkie osoby powyżej 60. roku życia - z racji wieku należące do grupy ryzyka i statystycznie najczęściej borykające się z przewlekłymi schorzeniami zaostrzającymi przebieg COVID-19, jak cukrzyca, nadciśnienie, choroby układu krwionośnego, nowotwory, otyłość etc. W etapie I zaszczepieni mają zostać również policjanci, funkcjonariusze innych służb mundurowych.

W etapie II szczepione będą osoby poniżej 60. roku życia chorujące na wyżej wymienione schorzenia i tym samym kwalifikujące się do grup ryzyka. Jednocześnie zaś szczepienia mają objąć pracowników branż szczególnie istotnych dla funkcjonowania kraju i jednocześnie dość mocno narażonych na zakażenia - między innymi nauczycieli, pracowników transportu i infrastruktury krytycznej (elektrownie, wodociągi, łączność etc.) oraz urzędników zaangażowanych w zwalczanie epidemii (np. w sanepidzie).

W etapie III w pierwszej kolejności szczepieni mają być pracownicy branż objętych obostrzeniami - po to, by te obostrzenia można było jak najszybciej zdejmować, a w drugiej kolejności wszyscy chętni dorośli Polacy.

Szczepienia mają być dobrowolne - jednak zaszczepieni przestaną być objęci sporą częścią obowiązujących obostrzeń sanitarnych. Nie będą musieli odbywać kwarantanny w wypadku kontaktu z zakażonym, nie będą wliczani do limitów spotkań i zgromadzeń, będą mogli też bez przeprowadzania testów bez ograniczeń korzystać z usług służby zdrowia.

Szacowany koszt zakupu szczepionek ma wynieść 2,4 miliarda złotych.

Według deklaracji rządu, Polska ma umowy na 62 miliony dawek podpisane łącznie z pięcioma różnymi firmami farmaceutycznymi: Pfizer i BioNtech, Johnson&Johnson i Jannsen Phaermaceutica NV, Moderna, CureVac oraz AstraZeneca. Z tej trójki obecnie tylko konsorcjum Pfizera i BioNtechu ma szczepionkę, która została dopuszczona do użytku w jakimkolwiek kraju Zachodu - na razie tylko w Wielkiej Brytanii. W Stanach Zjednoczonych Pfizer i BioNtech czekają na zgodę regulatora - wniosek został złożony pod koniec listopada. Za to Szwajcaria zdążyła już analogiczny wniosek odesłać, stwierdzając, że firmy dostarczyły za mało danych, by sprostać tamtejszym wymogom.

Z Wielkiej Brytanii płyną zaś dość niepokojące doniesienia o przypadkach wstrząsów anafilaktycznych odnotowanych po szczepieniach. Stwierdzono je u dwojga pracowników służby zdrowia, którzy poddali się szczepieniom. Choć oboje cierpią na ciężkie alergie i nie rozstają się z ampułkostrzykawkami z adrenaliną, brytyjski regulator wydał już zalecenie, by osoby z alergiami powstrzymały się od udziału w programie szczepień.

Szczepionka Pfizer-BioNtech, która weszła już do użytku w Wielkiej Brytanii, opiera się na matrycowym RNA (mRNA) wirusa SARS-Cov-2. Do jej opracowania użyto wyłącznie fragmentu kodu genetycznego z informacją o specyficznym białku koronawirusa „odpowiadającym" za jego wnikanie do organizmu. Po kontakcie ze znajdującym się w szczepionce „portretem pamięciowym" tego białka, nasz organizm ma nauczyć się jego rozpoznawania i reagować produkcją przeciwciał zdolnych do zwalczenia koronawirusa natychmiast po kontakcie z zakażonym. W efekcie ma to prowadzić do pełnej odporności na COVID-19.

Szczepionki oparte na mRNA są w świecie biotechnologii i farmaceutyki relatywnie nowe. Prace nad nimi prowadzono jednak już na lata przed pojawieniem się koronawirusa. Niemiecka firma Curevac już w 2017 roku informowała na przykład o zaawansowanych pracach nad opartymi o mRNA szczepionkami na grypę. Spore doświadczenie w ostatniej dekadzie w tym obszarze zyskał także współpracujący z Pfizerem BioNtech. Z pomocą szczepionki mRNA udało się też pokonać śmiertelnie groźnego dla dzieci w okresie płodowym wirusa Zika. W szczepionkach mRNA naukowcy upatrują wreszcie szansy na pokonanie części nowotworów.

W ostatniej dekadzie, w oparciu o mRNA, opracowane zostały eksperymentalne szczepionki m.in. na niektóre postaci raka piersi, raka skóry,

FOT. SPUTNIK RUSSIA/EAST NEWS

Testy kontrowersyjnej rosyjskiej szczepionki Sputnik w moskiewskim szpitalu. Na zdjęciu ochotnik z rosyjskiej armii

eprasa.pl fc3d54103f

raka prostaty, raka płuc (NSCLC), raka nerki (RCC). Powstają również szczepionki przeciw chorobom wirusowym: wściekliźnie, wirusowi RSV, wirusowi grypy H10 oraz H7, wirusowi HMV, wirusowi Zika oraz wirusowi HMPV. Na mRNA może być również oparta szczepionka przeciwko HIV - o ile oczywiście w ogóle uda się ją ostatecznie opracować.

Wszystkie wymienione szczepionki mRNA znajdują się obecnie w fazach pogłębionych testów i badań przedklinicznych - do ich ewentualnego wprowadzenia do użytku miną jeszcze długie, długie lata.

W wypadku szczepionek przeciwko COVID-19 to powolne tempo prowadzenia prac badawczych zostało przyspieszone - i to kilkunastokrotnie. Z tym właśnie wiąże się główny pakiet zarzutów sceptyków wobec tym szczepionkom.

Tak, to prawda, testy kliniczne szczepionki Pfizer-BioNtech (i wszystkich pozostałych szczepionek biorących udział w wyścigu, którego stawką jest pokonanie koronawirusa) były prowadzone w bezprecedensowo szybkim tempie. Podczas gdy w wypadku innych znanych nam współczesnych szczepionek kolejne fazy testów klinicznych i dopuszczania do użytku trwały po kilka do kilkunastu lat, tym razem naukowcy i regulatorzy uwijali się w tempie kilku miesięcy.

W kluczowych testach klinicznych szczepionki Pfizer-BioNtech wzięły udział 44 tysiące ochotników. Połowa z nich została zaszczepiona, pozostały 22 tysiącom wstrzyknięto placebo.

Do momentu zakończenia testów w pierwszej grupie na koronawirusa zachorowało 8 osób, w drugiej zaś - nieszczepionej - 170. Właśnie ta proporcja pozwala przedstawicielom Pfizera-BioNtechu mówić o 95 procentach skuteczności szczepionki - na jednego zaszczepionego, który zachorował, przypada bowiem około 20 nieszczepionych, którzy również w tym samym czasie zachorowali.

To bardzo obiecujące wyniki, jednak nie da się ukryć, że odsetek zakażonych w grupie kontrolnej do zakończenia badań (które nastąpiło jeszcze przed drugą falą pandemii) pozostawał relatywnie niewielki. Bardzo ciekawe byłyby dane o dalszych losach obu grup - zwłaszcza w okolicznościach lawinowych wzrostów liczby zachorowań podczas II fali pandemii, które skutkowały z całą pewnością zwiększeniem odsetka chorych przynajmniej w grupie kontrolnej. Na razie Pfizer nie ujawnił żadnych danych na ten temat.

Innym związanym z wiodącymi projektami szczepionek pytaniem bez odpowiedzi pozostaje to, dlaczego szczepionka Astry Zeneki jest bardziej skuteczna w mniejszej dawce. To spostrzeżenie -zawarte również w opublikowanym w czasopiśmie „Lancet" oficjalnym sprawozdaniu z badań klinicznych - naukowcy zawdzięczają błędowi popełnionemu przez jednego z kooperantów. W jego wyniku jedna z grup ochotników uczestniczących w badaniach (1367 osób) otrzymała o połowę mniejszą pierwszą dawkę szczepionki niż zakładano. W efekcie w tej grupie skuteczność szczepionki sięgnęła aż 90 proc., podczas gdy u pozostałych zaszczepionych wyniosła 62 procent. Badacze z Astry Zeneki wciąż nie wiedzą, dlaczego tak się stało i próbują znaleźć naukowe uzasadnienie zaobserwowanego efektu. W świecie naukowym cała historia z pomylonymi dawkami wywołała jednak lawinę zarzutów pod adresem firmy - na część z nich nadal brak przekonującej odpowiedzi.

Tempo prac nad szczepionkami, skracanie procedur dopuszczających i luki w informacjach na temat badań mogą być przyczynami, dla których Polacy podchodzą do szczepionek przeciwko COVID-19 coraz bardziej nieufnie. To pod wieloma względami wyjątek - bo osób niechętnych do szczepień przeciwko koronawirusowi jest w Polsce znacznie więcej niż tych, które deklarują ogólną sympatię dla argumentów ruchów antyszczepionkowych.

Minister zdrowia Adam Niedzielski na posiedzeniu senackiej komisji zdrowia przytaczał badania, według których Polacy, którzy chcą się zaszczepić, są w mniejszości. - Badania opinii prowadzone wśród obywateli mówią, że 47 proc. nie będzie chciało się zaszczepić, a chęć zaszczepienia deklaruje 37 proc. - mówił Niedzielski senatorom.

Narodowy Program Szczepień ma się odbywać w 4 etapach. Powszechny charakter ma mieć dopiero ten ostatni z nich

Może być jednak jeszcze gorzej. Z przeprowadzonego w połowie listopada sondażu United Surveys dla DGP i RMF FM wynika, że nie chce się zaszczepić przeciwko COVID-19 aż ponad połowa Polaków (50,2). W dodatku odsetek sceptyków znacząco wzrósł od października - w analogicznym badaniu było ich wtedy 42,5 procenta. Aż 28 procent Polaków deklarowało w listopadzie, że zdecydowanie się nie zaszczepi. Dalsze 22,2 procenta wskazało na odpowiedź „raczej nie".

Dlatego rząd zapowiada szeroko zakrojoną kampanię informacyjną mającą zachęcić do szczepień. Problem tylko w tym, że doświadczenia związane z drugą falą epidemii dość mocno podważyły zaufanie Polaków do oficjalnych źródeł informacji na temat COVID-19. Regularnie przypominane są słowa premiera wypowiedziane 1 lipca w Tomaszowie Mazowieckim.

- Cieszę się, że coraz mniej obawiamy się tego wirusa, tej epidemii i to jest dobre podejście, bo on jest w odwrocie. Już teraz nie trzeba się jego bać. Trzeba pójść na wybory tłumnie 12 lipca - mówił Morawiecki tuż przed wyborami prezydenckimi.

W październiku zaś prezydent Andrzej Duda powołując się na wcześniejsze słowa byłego szefa GIS Jarosława Pinkasa bardzo twardo zapowiadał „wypłaszczenie" się zachorowań od połowy miesiąca. W drugiej połowie listopada analityk Michał Rogalski prowadzący ogólnopolską bazę danych o epidemii wykazał znaczące rozbieżności między statystykami wykazywanymi przez powiatowe stacje sanitarno-epidemiologiczne a danymi resortu zdrowia. Skończyło się to zakazem publikowania bieżących danych przez PSSE i utworzeniem rejestru centralnego. Nie do końca wyjaśniony zostaje problem „nadmiarowych" zgonów - notowanych w coraz bardziej zastraszającym tempie od drugiej połowy września.

Dziś jednak na nadwyrężonej wiarygodności władz w kwestii epidemii opiera się przyszłe powodzenie programu szczepień - a tym samym nasza szansa na możliwie szybkie rozstanie się z pandemią koronawirusa.

Z analiz epidemiologów wynika dość jasno, że cała akcja masowych szczepień będzie miała sens wtedy, gdy zaszczepiona zostanie co najmniej połowa populacji.

Rzecz jasna, im większy odsetek zaszczepionych, tym mniejsze ryzyko, że koronawirus będzie mógł się skutecznie rozprzestrzeniać. Z deklaracji premiera i ministra zdrowia wynika jasno, że rząd stawia sobie za cel zaszczepienie co najmniej połowy dorosłych Polaków. Zakupionych szczepionek - o ile wszystkie dostawy zostaną zrealizowane - starczyłoby zaś dla 31 milionów obywateli RP.

REKLAMA 009984154

WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD SPOTKANIA

160 LAT
TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH

Wszystko zaczęło się 160 lat temu od spotkania grupy przyjaciół w pracowni przy ul. Miodowej w Warszawie. W czasie kiedy Polski nie było na mapie, grupa twórców i mecenasów postanowiła założyć stowarzyszenie, które miało otoczyć opieką polską sztukę i artystów. Towarzystwo dało początek dzisiejszej Zachęcie —Narodowej Galerii Sztuki. Dzisiaj nadal istnieje i realizuje te same idee w nowej rzeczywistości.

DOŁĄCZ DO NAS → TZSP.art.pl

Rocznica założenia Towarzystwa przypada w roku, który dla wszystkich okazał się wyjątkowym wyzwaniem. Sztuka jednak nigdy wcześniej nie była tak dostępna. Bez wychodzenia z domu można obejrzeć wystawy online, wziąć udział w warsztatach, przeglądać publikacje i prace z kolekcji, odwiedzić księgarnię artystyczną i poznać niedostępne zakamarki galerii.

SPOTKAJMY SIĘ → ZACHETA.art.pl

TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
ZACHĘTA

eprasa.pl fc3d54103f

Czas, gdy rzucili pomarańcze, czyli jak kiedyś świętowaliśmy

FOT. NAC

Tłumna wieczerza wigilijna. Rok 1926

FOT. NAC

Na przedwojennych zdjęciach zobaczymy jarmarki i stoiska z choinkami. Rok 1932

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska
@polskapress.pl

Historia

Choinki na dachach aut, kolejki po karpia, dzielenie się opłatkiem i tłumne wieczerze, których w tym roku ze względu na pandemię może zabraknąć. Oto święta Bożego Narodzenia i przygotowania do Wigilii uwiecznione na starych zdjęciach z PRL i czasów przedwojennych.

Spójrzmy na zdjęcie wykonane w 1979 r. przed Wigilią. Chodnikiem idzie trzech mężczyzn, jeden z nich niesie choinkę, na ramieniu ma sznur z papierem toaletowym, symbolem deficytu w czasach PRL, przedmiotem pożądania większości polskich rodzin. Gdy na początku pandemii, kilka miesięcy temu, Polacy zaczęli gromadzić zapasy, w sklepach znów zabrakło tego właśnie produktu i znów papier toaletowy stał się znakiem rozpoznawczym trudnych czasów. Jednak w PRL brakowało nie tylko środków higienicznych. Towary były reglamentowane, obowiązywały na nie kartki. Starsi czytelnicy doskonale pamiętają przedświąteczne kolejki przed sklepami, bo „rzucili pomarańcze". W latach osiemdziesiątych po wędliny na święta trzeba było stać nawet całą noc. Nie lada wyczynem było zaopatrzenie się w karpie. Ci, którym to się udało, na długo przed Bożym Narodzeniem trzymali je w wannie, by ubić w Wigilię i ze świeżej ryby przygotować potrawę. W ówczesnych przepisach kulinarnych publikowanych w prasie, w odpowiedzi na niedobór w zaopatrzeniu, radzono zastępować karpia śledziem lub nawet kaszanką. Z kolei barszcz wigilijny, jak podawała słynna wtedy „Przyjaciółka", można było wzbogacić rurą, czyli kością wieprzową ze szpikiem. W „Kobiecie i Życiu" z 1982 r. znajdziemy z kolei przepis na pieczeń świąteczną, do przyrządzenia której nie trzeba było używać mięsa, wystarczyły jaja. W innym numerze zamieszczono przepis na świąteczne ciasto ze sztucznego miodu. Na starych zdjęciach widzimy też, jak sprzedawano choinki. Klienci przywiązywali zakup sznurkiem do dachu auta. Do czasu, bo w PRL wiele rodzin zaczęło zaopatrywać się w sztuczne choinki, które - jak mówią historycy - stały się symbolami awansu społecznego. W 1972 roku wystartowała nawet kampania promująca takie drzewka po hasłem „Tradycji zadość - lasom na zdrowie". Co z aspektem religijnym?

- Choć w czasach komunistycznych władza starała się pozbawić święta religijnego charakteru, to jednak ludzie uczestniczyli w pasterkach, śpiewali kolędy. Nie było telefonów komórkowych, więc wysyłano kartki, na których widniały motywy religijne. Niekiedy problemy stwarzał Mikołaj, który w pewnym okresie był Dziadkiem Mrozem lub (w kilku regionach) Gwiazdorem. Osoby podszywające się pod tę postać robiły to dość nieudolnie, zakładały szpetne maski plastikowe lub zrobione z kartonu, których dzieci po prostu się bały, czasem wpadały nawet w histerię - mówi dr Rafał Witkowski, etnograf, autor opracowania „Polskie tradycje świąteczne".

Na starszych, przedwojennych zdjęciach zobaczymy jarmarki. Sprzedawano tam bombki i świeczki choinkowe, w które zaopatrywali się zwykle najbogatsi mieszkańcy. Są też fotografie z czasów okupacji wykonane na uchodźstwie, widzimy na nich np. żołnierzy, którzy łamią się opłatkiem.

- Ta tradycja, mimo biedy, zawieruchy wojennej, potem komunizmu, przetrwała. Można było nie mieć wigilijnych potraw, ale opłatek albo chleb, którym się dzielono, był zawsze. Ten zwyczaj cementował rodziny w trudnych czasach. Wigilie zawsze były rodzinne i tłumne, ale w tym roku, z powodu pandemii, może się to zmienić - dodaje dr Rafał Witkowski.

W wielu rodzinach do wigilijnego stołu być może nie zasiądą wszyscy ci, którzy spotykali się przy nim w latach ubiegłych. Pandemia przecież co dnia zbiera śmiertelne żniwo. Poza tym rządzący apelują, żeby te święta spędzić w kameralnym gronie i zrezygnować z odwiedzin bliskich, szczególnie tych w podeszłym wieku. Dla niektórych osób to może oznaczać wręcz samotne święta. To będzie niełatwy czas dla izolowanych chorych w szpitalach i przebywających w kwarantannach.

- Oby pustych miejsc przy stole nie było więcej niż jedno, jak nakazuje tradycja... W niektórych domach to będą bardzo dziwne święta. Będziemy składać sobie życzenia, zachowując dystans, być może puste będą kościoły podczas pasterek, co wcześniej się nie zdarzało - martwi się dr Rafał Witkowski. ©℗

FOT. NAC

Przedświąteczne sprawunki. Rok 1979

FOT. NAC

Starsi czytelnicy doskonale pamiętają przedświąteczne kolejki przed sklepami

eprasa.pl fc3d54103f

Czym powinniśmy się kierować, wybierając świąteczny catering

Patrycja Wacławska
p.waclawska@dziennik.lodz.pl

Boże Narodzenie

Obowiązki zawodowe, nieprzewidziane okoliczności albo wygoda i chęć poświęcenia czasu rodzinie... Istnieje wiele powodów, dla których Polacy decydują się powierzyć przygotowanie świątecznych potraw profesjonalnym kucharzom. Podpowiadamy, jak wybrać ofertę, która pozwoli w pełni cieszyć się świętami w błogiej atmosferze, przy stole pełnym pysznego jedzenia.

FOT. 123RF

Święta niemal wszystkim Polakom kojarzą się z pysznym jedzeniem

Jak wskazują eksperci, coraz mniej restrykcyjnie podchodzimy do tradycji. Nic więc dziwnego, że przygotowując święta wielu z nas zamiast samodzielnie gotować, korzysta z pomocy profesjonalnych kucharzy.

Planuj zamówienie z wyprzedzeniem

Jeśli zdecydujemy się na takie rozwiązanie, rozpocznijmy poszukiwania odpowiedniej firmy lub restauracji jak najwcześniej. Im bliżej świąt, tym mniejsza będzie bowiem możliwość wyboru, zarówno lokalu, jak i proponowanego menu. Co więcej, część restauratorów nalicza dodatkowe opłaty za realizację zamówień „na ostatnią chwilę".

Wybierając restaurację, warto poszukać takiej, która w swoim menu ma pozycje zbliżone do naszych gustów kulinarnych. Jeśli lubimy eksperymenty, możemy zdecydować się na nowe, ciekawe połączenia smakowe, którymi zaskoczymy bliskich. Z drugiej strony, jeśli cenimy sobie tradycyjną, domową kuchnię, wybierzmy lokal oferujący dania oparte na takich właśnie recepturach. Warto zauważyć, że zarówno fani nowych smaków, jak i tradycjonaliści, dzięki skorzystaniu z oferty cateringowej, mają szansę skosztowania potraw, których w domowych warunkach nigdy by nie przyrządzili. Pamiętajmy też, że możemy skonsultować z kucharzem sposób doprawienia dań czy rodzaj serwowanych dodatków. Dzięki temu, zamówione jedzenie będzie bliższe smakom, które znamy z domu.

Sprawdź opinie i wyrób własną

Święta niemal wszystkim Polakom kojarzą się z pysznym jedzeniem. Jak możemy się upewnić, że restauracja, z której usług zamierzamy skorzystać spełni nasze wymagania? Niezastąpionym źródłem wiedzy jest internet. Już na etapie poszukiwania oferty, warto zajrzeć na fora, blogi i strony restauracji. Znajdziemy na nich opinie i recenzje dotyczące nie tylko serwowanej kuchni, ale także dodatkowych usług. – W przypadku cateringu warto przetestować solidność dostawców – przypomina ekspert UpMenu. – Zanim zdecydujemy się na zlecenie przygotowania świątecznego stołu, najpierw zamówmy obiad lub lunch do pracy. Sprawdzimy w ten sposób punktualność i rzetelność dostawy, i nabierzemy pewności odnośnie jakości obsługi w czasie świąt.

Zadbaj o szczegóły

Gdy już podejmiemy decyzję o złożeniu zamówienia, powinniśmy starannie ustalić szczegóły. Przede wszystkim sprecyzujmy rodzaj potraw, jakie mają się pojawić na stole oraz ich ilości. Powinniśmy wziąć pod uwagę na przykład alergie czy dietę naszych bliskich. Ustalmy też formę, w jakiej jedzenie do nas dotrze. Określmy również dokładny czas dostawy. – W celu złożenia zamówienia warto wykorzystać dostępne narzędzia internetowe zamiast np. telefonu – dodaje ekspert. – W ten sposób unikniemy niedomówień, a jednocześnie otrzymamy potwierdzenie, które może ułatwić nam ewentualną reklamację w przypadku, gdyby restauracja nie wywiązała się z umowy. Ponadto na stronie internetowej możemy zwykle obejrzeć zdjęcia prezentujące propozycje podania potraw, co niebywale ułatwia wybór i może zainspirować przykładową formę dekoracji świątecznego stołu.

Kuchnia z pomysłem, czyli kulinarne triki na święta

Jakie będą tegoroczne święta Bożego Narodzenia? To pytanie zadaje sobie dzisiaj wielu z nas. Bo pandemia, bo obostrzenia i ograniczony skład bliskich przy świątecznym stole... O ile rzeczywiście celebrowanie wigilijnej wieczerzy w pokaźnym rodzinnym gronie nie będzie obecnie możliwe, tak klimat świąt zależy tylko od nas samych. Nie pozwólmy sobie odebrać magii, jaką niesie za sobą świąteczny czas.

Niech pierwszy rzuci kamieniem ten, komu święta nie kojarzą się z suto zastawionym stołem i smakołykami, na które czeka się cały rok. Każdy kto przygotowywał już święta wie, jakie niuanse drzemią w wigilijnej kuchni.

Sposoby na smaczne święta

W wielu domach liderem wciąż pozostaje aromatyczny, intensywnie czerwony, wyrazisty w smaku, tradycyjny barszcz. Ugotowany na zakwasie ma tak charakterystyczny zapach, że już sam aromat nierozerwalnie kojarzy się z atmosferą świąt.

Tradycyjny barszcz nie może obyć się też bez uszek. Dla wszystkich, którzy chcą spróbować czegoś innego i marzą o zielonych uszkach pięknie uzupełniających rubinowy barszcz, patent zdradza Katarzyna Głębocka, ekspert marki Eisberg: – Ciasto do uszek może zostać przygotowane z dodatkiem spiruliny. Działa ona prozdrowotnie, a poza tym pięknie zabarwi ciasto, wydobywając intensywnie zielony kolor. Dobrym pomysłem jest też farsz na bazie świeżego szpinaku – pełnego witamin i minerałów oraz sera feta. Takie uszka idealnie sprawdzą się do barszczu, ale możemy podać je też jako samodzielne danie. Zielone uszka zagwarantują efekt „wow" podczas wigilijnej kolacji.

W tradycyjnych domach swoistym świątecznym rytuałem jest też podawanie bożonarodzeniowych pierniczków. Problemem pozostaje, jak sprawić, by były odpowiednio miękkie. Nie zawsze jest czas na to, aby poleżały i zmiękły. Jak możemy się uratować? – Spróbuj włożyć do pudełka z pierniczkami kawałek jabłka. Pamiętaj jednak, by wyjąć jabłko po upływie doby. Tyle czasu spokojnie wystarczy – wilgoć z owocu „przejdzie" na pierniczki i naturalnie zmiękną. Do pudełka możesz też dodać kawałek cytryny – uzupełnia Katarzyna Głębocka. ©℗

REKLAMA 009984574

REKLAMA 009975222

REKLAMA 009982501

eprasa.pl fc3d54103f

Usta „zrobione” pod maseczką, czyli lewe kwity na wszystko

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Nasze sprawy

Klientka poszła na makijaż permanentny ust. Martwiła się, że pod maseczką nikt ich nie zauważy. Właścicielka salonu pocieszyła: - Znajomy lekarz wystawia zaświadczenia o przeciwwskazaniu do noszenia maseczki.

Bydgoszczanin zrobił żonie prezent na 10. rocznicę ślubu. Postanowił opłacić dowolny zabieg w salonie kosmetycznym. Małżonka postanowiła zaś upiększyć sobie usta i zdecydowała się na makijaż permanentny. Ten makijaż wykonała jej koleżanka kosmetyczka, prowadząca niby studio w swoim domu.

Zaraz po zabiegu bydgoszczanka, jeszcze leżąc na kozetce, za to już z nowymi ustami, uświadomiła sobie, że przecież świat nie zauważy jej nowych atutów! Maseczka je zakryje. Kosmetyczka pocieszyła koleżankę. - Mam znajomego lekarza, prowadzącego prywatną praktykę. Jest w stanie załatwić zaświadczenie o przeciwwskazaniach do noszenia maseczki. Dzięki temu świstkowi będziesz mogła eksponować nowe usta.

Klientka miała dokonać wyboru. Jeśli chce zaświadczenie na szybko, czyli mieć je nazajutrz, będzie musiała zapłacić 150 złotych. Odbierze je od zaprzyjaźnionej kosmetyczki. Jeżeli tak bardzo nie zależy jej na czasie, papierek za stówkę będzie gotowy za 3-4 dni.

Kosmetyczka zasugerowała wariant drugi. - Po zabiegu i tak wyjdzie ci opryszczka, więc nie będziesz miała co pokazywać. Za 7-10 dni usta staną się piękne. Wtedy będziesz miała powód je odsłonić. Zaświadczenie ci się przyda.

Brak zdolności

Ostatecznie bydgoszczanka zrezygnowała ze skorzystania z pomocy znajomej, no i jednocześnie tejże znajomej znajomego lekarza. Usta właśnie się wygoiły. Świat na razie ich nie widział w pełnej krasie, ponieważ właścicielka - zgodnie z przepisami - skrywa je za przyłbicą.

Ofert „zaświadczeń antymaseczkowych” jednak nie brakuje. Ukazują się one choćby na portalach darmowych ogłoszeń: „Zaświadczenie o braku zdolności do noszenia maseczki jako e-recepta i papierowa recepta tradycyjna. Zainteresowanych proszę o maila”.

Można negocjować

Cena wyjściowa to 150 zł. Do negocjacji. Przy zamówieniu dwóch sztuk, cena - już z przesyłką - wyniesie 280 zł, zamiast 300. Promocja i tyle. Bywa drożej: jedno zaświadczenie kosztuje 300 zł. Takie stawki krążą po Warszawie. Niby będzie kwit z pieczątką profesora. Dopóki klient się nie zdecyduje na zakup, nazwiska profesora nie pozna.

Są i tacy, którzy chcą po taniości poratować zdesperowanych przeciwników noszenia maseczek i przyłbic. Godzą się skombinować zaświadczenie za 80 złotych.

Fałszywy kwit

Lekarze w przychodniach niemal codziennie odbierają telefony od osób pytających, czy pani lub pan doktor wystawi im zaświadczenie o przeciwwskazaniach do noszenia maseczki. Jeżeli stan zdrowia pacjenta jest dobry i nie zachodzą inne przesłanki, to doktor zaświadczenia nie wystawi.

Z obowiązku noszenia maseczki zwolnione są dzieci poniżej 4 lat, osoby z zaburzeniami rozwoju i chorobami psychicznymi, te niezdolne do samodzielnego zakrywania ust i nosa oraz chorzy mający poważne kłopoty z układem oddechowym.

Poważny kłopot mogą mieć ci, którzy załatwili sobie lewe zwolnienia. Sprawiedliwość ich dopadnie.

Na początku jesieni Adam Niedzielski, minister zdrowia, zapowiadał, że nakaz noszenia maseczki będzie bezwzględnie egzekwowany przez policję. Jeśli funkcjonariusze złapią obywatela bez maseczki i wyjdzie na jaw, że posiada fałszywy kwit zwalniający z jej noszenia, to może i nadal będzie dumnie spacerował sobie bez maseczki, ale może to będzie spacer za kratkami, a na pewno będzie go kosztować więcej niż lewy kwit.

Na lewo od ręki

Załatwić możesz sobie nie tylko lewe zaświadczenie, dzięki któremu nie będziesz nosić maseczki. Popyt na taki świstek jest jedynie sezonowy, czyli w dobie pandemii.

Zainteresowaniem przez okrągły rok cieszą się natomiast zaświadczenia dla przyszłego chrzestnego. Jeden z załatwiaczy poleca się na portalu bezpłatnych anonsów: „Potrzebujesz dostarczyć do parafii zaświadczenie dla rodzica chrzestnego? Napisz, a pomogę”.

Przysługa kosztuje 70 złotych. Osoby, które nie były bierzmowane, ale już zgodziły się zostać rodzicami chrzestnymi, z tej przysługi niekiedy korzystają. Wybór mają spory. Tylko na jednej ogłoszeniowej stronie internetowej takich reklam znajduje się 12. Widać, że popyt na taki dokument jest spory, mimo że to ewidentny grzech.

Kurs w kopercie

Pozostając w kręgu spraw kościelnych - komu spieszno do ślubu konkordatowego, a nie ukończył kursu przedmałżeńskiego, ten ma możliwość załatwienia go sobie, o ile zapłaci 300 zł.

Ogłoszeniodawca zapewnia, że przygotowuje prawdziwe zaświadczenia o ukończeniu spotkań w poradni rodzinnej z nauczycielem NMPR (od naturalnych metod planowania rodziny).

Jest też okazja załatwienia sobie zwolnienia lekarskiego. Autor ogłoszenia tłumaczy procedurę: „Na mojej stronie trzeba wypełnić formularz dotyczący choroby, na jaką pacjent chce dostać zwolnienie bądź przedłużenie zwolnienia. Możesz zaznaczyć rubrykę: przeziębienie, grypa, migrena, ból kręgosłupa, bóle reumatyczne, nadciśnienie, inne (tutaj wpisujesz, jakie)”.

Po wypełnieniu ankietki, bo to nie jest długa lista, należy jeszcze zrobić przelew. „To 99 zł na moje konto” - wyjaśnia dalej oferent. „W ciągu 2 godzin od otrzymania pieniędzy, oddzwaniam i uzgadniam z klientem, czyli pacjentem, treść zwolnienia. Po chwili zamawiający usługę dostaje e-zwolnienie”.

Różni ogłoszeniodawcy stosują swoiste promocje. Przykładowo: przy zamówieniu większej liczby zwolnień lekarskich (np. przez grupę pracowników planujących strajk w firmie) lub elektronicznych recept, zostanie przyznany... 10-procentowy rabat. Na rekompensatę również można liczyć. To znaczy, jeżeli klient nie otrzyma zwolnienia tego dnia, w którym jego pieniądze wpłynęły na konto załatwiacza, to załatwiacz, w ramach przeprosin, przy następnym składaniu zamówienia przez klienta skasuje mniej za usługę.

Wizyta w banku

Koronawirus pokrzyżował niektórym plany dotyczące zakupu domu czy mieszkania. Zamierzali zaciągnąć kredyt na ten cel, lecz odkąd pojawił się wirus - banki z większą nieufnością podchodzą do potencjalnego klienta. Efekt taki, że nawet co drugi wniosek o przyznanie kredytu hipotecznego jest odrzucany.

Nastały bowiem niepewne czasy wzrastającego bezrobocia, a skoro tak się dzieje, to bank woli odmówić wnioskodawcy przyznania kredytu niż potem mieć z tym klientem kłopot, gdyby jego sytuacja ekonomiczna się pogorszyła i przestał regulować raty bankowe. Wyjściem jest więc fikcyjne zaświadczenie typu dwa w jednym, czyli o zatrudnieniu i o zarobkach.

Bezrobotny, ale bogacz

Bezrobotny, który do tej pory był na przegranej pozycji w oczach banku, nagle w tym banku pojawi się z papierem, który pomoże spełnić mu marzenie o nieruchomości czy innym zakupie na raty.

Za taki kwit trzeba zapłacić. To stała kwota, np. 290 zł lub uzależniona od wysokości wynagrodzenia, wpisanej w fałszywe zaświadczenie. Gdy na przykład zamawiający życzy sobie, aby w spreparowanej umowie widniała stawka wynagrodzenia 5000 zł brutto, to opłata za sporządzenie pseudodokumentu wyniesie 10 procent, a więc 500 złotych.

Kolejne ogłoszenie: „Pomogę ci w załatwieniu wszelkich formalności, jeśli starasz się o zaświadczenie o niekaralności. Cena: 300 zł”. Przyda się choćby temu, kto szuka pracy w urzędzie. Zaświadczenia o niezaleganiu wobec urzędu skarbowego albo ZUS tak samo da się spreparować.

Niektórzy „przedsiębiorcy” na przygotowywaniu fikcyjnych dokumentów się dorobili.

49-latka z Olsztyna prowadziła działalność gospodarczą, jednocześnie wystawiała za opłatą zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach ludziom, którzy w jej firmie nigdy nie pracowali. Kobiecie tak dobrze szło, że porzuciła faktyczną działalność na rzecz tej „drugiej”.

Fikcyjne dokumenty umożliwiły pseudopracownikom otrzymać kredyty, których nigdy nie zamierzali spłacać. Szajka, łącznie z szefową firmy, wpadła.

Niespełniona miłość

Okazuje się, że nieszczęśliwa miłość też może popchnąć do fałszerstwa. Mieszkanka Wrocławia usłyszała, że chłopak od niej odchodzi. Postanowiła go zatrzymać. W internecie znalazła ogłoszenie o treści „Sprzedam pozytywny test ciążowy”, więc kupiła i pokazała ukochanemu twierdząc, że to jej wynik.

Chłopak został, ale tylko na kilkanaście dni - do czasu, kiedy okazało się, że test był nieprawdziwy. ©℗

FOT. KONRAD KOZŁOWSKI

Z noszenia maseczek zwolnione są jedynie osoby posiadające zaświadczenia lekarskie, więc niektórzy kombinują, jak mogą

eprasa.pl fc3d54103f

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl

Społeczeństwo

Niektórzy piją już podczas wykonywania obowiązków, m.in. osoby na stanowiskach kierowniczych

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Wpadamy w nałóg, bo picie w pracy jeszcze nigdy nie było tak łatwe

Z Mają Trzęsowską, psychologiem i psychoterapeutą, rozmawia Robert Migdał

Koronawirus poprzewracał nasze życie do góry nogami. Pojawiły się dodatkowe, silne lęki: o życie, zdrowie najbliższych i swoje, o to, czy będziemy mieli pracę. To sprzyja popadaniu w różnego rodzaju uzależnienia? Częściej sięgamy po używki, np. alkohol, żeby poprawić sobie humor? Żeby zabić strach?

Ludzie w trudnych sytuacjach radzą sobie ze stresem w różny sposób. Strategie radzenia sobie ze stresem wynikającym z COVID-19 mogą być różne u danych osób. Może to być choćby picie alkoholu, zajadanie emocji, palenie papierosów i zażywanie substancji psychoaktywnych. Każde nadużywanie alkoholu może prowadzić do uzależnienia, choć nie wszystkie osoby intensywnie pijące alkohol w młodym wieku będą uzależnione od alkoholu w przyszłości. Badacze wymieniają różne rodzaje motywacji do spożywania alkoholu, które można ująć w cztery kategorie: radzenie sobie - aby zapomnieć o problemach, względy towarzyskie - aby poprawiać jakość spotkań, konformizm - aby dostosować się do grupy i wzmacniające dobry nastrój - żeby dobrze się bawić.

Dodatkowo wielu z nas przeniosło prace z biur do domów. Czy praca zdalna ułatwia „picie w pracy"? Nikt nas nie kontroluje, nie sprawdza, co mamy w kubku...

Tak może być. Niektórzy piją już podczas wykonywania obowiązków, m.in. osoby wysoko funkcjonujące, np. na stanowiskach kierowniczych, wyłączają podgląd w programach do połączeń na żywo i piją. Nawet przy włączonym obrazie łatwo ukryć, co pijemy: napoje wysokoprocentowe można nalać do kubka od kawy. Jeszcze nigdy picie w pracy nie było tak łatwe, co niestety nie pomaga w radzeniu sobie z nałogiem.

Czy taka sytuacja izolacji, strachu, może spowodować lub wzmocnić inne uzależnienia? Od hazardu - w internecie można przecież grać. Od pornografii - siedząc wiele godzin przed komputerem mamy łatwiejszy dostęp do stron dla dorosłych...

W czasie pandemii obserwuje się zaangażowanie w zachowania autodestrukcyjne i ryzykowne: przygodny seks i seks wspomagany chemią, wzrost spożycia alkoholu o 20 procent, wzrost przemocy domowej, agresji. Badania są w toku.

Jak pomóc sobie, bliskim, którzy znajdują się w takiej sytuacji?

Każda osoba, która dostrzega u siebie lub swoich bliskich symptomy stanów lękowych, być może depresji, i nie radzi sobie z obecną sytuacją, powinna szukać pomocy profesjonalistów, psychologów, psychoterapeutów, psychiatrów. Osoby uzależnione mogą zwrócić się do ośrodków oferujących terapię uzależnień.

Uzależnienia w czasie pandemii dotykają także dzieci. One przecież mają od tygodni naukę zdalną. są odcięte od rówieśników i przenoszą się w świat wirtualny - więcej czasu spędzają w internecie, w świecie gier - przecież zawsze mogą skłamać - tłumacząc się - że „są na komputerze, bo się przecież uczą"... Jak temu przeciwdziałać? Jak pomóc dziecku? Co robić?

Internet i multimedia stały się częścią naszego życia. Pracujemy, uczymy się i komunikujemy się za pomocą telefonów smart i tabletów, korzystamy z aplikacji. Coraz więcej też wiadomo o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą nadużywanie urządzeń mobilnych przez dzieci i młodzież oraz nieograniczony dostęp do treści, często szkodliwych, jakie czyhają na nie w internecie. Ten rok sprawił, że życie uczniów przeniosło się do sieci. Zostali pozbawieni szkoły stacjonarnej, kontaktu z rówieśnikami. Nie wiadomo, jakie skutki przyniesie to w przyszłości. Spędzanie czasu przed komputerem od rana do nocy, nie jest dla dzieci naturalne, normalne i oczywiście nie służy ich zdrowiu fizycznemu i psychicznemu. W tej chwili na rodzicach spoczywa ogromna odpowiedzialność, aby kontrolować ten czas, ustalać z dziećmi zasady przebywania przed komputerem i np. grania w gry. Jeśli na coś się umawiamy, to później w przypadku niedopełnienia obietnicy przez dziecko czy nastolatka, potrzebna jest konsekwencja. Jeżeli rodzice nie uspokajają dziecka, nie pomagają mu radzić sobie z emocjami, to może mieć ono później problem z impulsywnością, a nawet skłonność do nałogowych zachowań. Pamiętajmy, że dzieci w wieku 0-6 lat powinny mieć maksymalnie ograniczony kontakt z urządzeniami mobilnymi ze względu na tzw. deficyt transferu. Dzieci do drugiego roku życia nie odróżniają rzeczywistości wirtualnej od normalnej. Dlatego też przy nadmiernym graniu w gry komputerowe przez dzieci i młodzież mogą występować m.in. trudności z koncentracją, pamięcią, problemy z percepcją czy procesami myślenia. Mówi się także o problemach w sferze fizycznej, takich jak problemy ze wzrokiem czy kręgosłupem. Nadmierne korzystanie np. z gier komputerowych może prowadzić do uzależnienia, które zaliczamy do uzależnień behawioralnych. Działania profilaktyczne dotyczące korzystania z urządzeń mobilnych podejmowane przez rodziców, opiekunów lub osoby pracujące z dziećmi powinny koncentrować się na nauce adaptacyjnego i racjonalnego z nich korzystania. Rodzice mogą podejmować tematy związane z zagrożeniami wynikającymi z nadmiernego korzystania z urządzeń mobilnych, ale jednocześnie okazując zainteresowanie tym, co dla dzieci, młodzieży, jest w nich fascynujące i wciągające, a przede wszystkim uczestniczyć w ich realnym życiu.

Izolacja, wszechobecny strach, praca w domu to nie tylko ryzyko pojawienia się uzależnień - to także pojawiająca się depresja, stany lękowe.

Pandemia wiąże się z kryzysem sytuacyjnym i środowiskowym. Obserwuje się 3-krotny wzrost objawów lęku i depresji.

Co wtedy robić? Jak się zachowywać? Co zmieniać w swoim życiu, w postrzeganiu tego, co się dzieje dookoła?

Pomocne może być tworzenie przewidywalnej rzeczywistości, budowanie struktury dnia, nowych rytuałów, ograniczenie wiadomości medialnych. Lepiej radzą sobie osoby, które koncentrują uwagę na realnych sytuacjach, na które mają wpływ, potrafią zorganizować się i odnaleźć w nowych warunkach domowych i pracy zdalnej. Im szybciej zaakceptujemy zmianę i nauczymy się planować i zarządzać swoim czasem, tym łatwiej będzie nam znieść zmiany, jakie niesie ze sobą nowa rzeczywistość.

Jak i gdzie szukać możemy pomocy w takiej sytuacji?

Na razie trudno przewidzieć, w jaki sposób izolacja spowodowana epidemią COVID-19 wpłynie na jakość życia Polek i Polaków. Badania i analizy są prowadzone w tym zakresie. To samo dotyczy wpływu izolacji społecznej na sytuację dzieci i młodzieży, które także mierzą się z koniecznością adaptacji do nowych warunków, wyzwaniami edukacyjnymi związanymi z nauką zdalną i ograniczonymi kontaktami z rówieśnikami. Dlatego tak ważne jest w razie nasilenia stresu i problemów psychicznych szukanie pomocy psychologicznej i psychoterapeutycznej w sprawdzonych placówkach oferujących takie usługi. ©℗

CV

MAJA TRZĘSOWSKA

pracuje w warszawskiej Grupie Medycznej Vertimed+. Grupa świadczy usługi z zakresu pediatrii, ginekologii oraz podstawowej opieki zdrowotnej. Jest liderem w oferowaniu świadczeń z zakresu psychiatrii, psychologii i psychoterapii.

eprasa.pl fc3d54103f

Witold Głowacki
Twitter: @WitoldGlowacki

Polityka

Polska i Węgry wycofują weto i raczej nie stracą pieniędzy od Unii

Zawetowanie budżetu Unii i wyjście z Funduszu Odbudowy kosztowałoby Polskę kilkadziesiąt miliardów euro. Przyjęcie propozycji kompromisu uchroni nas przed tą perspektywą.

Wojna na forum Unii Europejskiej o mechanizm praworządności wydaje się właśnie dobiegać końca. Polska i Węgry najprawdopodobniej nie zawetują budżetu Unii na lata 2021-27, nie zbojkotują również Funduszu Odbudowy Europy po pandemii. Oba kraje nie stracą więc miliardów euro z unijnej kasy – bo taki byłby skutek braku porozumienia.

W tej chwili wyłania się następujący kształt kompromisu. Mechanizm praworządności będzie obowiązywał – jednak zostaną do niego dołożone pewne obwarowania będące ukłonem wobec Polski i Węgier. Treść dokumentu została wynegocjowana z premierami Mateuszem Morawieckim i Victorem Orbanem przede wszystkim przez Angelę Merkel. Znalazły się w nim zapisy, że mechanizm praworządności będzie dotyczył ochrony unijnego budżetu przed korupcją, konfliktami i interesów i defraudacjami. Ewentualne naruszenia praworządności w krajach członkowskich, które mogą zostać ukarane przez Brukselę wstrzymaniem wypłat z budżetu Unii muszą tym samym dotyczyć kwestii ściśle związanych z gospodarowaniem unijnymi funduszami. Mechanizm będzie też obowiązywał w kwestiach związanych z wypłatami funduszy rozpoczynających się od przyszłego roku. W dodatku w dokumencie znalazł się zapis, że Komisja Europejska ma opracować katalog szczegółowych reguł, według których miałby być uruchamiany mechanizm praworządności. To zaś oczywiście potrwa – co najmniej miesiące, kto wie czy nie dłużej.

Taki kształt kompromisu to niezła wiadomość dla Victora Orbana i Fideszu, i dla Mateusza Morawieckiego i PiS. Polsko-węgierski sojusz przeciwko mechanizmowi praworządności został zawiązany z powodów, które w Warszawie miały zupełnie inny charakter niż w Budapeszcie. Na Węgrzech od kilku lat fundusze z Unii Europejskiej są niemal jawnie wykorzystywane do wspierania i finansowania polityczno-biznesowej oligarchii wykształcającej się wokół rządzącego tam Fideszu i stanowiącego jego gospodarcze zaplecze.

Chęć ukrócenia tego procederu na Węgrzech była główną przyczyną wprowadzenia mechanizmu praworządności, część europejskich polityków nawet tego nie kryła. Tymczasem dla rządu w Warszawie samo hasło „mechanizm praworządności" brzmiało przede wszystkim jak kolejny etap po uruchomieniu procedury opisanej w artykule 7 Traktatu Europejskiego. W obozie Zjednoczonej Prawicy dominowało i dominuje uczucie, że cały mechanizm praworządności jest narzędziem wymierzonym w Polskę.

Dlatego właśnie intencje, z którymi Morawiecki i Orban ruszali na wojnę z pozostałymi 25 krajami Unii, były w gruncie rzeczy znacząco odmienne. Orban chciał przede wszystkim odroczyć moment, w którym zakręcony zostanie kurek z unijnymi pieniędzmi dla okołofideszowej oligarchii, na Węgrzech proces zmian instytucjonalno-ustrojowych zwany orbanizacją ma już bowiem charakter raczej zamknięty, kolejnych rewolucji nie należy się już w tym zakresie spodziewać. Tymczasem Morawiecki – a także Jarosław Kaczyński i Zbigniew Ziobro – chcieli mieć dalej wolną rękę w swych działaniach o charakterze instytucjonalno-ustrojowym. O ile Orban zdołał ugrać kolejny rok lub dwa, o tyle otwarte pozostaje pytanie, czy cokolwiek ugrał rząd PiS. I czy mechanizm praworządności rzeczywiście mógł być w najbliższych latach użyty do stopowania kolejnych ruchów polskiego obozu władzy przeprowadzanych w stylu charakterystycznym dla „demokracji nieliberalnych". Dotychczasowa daleko idąca niekonsekwencja Brukseli w tym zakresie wskazuje, że niekoniecznie. Fakt zaś, że głównym architektem kompromisu pozwalającego polskiemu rządowi wyjść z twarzą z całej szarzy była Angela Merkel, tylko to potwierdza.

FOT. FACEBOOK VICTORA ORBANA

Prezes PiS Jarosław Kaczyński (z lewej), premier Mateusz Morawiecki i premier Victor Orban podczas kluczowego spotkania w Warszawie w sprawie kompromisu

Kiedy Polska i Węgry zapowiedziały zawetowanie unijnego budżetu i bojkot Funduszu Odbudowy, plan „B" pozostałych 25 krajów Unii powstał bardzo szybko. Zakładał on, że jeśli rzeczywiście dojdzie do weta, w 2021 rok Unia wejdzie z prowizorium budżetowym -jednak wypłacanym w oparciu o mechanizm praworządności. Za to Fundusz Odbudowy miał zostać powołany do życia w trybie pozatraktatowym - na zasadzie międzyrządowej umowy 25 krajów Unii, bez jakiegokolwiek udziału Polski i Węgier.

Wtedy natychmiast stało się jasne, że dla Polski weto wobec budżetu i wyjście z Funduszu Odbudowy będzie oznaczać wyłącznie straty finansowe, w dodatku bez żadnych korzyści politycznych na forum unijnym. Niemożliwe byłoby nawet - stawiane jako cel całej operacji - zablokowanie mechanizmu praworządności. Jedyne potencjalne zyski z weta można było próbować dostrzec w polityce krajowej, jednak po pierwsze nijak nie równoważyłyby one strat finansowych, po drugie zaś - przy generalnie mocno prounijnym nastawieniu Polaków – mogłyby się one okazać zupełnie iluzoryczne. Bo czy godnościowe potrzeby elektoratu Zjednoczonej Prawicy okazałyby się silniejsze od zdroworozsądkowego rachunku finansowych zysków i strat? Trudno powiedzieć.

Co dokładnie straciłaby Polska? Zacznijmy od unijnego budżetu. W wypadku jego zawetowania weszłoby w życie unijne prowizorium budżetowe. Zasada funkcjonowania prowizorium jest następująca – kwotę budżetu za rok poprzedni dzieli się na 12 równych części i każdą z nich wypłaca krajom członkowskim co miesiąc.

Przez chwilę politycy Zjednoczonej Prawicy ze szczególnym uwzględnieniem ziobrystów dowodzili więc, że prowizorium to żadna wielka strata dla Polski, bo przecież budżet Unii na rok 2020 był całkiem korzystny dla naszego kraju.

Nie wzięli pod uwagę jednak kilku zasadniczych kwestii. Po pierwsze, w warunkach prowizorium budżetowego pojawiłby się systemowy problem z finansowaniem projektów, które rozpoczynałyby się dopiero w 2021 roku. W efekcie dotacje z funduszów spójnościowych (budujemy z nich na przykład drogi czy remontujemy koleje) spadłyby o co najmniej 60 procent).

Do tego zaś na rok 2021 planowano o ok. 30 miliardów euro wyższe wydatki budżetowe – z tego tytułu Polska straciłaby około 4 miliardów euro.

Drugą – jeszcze bardziej bolesną kwestią finansową byłyby straty związane z niewejściem do Funduszu Odbudowy. Ten całkowicie nowy unijny fundusz zaplanowano jako narzędzie do walki z ekonomicznymi skutkami pandemii koronawirusa. W ciągu trzech lat dla Polski zaplanowano w nim 30 miliardów euro w postaci dotacji i ok. 34 miliardów euro w formie nisko oprocentowanych pożyczek – te liczby podajemy za RMF FM.

Rząd i politycy PiS dość szybko zdali sobie sprawę z tego, że finansowe skutki weta mogą być opłakane. W ubiegłym tygodniu trwały już zakulisowe negocjacje dotyczące kompromisu – prowadzone głównie na linii Węgry-Polska-Niemcy, jako że ten ostatni kraj sprawuje obecnie w Unii prezydencję.

Zarazem jednak pogłębiał się rozdźwięk wewnątrz koalicji rządzącej. W obozie Zjednoczonej Prawicy głównymi orędownikami twardej konfrontacji z 25 państwami Unii pozostawali Zbigniew Ziobro i jego ludzie.

Jarosław Gowin natomiast sformułował propozycję, która miała być sposobem na wybrnięcie z pata. Wicepremier stwierdził pod koniec ubiegłego tygodnia, że kompromis wciąż jest możliwy - Nawet jeżeli nie w formie otwarcia na nowo dyskusji nad kształtem tego rozporządzenia, to w postaci wiążących deklaracji interpretacyjnych - tłumaczył Gowin. – Taka deklaracja musiałaby być jednak potwierdzona przez Radę Europejską. Tu z całą pewnością jest punkt ciężkości - jasne stanowisko Rady Europejskiej, że zasada warunkowości nie będzie wykorzystywana do tego, żeby naciskać, wywierać nieuzasadniony nacisk na poszczególne państwa członkowskie w kwestiach innych niż uczciwe wykorzystywanie funduszy unijnych – tak opisał swój pomysł wicepremier.

Takie rozwiązanie dawałoby Orbanowi i Morawieckiemu szansę na wyjście z kłopotów z twarzą – przynajmniej przed własnymi twardymi elektoratami. Mechanizm praworządności dalej by obowiązywał, ale Bruksela podkreśliłaby, że nie jest on wymierzony w Polskę i Węgry oraz że procedura jego uruchamiania nie będzie miała charakteru uznaniowego. W momencie, w którym obaj premierzy mieli już pełną świadomość, że fundusz odbudowy może powstać bez udziału Polski i Węgier, a prowizorium budżetowe odbije się rykoszetem i będzie oznaczało przynajmniej kilkumiliardowe straty bez żadnych korzyści, takie rozwiązanie byłoby dla nich wyjściem całkiem korzystnym. Godnościowe potrzeby elektoratów PiS i Fideszu mogłyby zostać relatywnie łatwo zaspokojone, za to Węgry i Polska nie straciłyby szans na czerpanie pieniędzy z unijnej kasy.

Ziobro na propozycję Gowina zareagował wściekłością – publicznie ogłosił, że propozycja szefa Porozumienia „nie jest zgodna z interesem Polski". „każdy, kto ma niewielką wiedzę na temat funkcjonowania Unii Europejskiej, mechanizmów, które decydują o późniejszym użyciu instrumentów prawnych, jakie są powoływane, ma świadomość tego, że podobne deklaracje nic nie znaczą w praktyce działania organów Unii Europejskiej – dowodził na antenie radiowej Trójki Ziobro.

Kiedy już stało się jasne, że Orban i Morawiecki zgodzili się na propozycję kompromisu, a media zaczęły informować o jej szczegółach, Ziobro nadal nie ustępował. „„Konkluzje interpretujące" i „wytyczne" nie są prawem! Prawem jest rozporządzenie. Jeżeli rozporządzenie łączące budżet z ideologią wejdzie w życie, będzie to znaczące ograniczenie suwerenności Polski i złamanie europejskich traktów. Nie zgadzamy się na to!!! Walczmy o interes" – napisał na Twitterze w środę wieczorem. A w politycznych kuluarach znów zaczęto na serio rozmawiać o możliwości zerwania przez Solidarną Polskę koalicji z PiS.

Następnego dnia w rozmowie z PAP odniósł się do tych spekulacji prezes PiS. „Życie mnie nauczyło, że różne rzeczy nieprawdopodobne się też zdarzają, ale nie sądzę, aby w tym wypadku tego rodzaju realne niebezpieczeństwo było [...]. Prawica to poglądy ludzi, którzy mają w różnych sprawach, także bardzo ważnych, także fundamentalnych z punktu widzenia etycznego, niekiedy różne od siebie poglądy, chociaż one nigdy nie przekraczają ani w jedną, ani w drugą stronę pewnej miary – tak skwitował postawę Ziobry Kaczyński.

Jeśli kompromis zostanie przyjęty, możemy pod pewnymi względami odetchnąć z ulgą. Ogólny bilans zysków i strat z całej szarży nie jest jednak wcale taki korzystny. Nie stracimy więc unijnych funduszy – nie stracilibyśmy ich jednak przecież również nie grożąc wetem. Zysk to zatem dość wątpliwy. A straty? Stawiając na szali kwestię Funduszu Odbudowy nadwyrężyliśmy stosunki z krajami szczególnie dotkniętego kryzysem wywołanym przez pandemię Południa Europy, dla których te pieniądze są naprawdę palącą potrzebą. Z kolei grożąc wetem budżetu Unii daliśmy wodę na młyn tym politykom krajów europejskiej Północy (np. Holandii, Danii czy Austrii), którzy od dawna głoszą, że kraje takie jak Polska czy Węgry czerpią garściami z europejskich funduszy nic w zamian nie wnosząc – ani w sferze gospodarki, ani wartości – rozumianych oczywiście zupełnie inaczej, niż rozumie je polska prawica.

eprasa.pl fc3d54103f

Anna Tarnowska. Pięknym dziewczynom nie jest łatwiej

Agata Maksymiuk
agata.maksymiuk@polskapress.pl

Rozmowa

Uosobienie piękna i pokory to pierwsze, co przychodzi do głowy po rozmowie z Anią Tarnowską, szczecinianką i jedną z najpiękniejszych kobiet w Polsce i na świecie. Zdobywczyni licznych tytułów Miss, dziś pracuje jako wzięta modelka. Ludzie mówią, że to lekka praca, ale często nie wiedzą, o czym mówią. Tym bardziej cieszymy się, że Ania znalazła chwilę, by obalić kilka stereotypów i odsłonić kulisy zawodu, w którym wizerunek gra pierwsze skrzypce.

Anna Tarnowska, wielokrotna Miss, modelka i narzeczona Rafała Brzozowskiego. To tak oficjalnie, a bardziej prywatnie?

Prywatnie jestem człowiekiem - takim z krwi i kości, jak każdy. Nie myślę o sobie przez pryzmat innych czy pracy, jestem jaka jestem (śmiech). Kiedy ludzie pytają: „czym się zajmujesz?", chętnie opowiadam. Najczęściej zdarza się to podczas castingów. Wyjaśniam wtedy, że pracuję jako modelka, a do tego występuję w reklamach i serialach. Dzielę się też moimi zainteresowaniami. Wśród znajomych wygląda to trochę inaczej. Wielu z nich dziwi się, kiedy wychodzi na jaw, że na koncie mam kilka tytułów Miss (śmiech). Oczywiście to nie tak, że się tego wstydzę! Po prostu nie lubię się chwalić. „Cześć, jestem wielokrotną Miss, a ty czym się zajmujesz?". Kto tak mówi?! Uważam, że jeśli ktoś skojarzy mnie z konkursami czy występami w telewizji, to po prostu o to zapyta, a jak nie będzie chciał, pewnie to „wygoogla".

Twoja praca wiąże się jednak z pewnością siebie. To coś, co ma się w sobie, czy trzeba się tego nauczyć?

Zawsze lubiłam pracę przed aparatem i kamerą. Podczas udziału w konkursach Miss miałam sporo styczności z występami na żywo przed publicznością, z nagraniami, z wywiadami czy z sesjami zdjęciowymi. Nigdy nie odczuwałam tremy, bardziej ekscytację. Pamiętam finał Miss Polonia. Rodzice i przyjaciele pytali mnie wtedy - jak możesz się nie stresować? W zasadzie sama nie wiem jak (śmiech). Pewnie, że czuję ten dreszcz i adrenalinę związaną z wyjściem na scenę, ale to emocje, które działają na mnie motywująco, nie paraliżująco. Rodzice nie mogą się temu nadziwić i wciąż powtarzają: przecież jako dziecko byłaś taka nieśmiała! Teraz powiedziałabym, że jestem osobą obserwującą. Lubię najpierw zbadać otoczenie, zanim się odezwę. Należę do spokojnych osób, nie wyrywam się przed szereg. Jako dziewczynka rzeczywiście byłam nieśmiała, ale wybory Miss i praca w modelingu pozwoliły mi to zmienić.

No popatrz, a mówią, że to tylko uśmiechanie się i pozowanie do zdjęć.

Tak mówią (śmiech). Ale tak nie jest. Każdy, kto miał choć trochę styczności z planem zdjęciowym czy nagraniowym, ten wie, o czym mowa. Wszystkie wybory Miss to świetne przeżycia. Zwiedziłam w ten sposób pół świata i poznałam wspaniałych ludzi. Tylko że jednocześnie to był szalenie wymagający okres. Podczas przygotowań do konkursów nie ma miejsca na słabości i narzekania. Harmonogram dnia jest bardzo napięty, a człowiek szybko robi się zmęczony. Mimo to, trzeba dostosować się, zachować uśmiech na twarzy i podtrzymać dobry wygląd. Taka praca to prawdziwa szkoła pokory. Aparat i kamera mocno wyciągają energię. Potwierdzają to nawet osoby, które nie pozują, a po prostu od czasu do czasu znajdą się na planie. Często biorę udział w sesjach promujących bieliznę. To wspaniała sprawa, ale na pewno nielekka. Przez cały czas muszę kontrolować każdy jeden mięsień mojego ciała - od palców u stóp, aż po czubek głowy. Wystarczy, że na chwilę odjadę gdzieś myślami, a już słyszę głos fotografa - ożyw twarz, ożyw twarz i skup się! Inaczej, ale równie wymagająco jest przy reklamach. To niby tylko kilka minut, które można zobaczyć w telewizji, ale żeby tych kilka minut powstało, potrzeba sporego zespołu ludzi i godzin oczekiwania na występ. Myślę, że każdy aktor to potwierdzi - w tej pracy najtrudniejsze jest czekanie.

FOT. KONRAD WERKOWICZ @WERKOWICZ

Anna Tarnowska: Mam artystyczną duszę, lubię kreatywność

To taka praca, która chyba nie sprzyja nawiązywaniu stałych relacji?

Mam to szczęście, że mój partner pracuje, może nie w tej samej, ale w podobnej branży. Dlatego doskonale się rozumiemy. Ale to prawda! Życie z osobą, która nie zna specyfiki tego zawodu, może być trudne. Wyobraź sobie - wracasz do domu po kilkunastu godzinach na planie zdjęciowym, padasz na kanapę i mówisz - ale jestem zmęczona. A w odpowiedzi, zamiast słów wsparcia słyszysz: ale przepraszam, co ty takiego robiłaś? Przecież tylko pozowałaś do zdjęć. To na pewno nie pomaga w związku. Na szczęście to problem, który mnie nie dotyczy.

W takim razie zostawmy ten problem na boku, a przejdźmy do innego. Wyszperałam w internecie, że Twój udział w wyborach Miss, to wcale nie było spełnienie marzeń, a efekt namowy przyjaciółki. O mały włos, a zostałabyś kimś innym?

Żartuję sobie - uważaj o czym marzysz, bo może się to spełnić (śmiech). Od zawsze marzyłam o podróżach. Nie za bardzo wiedziałam, jak będę podróżować, ale czułam, że będę. Nagle pojawiły się wybory i odpowiedź na to pytanie sama mnie znalazła. Nie zmienia to faktu, że nigdy nie miałam aspiracji, by zostać Miss. Pamiętam, to był czas, kiedy zaczęłam pracować w szczecińskiej agencji modelek. Na jednym z pokazów poznałam Gosię Rożniecką, też Miss, która akurat organizowała wybory Miss Ziemi Zachodniopomorskiej. Zaczęła mnie namawiać do udziału. Pierwsze moje myśli były zlepkiem w stylu - ja Miss? Boże, nie! Absolutnie nie... (śmiech). I kiedy już wydawało się, że zostałam przekonana do castingu, to w ostatniej chwili wykręciłam się zajęciami na uczelni. Gosia była jednak uparta i przyjechała do mnie z kartą castingową. Szybko okazało się, że konkurs odbędzie się w bardzo gorącym dla mnie czasie. Wyjazd na targi do Niemiec, szkoła i jeszcze obóz sportowy. Nie miałam możliwości uczestniczenia we wszystkich zgrupowaniach i próbach. Nawet na sam finał musiałam „urwać się" od obowiązków. Poszłam na żywioł i okazało się, że wygrałam.

A jak Twoi rodzice do tego podchodzili? Byłaś w wieku, kiedy większość ludzi decyduje o tym, czym zajmie się w przyszłości. Nie czułaś presji, żeby porzucić tę „zabawę" i zająć się poważnymi sprawami - skończyć szkołę, zostać lekarzem?

Ale trafiłaś! Moi rodzice są lekarzami, podobnie jak byli nimi moi dziadkowie. Na szczęście nigdy z ich strony nie odczuwałam presji, że muszę zdobyć wykształcenie medyczne. Cieszę się z tego, bo wiem, że nie nadawałabym się do tej pracy. Nie lubię widoku krwi, jestem nadwrażliwa, przeżywałabym każde cierpienie jak swoje. Byłabym naprawdę fatalnym lekarzem (śmiech). Do tej pracy trzeba mieć predyspozycje. Moi rodzice je mają, ja nie. Mimo to, mama i tata zawsze bardzo mnie wspierali i pomagali, kiedy tego potrzebowałam. Właśnie, wspomniałaś o „zabawie". Dziś wiem, że modeling to poważna praca, ale rzeczywiście dorastałam w poczuciu, że tak nie jest. Z perspektywy czasu wydaje mi się, że takie podejście warunkuje miejsce, w którym się dorasta. Szczecin to piękne miasto, ale raczej trudno jest się w nim utrzymać z modelingu czy aktorstwa. Nie jest to niemożliwe, ale w stolicy na pewno łatwiej o pracę. To chyba dlatego tak do tego podchodziłam.

Tak szybko weszłaś w tę branżę, że zastanawiam się, czy w ogóle zdążyłaś poznać inny rynek pracy?

Tak, tak... Obroniłam pracę magisterską w Szczecinie i później przez rok pracowałam w banku. Kiedy przeprowadziłam się do Warszawy, związałam się z jedną z korporacji, działałam w marketingu. Każde z tych stanowisk było dla mnie bardzo wartościowym doświadczeniem i pomogło mi się rozwinąć. Tylko że gdzieś w środku czułam, że to nie to. Ja po prostu nie mogę pracować w biurze w godzinach od - do. Mam artystyczną duszę, lubię kreatywność, mam swoje pomysły, kocham je realizować. Lubię, kiedy coś się dzieje, kiedy każdy następny dzień kryje niespodziankę. Dlatego praca modelki i aktorki jest dla mnie idealna.

Ale to też praca, która mocno szufladkuje. Ania Tarnowska, narzeczona Rafała. Ania, ta wysoka blondynka ze Szczecina. Ania, ta co pozuje w reklamach bielizny. Do tego dochodzi jeszcze hejt.

Staram się nie zwracać szczególnej uwagi na złośliwe komentarze. To tak już chyba jest, że kiedy ludzie widzą atrakcyjną dziewczynę, z góry zakładają, że jest głupia jak but. Ale to dotyczy nie tylko mojej branży. Pamiętam, że pracując na etacie, podczas jednego z wyjazdowych spotkań miałam okazję dłużej porozmawiać z dyrektorem firmy. Po spotkaniu powiedział mi wprost - wiesz co, myślałem, że jesteś głupsza. Nie wiedziałam, jak mam na to zareagować. Takie uwagi zawsze szokują. Mówi się, że ładnym dziewczynom jest łatwiej. To nieprawda, uroda czasem pomaga, a czasem przeszkadza. Tak samo jest z ocenianiem ludzi przez pryzmat ich partnerów. Ja i Rafał Brzozowski jesteśmy parą, ale jesteśmy też dwiema różnymi osobami. Tak, jesteśmy zaręczeni i tak, mamy wspólne plany na przyszłość, tylko nie można zapomnieć, że każde z nas ma za sobą inny bagaż doświadczeń, inne spojrzenie na sprawy i inne talenty do pokazania. Oczywiście, że się uzupełniamy, ale jesteśmy dwoma odrębnymi jednostkami.

Czuję, że nie jesteś fanką nagłówków tabloidów i portali plotkarskich.

Czasem zauważę w internecie czy w prasie nagłówki w stylu - pokazała męża, pokazał żonę. Brzmi to co najmniej, jakby ta osoba chowała swojego partnera w szafie i wyciągała go stamtąd tylko na specjalne okazje. Bo przecież jedyną funkcją tej osoby jest „bycie partnerem". Nie podoba mi się to, bo w ten sposób utrwala się szkodliwe stereotypy. W naszym związku każde z nas pracuje na własny rachunek. Nie wykorzystuję naszych relacji do zdobywania zleceń czy kształtowania wizerunku. Przez długi czas agencja reklamowa, z którą współpracuję, nie wiedziała, że jesteśmy parą. Dowiedzieli się po kilku latach z mediów. Poszłam z Rafałem na galę Telekamer, nasze zdjęcia znalazły się w sieci. Agencja była zaskoczona: jak ja mogłam to ukrywać?! Ja tego nie ukrywam, ale też się tym nie chwalę. W zasadzie zaczęłyśmy od tego rozmowę. ©℗

eprasa.pl fc3d54103f

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dzienniklodzki.pl

Rozrywka i nauka

Rok nauki dla Centrum Nauki i Techniki

Centrum Nauki i Techniki w EC1 Łódź na początku stycznia obchodzić będzie trzecią rocznicę otwarcia. W tym czasie stało się jedną z wciąż zbyt nielicznych w naszym mieście platform, które tworzą swoją ofertę – łączącą edukację z zabawą – z myślą o całych rodzinach. Kończący się dotkliwy rok sprawił jednak, że i ten rodzaj rozrywki będzie musiał przybrać nowe formy.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W Centrum Nauki i Techniki EC1 w Łodzi czekają na możliwość powrotu do intensywnych zajęć i warsztatów w laboratoriach

Centrum Nauki i Techniki EC1 mieszczące się w dawnych, zrewitalizowanych budynkach pierwszej łódzkiej elektrowni, poświęcone jest przede wszystkim ruchowi, energii – i to zarówno tej wytwarzanej technologią wymyśloną przez człowieka, jak i regulującej porządek wszechświata. Istotą projektu jest zaś, by o tym wszystkim nie tylko opowiedzieć, ale również tego doświadczyć.

Ekspozycja stała Centrum Nauki i Techniki – obejmująca ponad 18 tys. mkw. i której całkowity koszt wyposażenia sięgnął 45,5 mln zł – składa się z trzech ścieżek tematycznych: „Przetwarzanie energii", „Rozwój wiedzy i cywilizacji" oraz „Mikroświat – Makroświat". Wystawę uzupełniają audytorium, sferyczne kino 3D oraz przestrzenie laboratoryjne, podzielone zgodnie z tematyką ścieżek. W sezonie letnim dostępny jest dla zwiedzających taras widokowy, zlokalizowany na szczycie około 40 metrowej chłodni kominowej. Z Centrum związane jest również wyjątkowo lubiane przez gości EC1 Planetarium. Przed pandemią przyjeżdżały tu już grupy z całego kraju. Rok 2020 okazał się jednak wyjątkowo intensywną weryfikacją wszelkich zamierzeń i zmusił do zmiany myślenia o funkcjonowaniu instytucji kultury i rozrywki.

– Od marca wraz z moim zespołem skoncentrowaliśmy się na tym, by nie postrzegać obecnej sytuacji wyłącznie jak trudności, ale również jako swego rodzaju szansę – podkreśla Magdalena Kosiada-Sylburska, kierownik Centrum Nauki i Techniki EC1. – Wykorzystujemy internet, mocno intensyfikując tam naszą działalność, przenosząc do sieci wiele aktywności. Sami rozpoznawaliśmy nowy obszar, bowiem wcześniej internet służył przede wszystkim do informowania i promowania naszej oferty stacjonarnej. Teraz przeorganizowaliśmy się i dostarczamy nasze propozycje także online, umożliwiając korzystanie z pakietu centrum praktycznie w każdym miejscu, w całym kraju. Zaczęliśmy od przedstawienia prostych eksperymentów, które każdy mógł wykonać w domu, a nabierając doświadczenia zaproponowaliśmy znaczenie szerszy asortyment, dostępny cały czas na naszej stronie i w mediach społecznościowych, przeznaczony dla dzieci oraz ich opiekunów.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Magdalena Kosiada-Sylburska, kierownik Centrum Nauki i Techniki EC1 Łódź

Centrum Nauki i Techniki zostało otwarte 7 stycznia 2018 roku i wchodzi w skład kompleksu EC1 Łódź – Miasto Kultury w dawnej elektrociepłowni

Przed ograniczeniem działalności instytucji, Centrum organizowało bogaty zestaw zajęć dla całych klas, różnych poziomów szkolnej edukacji.

– Odbywały się one pod hasłem „Zajęcia z klasą", trwały około 45 minut – dodaje Magdalena Kosiada-Sylburska. – I od bieżącego roku szkolnego postanowiliśmy zaoferować je również w wersji internetowej. To są zajęcia prowadzone na żywo przez naszych edukatorów, którzy łączą się online z daną klasą. Uwzględniając zarazem naukę zdalną, jesteśmy w stanie połączyć się jednocześnie z poszczególnymi uczniami danej klasy w ich domach.

Gdy po wiosennym lockdownie Centrum otworzyło się z początkiem czerwca, postanowiono efektywniej zadbać o dorosłych zwiedzających. Tak powstał cykl zajęć „Wieczory dla dorosłych", składający się z rozmaitych spotkań i warsztatów. – Wydarzenie te cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem i gdy tylko ponownie będziemy mogli przyjmować gości, zamierzamy je kontynuować – zapewnia szefowa Centrum Nauki i Techniki.

Nowością jest też „Naukowa akademia Centrum Nauki i Techniki", dostosowana do różnych grup wiekowych, która od soboty 12 grudnia będzie miała swoją internetową odsłonę. To pogłębione działania, do których trzeba się trochę przygotować, ale wszelkie niezbędne pomoce można bardzo łatwo zgromadzić. Warto dodać, że sukcesem frekwencyjnym Centrum są jeszcze półkolonie – ostatnie udało się zorganizować w lecie, jeżeli będzie to możliwe, podobne odbędą się również podczas zimowej przerwy w nauce szkolnej.

Centrum Nauki i Techniki eksponuje swój szeroki profil działalności przeznaczony dla różnych grup wiekowych: od postaci Pstryka, który oprowadza po atrakcjach instytucji najmłodszych gości po zajęcia dla rodziców i dziadków.

– Ciągle zbieramy opinie od naszych gości, a nawet zaczęliśmy testować pewne rozwiązania – zapewnia Magdalena Kosiada-Sylburska. – Przygotowujemy prototyp nowej propozycji, a następnie zapraszamy naszych gości i sprawdzamy, jakie wywołuje ona reakcje, zbieramy informacje, co się podoba, a co należy zmodyfikować. Bo właśnie doświadczenie odbiorcy jest dla nas najważniejsze, by wychodził od nas zadowolony i z głową pełną informacji, ale nie przemęczony.

Sztandarowymi obiektami Centrum stały się Planetarium i Kino Sferyczne 3D, które zdążyło już odwiedzić wielu mieszkańców nie tylko naszego regionu. W tym pierwszym organizowane są przede wszystkim prowadzone na żywo przez prezenterów pokazy związane z niebem, astronomią, kosmosem (choć odbywają się tu także np. projekcje muzyczne). Kino Sferyczne zaś koncentruje się głównie na rozwijaniu zagadnień poszczególnych ekspozycji przez pokazywanie różnych materiałów filmowych, które dzięki specjalnym okularom można oglądać w trójwymiarze.

Centrum to jeszcze rozmaite wystawy i okazyjne przedsięwzięcia, od popularnych „Tajemnic pyłków", po takie projekty, jak „Dni tabliczki mnożenia", „Święto liczby PI" czy świąteczny warsztat „Ogrzej zmarzniętego renifera". Chętni znajdą tu też m.in. takie niespodzianki, jak izba druida i pracownia alchemika, labirynt szalonego mechanika, pionowy tunel aerodynamiczny, zobaczą drezynę czy wyjątkowy zegar wieżowy. Teraz jednak najważniejsze jest to, by można było jak najszybciej zacząć osobiście odwiedzać Centrum. Mijający rok zdaje się przy tym uczyć, że cofnięcie się z etapu hybrydowości, kiedy placówki zajmujące się szeroko rozumianą kulturą, działają w bezpośrednim kontakcie z widzem i online, nie jest już raczej możliwe.

– Pełnego powrotu do tego, co było przed pandemią i odcięcia się od tego, co wydarzyło się w roku 2020 pewnie nie będzie – przyznaje Magdalena Kosiada-Sylburska. – Działalność hybrydowa w instytucjach kultury stanie się zapewne codziennością. Ale patrzę na to jak na szansę rozwoju i poszerzania naszej oferty. To chociażby możliwość wzięcia udziału w wielu zajęciach przez osoby, które mieszkają w dużym oddaleniu od naszej placówki.

Z kończącego się roku Centrum Nauki i Techniki wyciąga więc naukę. Innej drogi nie ma.

eprasa.pl fc3d54103f

Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl

Stosunki polsko-niemieckie

50 lat temu kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Willy Brandt przyjechał z wizytą do Warszawy. Pod pomnikiem Bohaterów Getta padł na kolana. Ten obraz stanowi do dziś niezapomniany moment w polsko-niemieckich stosunkach.

FOT. AFP/EAST NEWS

Moment, kiedy Willy Brandt uklęknął przed pomnikiem Bohaterów Getta był zaskoczeniem, ale nie był gestem spontanicznym

30 sekund, które przeszły do historii Polski i Niemiec

W grupie towarzyszącej Brandtowi 7 grudnia 1970 roku przy składaniu wieńca pod pomnikiem upamiętniającym powstanie w getcie nastąpiło gwałtowne poruszenie - liczni fotografowie zaczęli się przepychać do przodu, gdyż nagle kanclerz zniknął im z oczu! Przed chwilą jeszcze poprawiał wstęgę na wieńcu złożonym u stóp monumentu, po czym cofnął się o kilka kroków i nagle... zniknął! Wśród zgromadzonych zapanował strach - gdzie on jest? Cóż takiego się stało? Przewrócił się? Zemdlał?

Dopiero po chwili zobaczyli kanclerza klęczącego na mokrym granicie. Brandt wytrwał na klęczkach około pół minuty, a następnie wstał ze wzrokiem skierowanym na pomnik lub - jak to opisywali później niektórzy z obecnych - utkwionym gdzieś w przestrzeń...

Zaskoczenie było ogromne po obu stronach - polskiej i niemieckiej - ponieważ Willy Brandt nikomu nie powiedział o planach wykonania takiego gestu. Był on też w znacznej mierze spontaniczny, bo wprawdzie Brandt uświadamiał sobie szczególną wagę wizyty pod pomnikiem Bohaterów Getta, ale nie wiedział przed nią, jaki dać temu wyraz. Klęknął i wykonał w ten sposób kolejny - po orędziu polskich biskupów do biskupów niemieckich pięć lat wcześniej - ważny krok na drodze pojednania Polaków i Niemców, na początku lat 70. ubiegłego wieku bardzo jeszcze odległego.

A dziś, kiedy wspominamy tamten czas, może zdumiewać nas, z jakimi nieprzychylnymi reakcjami spotkał się gest Brandta wśród jego rodaków.

Zbyteczny? Przesadzony?

W tamtych latach w RFN dominowała chęć odsuwania od siebie winy za wywołanie wojny i szokujące zbrodnie, normą było wypieranie tego ze świadomości. Niewielka część społeczeństwa i polityków RFN była także w stanie przyjąć konsekwencje klęski i nowy porządek granic w Europie, czyli utratę terenów na wschodzie. I w takim momencie kanclerz Brand przyjeżdża do Warszawy, żeby potwierdzić granicę na Odrze i Nysie, oraz chyli głowę w imieniu Niemców, prosząc o wybaczenie.

Kwestia granic jawiła się jako część Realpolitik i nowej polityki wschodniej. Wizytę szefa rządu RFN w Warszawie poprzedziło sześć rund twardych rozmów i 11-dniowa konferencja ministrów spraw zagranicznych w listopadzie, w wyniku czego ustalono, że w układzie w grudniu znajdzie się zapis o ostatecznej utracie przez Niemcy, w konsekwencji wydarzeń historycznych, 102 958 km kwadratowych terenów na wschód od Odry i Nysy. Były to Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk, Gdańsk, Szczecin, Wrocław i połowa dawnych Prus. W obozie niemieckich przesiedleńców (wypędzonych) zawrzało.

Kanclerz próbował tłumaczyć rodakom, że układ podpisany w Warszawie nie oddaje przecież czegoś, co by już dawno nie zostało stracone. Stracone nie przez tych, którzy ponoszą i ponosili polityczną odpowiedzialność w Republice Federalnej, lecz utracone przez zbrodniczy reżim, przez narodowych socjalistów... Jednak i tak został nazwany „politykiem rezygnacji". Tymczasem Brandt rezygnował w Warszawie nie z terenów, których Niemcy de facto nie mieli od 25 lat, ale z nierealnych aspiracji do nich. Argumenty Brandta nie wszystkim trafiały do przekonania i kanclerz oraz jego minister spraw zagranicznych Walter Scheel otrzymywali groźby, że zostaną zamordowani.

Uklęknięcie przed monumentem Bohaterów Getta i branie na siebie winy za największe zbrodnie, jakie znała ludzkość, też wywoływało gniewne reakcje. Tydzień po wizycie kanclerza Brandta w stolicy Polski w tygodniku „Der Spiegel" opublikowano badanie, z którego wynikało, że 48 proc. pytanych uważa klęknięcie Brandta za gest przesadzony - za odpowiedni uznało go 41 proc. Peter Boenisch, w tamtym czasie redaktor naczelny gazety „Bild", odmawiał Brandtowi prawa do takiego gestu. Pisał, zasłaniając się rzekomymi odczuciami Polaków, że „ten katolicki naród przecież wie, że klęka się tylko przed Bogiem. A tu przyjeżdża jakiś socjalista z Zachodu, który odszedł od Kościoła, i pada na kolana". Reakcja Brandta na takie i podobne zakłamane opinie była ostra. Wyraził się o ich autorach w pewnym momencie tak: „Czy te świnie w ogóle wiedzą, przed kim klękałem?". Tylko on z przywódców RFN mógł wówczas zrobić to, co zrobił. Jeden z niemieckich dziennikarzy, będący świadkiem zdarzenia, skomentował to słowami: „Oto klęczy ten, który nie musi, w imieniu tych, którzy muszą, ale nie klęczą, bo nie mogą albo nie potrafią, albo nie chcą". Wyznanie winy w imieniu narodu niemieckiego wziął bowiem na siebie ktoś, kto był prześladowany przez reżim Hitlera i kto uciekł z Trzeciej Rzeszy do Szwecji. Jego poprzednik na urzędzie kanclerza RFN Kurt Georg Kiesinger był naznaczony członkostwem w nazistowskiej partii NSDAP, a następca Helmut Schmidt służył w Luftwaffe i nosił mundur, na którym widniała swastyka... Już po powrocie do Bonn, na pytanie zadane mu przez żonę, czy uklęknął spontaniczne, Brandt wzruszył tylko ramionami i odpowiedział: „Ktoś musiał to zrobić, wszystko inne byłoby za małe".

Konsternacja u Polaków

Reakcja po stronie polskiej była przychylniejsza. Kiedy Brandt padł na kolana, zrobiło się pod pomnikiem cicho jak makiem zasiał... Mieczysław Rakowski, redaktor naczelny „Polityki", napisał we wspomnieniach o tej chwili, że czuł, iż zdarzyło się coś wielkiego, i on - człowiek nieskory do sentymentów - miał łzy w oczach. Od łez nie mogła się też powstrzymać żona ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza, więźniarka niemieckich obozów, ale zwyczajni obywatele PRL o geście niemieckiego kanclerza się nie dowiedzieli. Po gorączkowych naradach w KC partii, w cenzurze na Mysiej i w redakcji „Trybuny Ludu" zapadła decyzja, by w ogóle nie informować o złożeniu przez Brandta wieńca pod pomnikiem Bohaterów Getta. W prasie poszło zdjęcie z uroczystości sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza. W telewizji pokazano relację bez momentu uklęknięcia - Brandta było widać od połowy, bez nóg, jakby unoszącego się w powietrzu przed żołnierzem trzymającym wartę przy pomniku. Bo chociaż gest zrobił wrażenie, komunistyczna władza narzekała, że kanclerz klęknął nie przed tym pomnikiem, co trzeba. Zaledwie dwa lata po antyżydowskiej nagonce szefowi partii Władysławowi Gomułce i jego zwolennikom było nie w smak, że Brandt korzy się przed pomnikiem żydowskich ofiar.

Podpisanie układu między PRL i RFN w Warszawie poprzedziło zawarcie układu w Moskwie 15 sierpnia 1970 roku. ZSRR i RFN zobowiązywały się w nim do popierania procesu odprężenia między Zachodem a blokiem wschodnim i do normalizacji sytuacji w Europie. Gomułka bał się jednak panicznie nowego zbliżenia między Rosją i Niemcami ponad głowami Polaków i ze wszystkich sił dążył do aktu uznającego polską granicę zachodnią. To mu się udało i to trzeba zapisać po stronie - nielicznych - zasług pierwszego sekretarza PZPR dla Polski.

Przełom?

Odwagę i dalekowzroczność zademonstrował natomiast w Warszawie Willy Brandt, a jego gest uniżenia i pokory, który dziś stanowi znak tamtej wizyty, urósł do jednego z najważniejszych momentów w historii Polski i Niemiec. W grudniu 1970 roku nie przykuł przesadnie dużej uwagi mediów - w PRL z wiadomych względów - lecz też w mediach niemieckich i na świecie, gdzie z dużą ostrożnością przyjmowano nieco sympatyczniejszy wizerunek Niemców uosabiany przez ich Ostpolitik i kanclerza Brandta. Tymczasem w polskiej opozycji lat 70. i 80. dojrzewało przekonanie, że trzeba odrzucić forsowany przez komunistów pogląd, że przed niemieckim rewanżyzmem broni nas tylko ZSRR, że możliwy byłby traktat o granicach między dwoma suwerennymi państwami - Polską i zjednoczonymi Niemcami - i że nie ma alternatywy dla pojednania. Po przełomie 1989 roku okazało się to realne.

Dziś u zbiegu ulic Karmelickiej i Edelmana na warszawskim Muranowie jest Skwer Willy'ego Brandta z tablicą - widać na niej klęczącego niemieckiego kanclerza. To niedaleko pomnika Bohaterów Getta i Polin - Muzeum Historii Żydów Polskich. Ten skrawek polskiej stolicy stanowi miejsce, w którym żyją: pamięć o potwornościach drugiej wojny światowej i nadzieja, że one nigdy już się nie powtórzą. Drugiego takiego miejsca chyba nigdzie na świecie nie ma. ©℗

eprasa.pl fc3d54103f

Gra, na punkcie której oszalał świat

Gra

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dziennik.lodz.pl

To jeden z takich sukcesów, który był bardzo łatwy do przewidzenia. Wczoraj swoją premierę miała gra komputerowa Cyberpunk 2077, przygotowana przez polskie studio (z łódzkim „wkładem") CD Projekt Red. I świat kompletnie oszalał na jej punkcie.

Osiem milionów sprzedanych kopii Cyberpunk 2077 w przedsprzedaży. Wczoraj najszybciej sprzedająca się gra na PC w historii. Dla bardziej wtajemniczonych we współczesne technologie: w minioną środę na Twitchu (serwis udostępniający wideo, przeznaczony w głównej mierze do transmisji gier komputerowych i rozgrywek sportu elektronicznego) Cyberpunka oglądało 1,1 miliona osób, co w przypadku gier dla jednego gracza jest wynikiem niespotykanym. W trzy godziny po oficjalne premierze na platformie Steam w Cyberpunka grało jednocześnie ponad milion graczy, co czyni go najpopularniejszą grą wszech czasów.

Rekordy się sypią i pewnie będzie ich jeszcze więcej. Giełdowi gracze będą teraz obserwować, czy akcje grupy CD Projekt - po ostatnim spadku - zaczną rosnąć. Już jednak można śmiało przypuszczać, iż światowy sukces gry zaskoczył pewnie i samych jej twórców.

A przecież dla CD Projekt Red przyjęcie Cyberpunka przez graczy mogło być kwestią być albo nie być, biorąc pod uwagę nakłady, jakie zostały poniesione oraz kilkuletnią pracę sporego zespołu nad produkcją, także przekładaną kilka razy datą premiery gry. Dołóżmy do tego wyjątkową, zrealizowaną z nieznanym w Polsce rozmachem i fantazją kampanię promocyjną gry, której częścią było dziś już legendarne (ze względu na formę i reakcje fanów) ogłoszenie na targach Electronic Entertainment Expo w Los Angeles, że w jedną z postaci gry wciela się sam Keanu Reeves.

Ceny cyfrowej wersji gry na PC zaczynają się od 199 zł. Za opcję „pudełkową" trzeba zapłacić około 20 zł więcej. Z kolei wersja na konsolę kosztuje 269 zł. „Cyberpunk 2077 to rozgrywająca się w otwartym świecie przygoda, której akcja toczy się w Night City, megalopolis rządzonym przez obsesyjną pogoń za władzą, sławą i przerabianiem własnego ciała. Nazywasz się V i musisz zdobyć jedyny w swoim rodzaju implant - klucz do nieśmiertelności. Stwórz własny styl gry i ruszaj na podbój potężnego miasta przyszłości, którego historię kształtują twoje decyzje" - czytamy w opisie gry. Jak zapewniają gracze, główny wątek gry można „przejść" w około 24-25 godzin, ale są też liczne wątki poboczne. Pierwsze recenzje w zdecydowanej większości są znakomite. Mnóstwo nocy zostanie zarwanych.

FOT. CD PROJEKT RED/MATERIAŁY PRASOWE

Cyberpunk 2077 polskiego CD Projekt Red już można uznać za najpopularniejszą grę w historii

Z odpowiedzialnym za grę studiem CD Projekt Red (wchodzącym w skład grupy kapitałowej CD Projekt) od początku jego istnienia związany jest łodzianin Adam Badowski (absolwent filozofii na wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego). Jako grafik 3D i animator współtworzył pierwszy łódzki skład pracujący nad projektem „Wiedźmin", pierwszego wielkiego hitu CD Projekt. Był współodpowiedzialny za koncepcję i wizję artystyczną gier „Wiedźmin" i „Wiedźmin 2: Zabójcy Królów", koordynował produkcję gry „Wiedźmin 3: Dziki Gon". Teraz jest szefem studia CD Projekt Red i reżyserem Cyberpunka.

Z CD Projekt Red nawiązało współpracę łódzkie Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej EC1. Studio stworzyło unikatową, rozgrywającą się w świecie Wiedźmina ścieżkę edukacyjną przybliżającą proces postawania gier - zwiedzający sami przejdą przez najważniejsze etapy produkcji: od tworzenia postaci, poprzez modelowanie świata, aż po testowanie gotowego materiału. Grę przygotowało łódzkie studio Plastic i Michał „Bonzaj" Staniszewski.

CD Projekt wspólnie z Netflixem i japońskim studiem Trigger ma przygotować serial anime „Cyberpunk: Edgerunners", rozgrywający się w uniwersum gry. Są pomysły na kolejne gry. Polski udział w dziejach światowego rynku gier komputerowych osiągnął poziom najwyższy.

Trzynaście wspaniałych aut z kalendarza

Nasza akcja

Przedstawiamy zdjęcia trzynastu samochodów, które zdobyły najwięcej głosów i trafią na strony kalendarza na 2021 rok. Zdjęcie, które zajęło pierwsze miejsce, trafi na okładkę kalendarza.

Wydanie kalendarza nastąpi w ramach naszej akcji Mistrzowie Motoryzacji 2020. Nagrody zostaną przyznane w kategoriach Mechanik, Warsztat Samochodowy, Instruktor Jazdy, Szkoła Jazdy oraz Komis Samochodowy. Dodatkowo w konkursie ALE FURA! swoimi autami mogli pochwalić się Czytelnicy.

FOT. NADESŁANE

1. Volkswagen Garbus 1995 r. Wojciech Włodarczyk

2. Lexus IS200 2000 r. Daniel Dorabiała, Piotrków

3. BMW E36 Cabrio 1997 r. Adrian Wolski, Rawa Maz.

4. Volkswagen Karmann Ghia Jacek Marciniak, Łódź

5. Ford Mustang GT 2015 r. Michał Wojda, Justynów

6. Audi A3 8l 1999 r. Sebastian Zadworny

7. Volkswagen Golf 6 2009 r. Bartłomiej Kozłowski

8. Toyota Supra GR Sport 2019 Krzysztof Rzetelski, Łódź

9. Honda Prelude 3 1989 r. Przemysław Karpiński

10. Toyota MR2 2001 r. Agnieszka Tylska, Łódź

11. Fiat Seicento 2001 r. Mateusz Kardas, Niedośpielin

12. Volkswagen Passat B3 1991 Krzysztof Krakowiak, Łódź

13. Lexus LS600hl 2007 r. Tomasz Smółkowski, Łódź

eprasa.pl fc3d54103f

John Lennon (1940-1980). Był gotowy na śmierć i nie bał się jej

FOT. DAVID MAGNUS/REX FEATURES

W połowie lat 60. John Lennon spotkał Yoko Ono, wielką miłość

Wojciech Obremski
redakcja@polskatimes.pl

Historia muzyki

Gdy na początku lat 60. zespół The Beatles osiągnął wszystkie możliwe szczyty, jeden z dziennikarzy spytał lidera grupy Johna Lennona, jak wyobraża sobie swoją śmierć. - Pewnie zostanę zdmuchnięty przez jakiegoś szaleńca - odpowiedział bez ogródek Lennon, wzbudzając śmiech zgromadzonych.

No bo jak to możliwe, że ktoś by chciał podnieść rękę na uwielbianego na całym świecie idola? Toteż nikt nie przypuszczał, że ten czarny scenariusz się spełni. Właśnie mija 40 lat od śmierci legendy.

8 grudnia 1980 roku na nowojorskim Manhattanie nastał późny wieczór, gdy John Lennon wracał z żoną Yoko Ono do domu. Kobieta pierwsza weszła do bramy, dlatego nie mogła zauważyć, gdy ktoś krzyczy do jej męża: „Hej, panie Lennon!". Ten zaś odwrócił się i odpowiedział: „Tak, młody człowieku?". Chwilę później padło pięć strzałów, z których tylko jeden nie dosięgnął celu. John Lennon osunął się na ziemię. Była godzina 22:49. Muzyk został przewieziony do szpitala - zrobili to policjanci, gdyż ze względu na zły stan gwiazdora nie było czasu, by czekać na karetkę. Niestety, nie zdało to się na nic - Lennon zmarł mniej więcej 20 minut później z upływu krwi. Miał zaledwie 40 lat.

Tego dnia udzielał, jak się okazało, ostatniego wywiadu w życiu, w którym powiedział: „Wciąż wierzę w miłość, w pokój, w pozytywne myślenie".

O godzinie 23:07 szpital wydał komunikat o śmierci muzyka. Media przerwały programy, by podać tę tragiczną wiadomość, a mimo późnej pory przed domem Johna i Yoko zaczęły gromadzić się tłumy, by oddać hołd swojemu idolowi.

10 grudnia ciało muzyka zostało skremowane, a jego żona postanowiła, że pogrzeb nie będzie publiczny. Yoko Ono zwróciła się jedynie do fanów z prośbą o modlitwę. O wydarzeniach tamtych dni opowiada film J. P. Schaefera „Rozdział 27" z Jaredem Leto i Lindsay Lohan w rolach głównych.

Mordercą Johna Lennona okazał się Mark Chapman, fan gwiazdora, który jeszcze parę godzin wcześniej podszedł do muzyka, uścisnął mu dłoń i podsunął do podpisu wydaną kilka tygodni wcześniej płytę „Double fantasy". Potem postanowił poczekać na idola, by zrealizować swój morderczy plan. Czekałby zapewne dłużej, jednak, jak zdradziła później Yoko Ono, Lennon spieszył się do swojego 5-letniego syna. - Chodźmy do domu, chcę zobaczyć Seana, zanim pójdzie spać - miał powiedzieć żonie, wedle której były to ostatnie słowa jej męża przed śmiercią.

Mark Chapman od lat był wielkim fanem Beatlesów, szczególnie Johna Lennona. Jego stan psychiczny można po części tłumaczyć niełatwym dzieciństwem, pod opieką ojca psychopaty. Wkrótce jego myśli na temat lidera Beatlesów stały się do tego stopnia obsesyjne, że ożenił się z Japonką.

Chapman został skazany na dożywocie, zaś ostatnia, dziesiąta już prośba o zwolnienie warunkowe, została odrzucona w sierpniu tego roku.

Kim był człowiek, którego śmierć tak mocno poruszyła ludzi na wszystkich kontynentach, niezależnie od muzycznych gustów, przekonań, a nawet wiary?

Urodzony w 1940 roku w Liverpoolu John Lennon rozpoczął edukację w szkole podstawowej w Dovedale. Według jego wychowawcy był bardzo bystrym chłopcem i w pół roku świetnie opanował naukę czytania i pisania. Niestety, w parze z dobrą nauką nie szło zachowanie - wkrótce John przestał przykładać się do edukacji, skupiając się na towarzystwie kolegów. Przez jakiś czas był nawet przywódcą młodocianego gangu.

W 1956 roku, gdy po raz pierwszy usłyszał muzykę Elvisa Presleya, zafascynował się rock and rollem. Wtedy w jego szkole powstał muzyczny zespół, którego Lennon został wkrótce liderem. Od nazwy szkoły grupa przyjęła nazwę The Quarrymen, a w jej składzie następowały nieustanne zmiany. Nie pomagało również to, że Lennon często kłócił się z resztą członków. Wkrótce przyprowadził swojego sąsiada Paula McCartneya, z którym szybko się zaprzyjaźnił. Ten z kolei zarekomendował George'a Harrisona, początkowo przez Lennona ignorowanego, a wręcz wyśmiewanego.

Począwszy od sylwestra 1960 roku grupa grała już pod szyldem The Beatles. Podczas występów w Hamburgu członkowie zespołu poznali perkusistę Ringo Starra. Wiosną 1963 roku zespół nagrał i wydał swój pierwszy album. Popularność, którą Beatlesi zyskiwali z dnia na dzień, nie znalazła uznania w oczach Lennona, który nienawidził się nikomu podporządkowywać, a już w szczególności fanom. Lider Beatlesów ożenił się wkrótce z Cynthią Powell, która była wówczas w ciąży (w 1963 roku urodziła pierwszego syna Johna Juliana). Fakt ślubu jednak ukryto ze względu na możliwe nieprzychylne reakcje fanek, a Cynthia nie była oficjalnie obecna w życiu Lennona.

W połowie lat 60. Lennon spotkał japońską artystkę awangardową Yoko Ono. Poznali się w londyńskiej galerii Indica, w której kobieta miała swoją wystawę. Ponoć Ono bardzo zabiegała o obecność Beatlesów na wernisażu, choć później twierdziła, że wcześniej o nich nie słyszała. Wkrótce potem Lennon sfinansował jedną z ekspozycji Ono, a ta zaczęła utrzymywać z nim bliskie kontakty. Wiosną 1968 roku Beatlesi wyjechali do Indii, gdzie poznawali tajniki buddyzmu i medytacji. Po powrocie John zaprosił Yoko Ono do swojego domu, a następnie, po rozwodzie z Cynthią, wziął z artystką ślub. W 1975 roku urodził im się syn Sean.

Latem 1969 roku Lennon poinformował McCartneya o zamiarze odejścia z zespołu. Fani poznali tę decyzję 10 kwietnia 1970 roku, kiedy McCartney publicznie ogłosił opuszczenie grupy, tym samym rozwiązując zespół The Beatles. Muzycy rzucili się w wir karier solowych.

W 1975 roku, po narodzinach syna, artysta wycofał się z życia publicznego, przestał też nagrywać i koncertować. Nagrał w tym czasie kilka piosenek, które ujrzały światło dzienne po jego śmierci. Wkrótce Lennon popadł w depresję, nie wychodził z łóżka i zażywał narkotyki. Jego stan się polepszył w 1980 roku, po pobycie z synem i przyjaciółmi na Bermudach. I kiedy wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze do odrodzenia życia rodzinnego i kariery zawodowej, nadeszła śmierć.

©℗

009979112

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego kolegi
ś†p
Mirosława Federkiewicza
żegnamy życzliwego i dobrego człowieka
Zarząd i pracownicy SM „Towarzystwo Lokator"
im. Franciszka Helińskiego w Łodzi

009984387

Wyrazy głębokiego współczucia
Koledze Kamilowi Tabakowskiemu
z powodu śmierci
Mamy
składają
Zarząd oraz Pracownicy RSM „BOTANIK"

009984516

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci
ś†p
Aleksandry Więckiewicz
Wieloletniej działaczki KPN-u,
później także Solidarności Walczącej.
Redaktorki i założycielki kilku pism prasy drugiego
obiegu w latach 80. XX w., m.in. „Przedwiośnia",
„Obszaru III" oraz współzałożycielki „Polska i Polityka".
Wielokrotnie więzionej i brutalnie pobitej przez SB.
Wyrazy współczucia i słowa otuchy
Rodzinie i Bliskim
składa
Marek Michalik, Prezes ŁSSE S.A.

009981676

6 grudnia 2020 roku odeszła bliska naszym sercom
ś†p
Czesława Klinkiewicz
Ukochana Mama, Babcia i Prababcia.
Osoba o wielkiej dobroci i życzliwości.
Córce Basi oraz Najbliższym
szczere wyrazy współczucia
składają
Ania i Waldek Stolarscy, Małgosia z Filipem
oraz Kasia z Rodziną
Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 17 grudnia
br. (czwartek) o godz. 10.30 na cmentarzu
rzymskokatolickim pw. św. Anny przy ul. Lodowej 78
w Łodzi (Zarzew).

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Łódź, ul. Skorupki 17/19
42 665 94 55
reklama.lodz@polskapress.pl

009884944

KLEPSYDRA
DOMY POGRZEBOWE WŁASNE KREMATORIA
MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH
Łódź, ul. Solec 5
TEL. 42 633 73 00, 801 33 73 00
WWW.KLEPSYDRA.PL

009965357

H. SKRZYDLEWSKA
USŁUGI POGRZEBOWE Łódź - 42 672 33 33
WŁASNE KREMATORIA Głowno - 42 710 71 90
FORMALNOŚCI W URZĘDACH Zgierz - 42 717 00 00
PRZEWOZY MIĘDZYNARODOWE Brzeziny - 668 137 137
www.skrzydlewska.pl Łowicz - 539 145 615

009981770

Najdroższy
Ziutku
dziękujemy Ci za wszystko
Zosia, Wojtek i Kasia

eprasa.pl fc3d54103f

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: www.dzienniklodzki.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

ŁÓDŹ
ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66-59-455
ul. Narutowicza 8/10, tel. 42 637-72-47
CENTRAL (I piętro), tel. 42 630-59-34
C.H. Nowa Górna (Carrefour): ul. Kolumny 6/36, tel. 42 640-32-48
TESCO, ul. Pojezierska 93, tel. 42 659-59-09

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE
Bełchatów, ul. Kościuszki 19A, tel. 502-499-406
Piotrków Tryb., ul. Narutowicza 84, tel. 44 649-50-22
Sieradz, Rynek 3, tel. 43 822-57-29
Skierniewice, ul. Batorego 21, tel. 46 833-64-52
Tomaszów Maz., ul. Jerozolimska 6, tel. 44 724-75-00
Wieluń, ul. POW 1, tel. 43 843-07-30
Zduńska Wola, ul. Złotnickiego 6, tel. 43 823-53-54

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

W KAŻDĄ ŚRODĘ
Dziennik ŁÓDZKI
NAJWIĘKSZY afisz ogłoszeniowy w regionie!

AUTOPROMOCJA
CZYTAJ motofakty.pl
Motoryzacja na wysokich obrotach
motofakty.pl
REKLAMA 009960413
PROMEDICA24
ŚWIĄTECZNY BONUS do 200 €*
REKRUTACJA TRWA BEZ PRZERWY
ZOSTAŃ OPIEKUNEM SENIORÓW W NIEMCZECH
* Dla osób z odpowiednią znajomością języka niemieckiego za wyjazd ponad 60 dni w okresie świątecznym.
ZADZWOŃ! ŁÓDŹ, TEL. 501355948, 516052095

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

M3 (59,5m²) własność, Julianów/ Radogoszcz, 502-424-039, 515-188-898

M3 X piętro, balkon/loggia, własnościowe Retkinia, 665-773-645

MIESZKANIA - KUPIĘ

ZGŁOŚ mieszkanie do sprzedaży bez prowizji!, 600-036-906 Biuro

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

M3 (43m²) Retkinia, 601-996-012

DOMY - SPRZEDAM

PIOTRKÓW Tryb. ok., leśniczówka 150 mkw. otoczona lasem, działka 1200 mkw. - 295.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

RADOMSKO ok., budynek murowany 50 mkw. + poddasze, prąd, woda, kanalizacja, nie wymaga nakładów finans. - 57.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

ŻYTNO ok., budynek murowany 50 mkw., wszystkie media, nie wymaga nakładów finans. - 57.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

LOKAL 41m², 787-860-444

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

LAS DO WYCINKI 600-654-146

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

LAS do wycinki,przycinki 600-654-146

GARAŻE

GARAŻE blaszane wzmacniane, bramy garażowe, kojce - dowóz, montaż gratis - cały kraj - raty! 42/298-84-96, 44/738-02-06, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ZNACZKI KOLEKCJE ZBIORY KUPIĘ Nawet za 50tyś., 603-441-081

MATERIAŁY BUDOWLANE

KOMINY kwasoodporne. Kanały wentylacyjne. Laserowe, numeryczne wycinanie blachy. Stalowa 1, 42-659-9678, 609-021-271

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 11 godz. Autoskup - każdy. Dobre ceny! Wycofuję polisę OC, 503-747-835

0 - 01 autoskup wszystkie, 577-985-154

0 - 01 złomowanie, 603-471-335

1 - 001 absolutnie autoskup każdy, 794-744-296

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

1 - 10 godz. autoskup każdy, 721-264-923

1 - 10 h autoskup - wszystkie marki osobowe dostawcze, 533-232-606

12h, autoskup do 5000, 664-040-076

24H, każde do 5000 kupię, 518-179-143

Absolutnie każde osobowe, dostawcze, rozbite, zniszczone, skorodowane, całe, sprawne, również złomowanie 50gr/kg, gotówka od ręki, 698-115-981

AUTA rozbite, uszkodzone, 602-234-912

ZŁOMOWANIE aut, 600-455-666

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

ZABYTKOWE KUPIĘ

KUPIĘ stare motory części starocie wsk shl osa komar junak itd, 503-515-232

USŁUGI

TŁUMIKI 42/652 29 79, 611 63 93

Ubezpieczenia - tanio!, 42-633-22-87

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

!!! Nowe - bez baz, bez zaświadczeń, z komornikiem, 537-555-518

0 - do 2 godz. Chwilówka, 42-658-86-44

Ekspresowe Chwilówki do 500zł, 795-871-222, 604-177-110

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Pożyczki z komornikiem. Szybko, tanio 506-554-574, 508-700-364

009469529
OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

UBEZPIECZENIA

UBEZPIECZENIA, 886-934-721

Praca

ZATRUDNIĘ

CUKIERNIKA, 601-221-711

DO ochrony z I i II st. niep. umowa o pracę + Premia, dobre warunki, 530-378-426

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

FIRMA Solid Security Sp. z o.o. poszukuje pracowników ochrony na obiekt logistyczny w rejonie Strykowa oraz Sosnowca, tel. 667-674-991

FIRMA zatrudni pracownika z uprawnieniami do obsługi podnośnika koszowego oraz pracowników ogólnobudowlanych: dekarzy, murarzy, ślusarzy i pracowników do prac budowlanych. Praca na terenie Łodzi z zatrudnieniem o umowę o pracę, 42/632-13-36, 42/630-06-91

KIEROWCĘ kat. C+E, transport krajowy, wywrotka, 667-583-078

KIEROWCĘ kat. C, praca na terenie Łodzi, biuro@gotrakt.pl, 797-600-812

KIEROWCĘ z kat. C+E, transport międzynarodowy, 600-964-105

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MURARZY, 515-337-773

OCHRONA, Ozorków (z orzeczeniem) 604-630-556

OCHRONA, Podkonice Duże (z orzeczeniem) 604-630-556

PALACZA zatrudnimy. Farbiarnia, Konstantynów Ł., ul. Browarna 27, 601-981-565

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro. Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. Bonus świąteczny do 300 euro na rękę. ZADZWOŃ TERAZ: 501 409 214

PRZYJMĘ do pracy w gospodarstwie rolnym z możliwością zamieszkania, 695-414-222

PRZYJMĘ Kierowcę kat. B, Niemcy ok. Baden-Baden. Tel. +49 177 830 67 07

SERWIS sprzątający, Radomsko (z orzeczeniem) 784-074-035

SPRZĄTACZKI z orzeczeniem o niepełnospraw. Premia, 530-378-426

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

STOLARZA meblowego, 602-798-876

Szwaczki, Widzew, 695-606-679

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

Zatrudnię kierowcę kat C na szambiarkę. Praca na terenie Łodzi i okolic. Tel. 514-008-843.

ZATRUDNIMY do sprzątania (z orzeczeniem) Tel. 784-074-035

REKLAMA 009579625
KMM OKNO
FABRYKA OKIEN
EKSKLUZYWNE ORAZ TANIE
Łódź, ul. Inflancka 52, www.kmmokno.pl
tel./fax 42 659 99 77, tel. 604 976 009
OKNA z PCV
żaluzje • rolety • plisy
KBE Roto GLASSOLUTIONS

eprasa.pl fc3d54103f

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

Alkohol - odtrucia, 602-691-580

ESPERAL, odtruwanie, 608-067-060

ESPERAL. Dr Kapszewicz, 602-760-736

CHIRURGIA

CHOROBY jelit, bezoperacyjnie hemoroidy, zaparcia, 601-365-926

CHOROBY żył. Laserowe usuwanie żylaków. dr - dr M. W. Sławińscy, 42-616-86-76, 781-216-462

USG doppler naczyń, również w domu pacjenta, 781-216-462, 603-885-465

GINEKOLOGIA

ANTYKONC. Zabiegi, 602-335-083

NEUROLOGIA

BÓLE głowy, migreny - specjalista neurolog, 42-678-60-49, 602-691-580

STOMATOLOGIA

CODZIENNIE, RTG, Rzgowska 198, 42-646-09-90, 602-114-692, 600-415-324

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

RZUĆ palenie, terapia jednorazowa. Masaż leczniczy. Odchudzanie. Alkoholizm, 42-684-92-91 www.rzucam-palenie.pl Łódź

OPIEKA

Dom Seniora w Karolewie k/ Łowicza zaprasza, 798-148-874

INNE

009469608
OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY kompleksowe - solidnie, szybko, tanio, gwarancja, 883-421-214

DOCIEPLENIA budynków, elewacje, tynki silikonowe i mozaiki, 783-552-029

DOCIEPLENIA poddaszy, 783-552-029

Docieplenia, 511-816-261

GLAZURNICTWO, 668-960-832

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

MALOWANIE, remonty, szybkie terminy realizacji, 734-134-636.

Płyty karton-gips, 511-816-261

REMONTY A- Z, Vat, 508-700-643

INSTALACYJNE

PRZEPYCHANIE kanalizacji mechaniczne, ciśnieniowe (kamera), 607-626-931

Elektryczne, 511-816-261

Elektryk awarie 24h, 661-388-606

ELEKTRYK uprawnienia, tanio, solidnie, 42-672-06-20, 509-275-480

Hydrauliczne, ogrzewanie, 511-816-261

HYDRAULIK, upr.- tanio, 601-711-577

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PRZYŁĄCZA, sieci, woda kanalizacja, Awarie, 604-702-851, 42-649-84-17

KOMPUTEROWE

24H pogotowie komp. dojazd, 600-670-096

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew owocowych. Fachowo, 605-307-582

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ŚCINKA drzew Wojciech Ziętek, 727-668-566

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Pranie dywanów 533-652-422.

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

Przeprowadzki tanio. Wywóz rzeczy, utylizacja, rozbiórki, 577-145-755

STOLARSKIE

24 zł, bezpyłowo, 2 x lakier, 881-693-377

TRANSPORTOWE

USŁUGI transportowe 3,5t,785-632930

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARYJNE otwieranie, naprawa stacyjek. Immobilisery, Zawiszy 8, 42-630-02-29, 602-724-868

Turystyka

AGROTURYSTYKA

" Zima w Kotlinie Kłodzkiej " Pyszne Jedzonko 74/813-92-94 www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

Miodowy Raj przyjmie seniorów na okres Pandemii do wiosny 2020 miesiąc od 2200 zł, 501 642 492

USTROŃ-WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżyw. 380 zł/os. lub bez wyżywienia - 50 zł/os. Święta Bożego Narodzenia 6 dni- 625 zł i Sylwester 6 dni- 750 zł.Tel. 603 636 533

Matrymonialne

Biuro "Nadzieja", 28 lat działalności. Promocje!, 42-637-73-08, 603-579-032

BIURO Capri. Kulturalni poznają partnera/-kę, 42-648-27-53

Biuro Gracja - promocje!, 42-684-92-91

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, makulatury, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

SPRZEDAM: motoreduktor do paszociągu (kurnik), wiertarkę stołową (Jarocin), 695-935-725

PŁODY ROLNE

SKUP zbóż paszowych - jęczmień, pszenica, pszenżyto, żyto, kukurydza, groch, owies, 44-616-58-06 Czarnocin

SPRZEDAM marchew jadalną na paszę, 601-922-602

ZWIERZĘTA HODOWLANE

Skup macior. Gotówka, 600-655-567

EKSPRESOWE OGŁOSZENIA z dnia na dzień

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

UŻYWANA STAL I KONSTRUKCJE STALOWE, KONTAKT: www.bator.pl

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

BYCZKI CIELĘTA MIĘSNE, DUŻY WYBÓR, TRANSPORT, 726-90-90-60

AUTOPROMOCJA

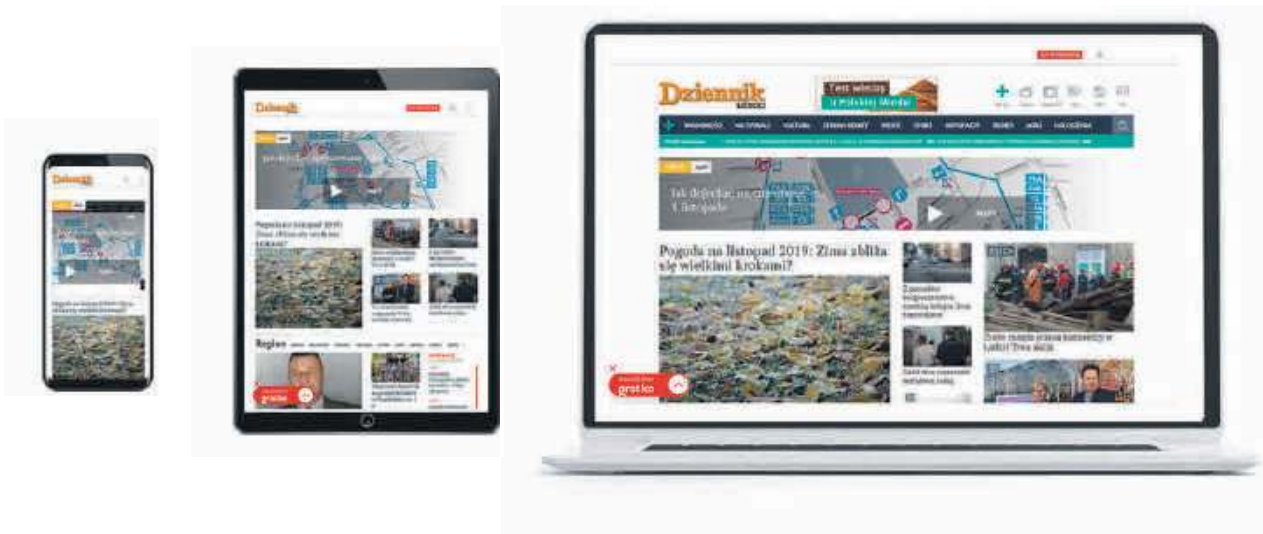

Czytaj tak,
jak lubisz

dzienniklodzki.pl

Dziennik ŁÓDZKI

REKLAMA 009983218

Wynajem lokalu na działalność medyczną

Uniwersytet Łódzki zaprasza do udziału w konkursie na wynajem lokalu użytkowego, z przeznaczeniem na działalność medyczną, w Łodzi przy ul. Lumumby 14

Szczegóły na: www.czm.uni.lodz.pl i pod nr. tel. **(42) 635 40 60, 635 42 85**

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

eprasa.pl fc3d54103f

Wygrani i pokonani w Lidze Mistrzów. Kto z kim zagra w 1/8 finału?

Piłka nożna

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Poznaliśmy ostatnie drużyny, które awansowały do fazy pucharowej Ligi Mistrzów. W 1/8 finału nie zabraknie Realu Madryt. Największą sensacją jest wyeliminowanie Manchesteru United.

Królewscy zwyciężyli w meczu ostatniej szansy i wygrali grupę B. W przełożonym na środę spotkaniu Paris Saint-Germain rozniosło Istanbul Basaksehir 5:1.

W 1/8 finału zameldowały się po cztery kluby z Hiszpanii i Niemiec, po trzy z Anglii i Włoch oraz po jednym z Francji i Portugalii. W rywalizacji pozostało trzech Polaków: Robert Lewandowski (Bayern Monachium), Wojciech Szczęsny (Juventus Turyn) i Łukasz Piszczek (Borussia Dortmund).

Losowanie 1/8 finału zaplanowano na poniedziałek 14 grudnia na godz. 12. Zespoły, które wygrały swoje grupy, będą rozstawione. Na tym etapie nie mogą spotkać się drużyny rywalizujące ze sobą w fazie grupowej oraz z tego samego kraju.

Terminarz 1/8 finału Ligi Mistrzów: 1/8 finału: pierwsze mecze: 16-17 oraz 23-24 lutego, 1/8 finału: rewanże: 9-10 i 16-17 marca.

Grupa A:

Bayern Monachium - Lokomotiw Moskwa 2:0 (Niklas Süle 63, Maxim Choupo-Moting 80), **FC Salzburg - Atletico Madryt 0:2** (Mario Hermoso 39, Yannick Ferreira Carrasco 86)

1. Bayern Monachuium	6	16	18-5
2. Atletico Madryt	6	9	7-8
3. FC Salzburg	6	4	10-17
4. Lokomotiw Moskwa	6	3	5-10

Grupa B:

Real Madryt - Borussia Moenchengladbach 2:0 (Karim Benzema 9, 32), **Inter Mediolan - Szachtar Donieck 0:0.**

1. Real Madryt	6	10	11-9
2. Borussia M-gladbach	6	8	16-9
3. Szachtar Donieck	6	8	5-12
4. Inter Mediolan	6	6	7-9

Grupa C:

Manchester City - Olympique Marsylia 3:0 (Ferran Torres 48, Sergio Aguero 77, Raheem Sterling 90), **Olympiakos Pireus - FC Porto 0:2** (Otavio 10-k, Mateus Uribe 77).

1. Manchester City	6	16	13-1
2. FC Porto	6	13	10-3
3. Olympiakos Pireus	6	3	2-10
4. Olympique Marsylia	6	3	2-13

Grupa D:

Ajax Amsterdam - Atalanta Bergamo 0:1 (Luis Muriel 85), **FC Midtjylland - Liverpool 1:1** (Alexander Scholz 62-k - Mohamed Salah 1)

1. FC Liverpool	6	13	10-3
2. Atalanta Bergamo	6	11	10-8
3. Ajax Amsterdam	6	7	7-7
4. FC Midtjylland	6	2	4-13

Grupa E:

Chelsea - FK Krasnodar 1:1 (Jorginho 28-k - Remy Cabella 24), **Rennes - Sevilla 1:3** (Georginio Rutter 86-k - Jules Kounde 32, Youssef En-Nesyri 45, 81)

1. Chelsea Londyn	6	14	14-2
2. Sevilla	6	13	9-8
3. Krasnodar	6	5	6-11
4. Rennes	6	1	3-11

Grupa F:

Zenit Sankt Petersburg - Borussia Dortmund 1:2 (Sebastian Driussi 16 - Łukasz Piszczek 68, Axel Witsel 78), **Lazio Rzym - Club Brugge 2:2** (Joaquin Correa 12, Ciro Immobile 27-k - Ruud Vormer 15, Hans Vanaken 76)

1. Borussia Dortmund	6	13	12-5
2. Lazio Rzym	6	10	11-7
3. Club Brugge	6	8	8-10
4. Zenit St. Petersburg	6	1	4-13

Grupa G:

FC Barcelona - Juventus Turyn 0:3 (Cristiano Ronaldo 13-k, 52-k, Weston McKennie 20), **Dynamo Kijów - Ferencvaros 1:0** (Denys Popow 60)

1. Juventus Turyn	6	15	14-4
2. FC Barcelona	6	15	16-5
3. Dynamo Kijów	6	4	4-13
4. Ferencvaros	6	1	5-17

Grupa H:

Paris Saint Germain - Basaksehir 5:1 (Neymar Jr 21, 38, 50, Kylian Mbappe 42-k, 62 - Mehmet Topal 57), **RB Lipsk - Manchester United 3:2** (Angelino 2, Amadou Haidara 13, Justin Kluivert 69 - Bruno Fernandes 80-k, Harry Maguire 82)

1. Paris St. Germain	6	12	13-6
2. RB Lipsk	6	12	11-12
3. Manchester United	6	9	15-10
4. Basaksehir	6	3	7-18

FOT. MORITZ MULLER/EAST NEWS

W główkowym pojedynku Sergio Ramos z Realu i Nico Elvedi z Borussii Moenchengladbach

Rosną szanse piłkarzy Widzewa na awans do pierwszej szóstki

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłka nożna

Widzew zachowuje niechlubne miano najgorzej grającej na wyjazdach drużyny pierwszej ligi. Czy odmieni swój los w rundzie wiosennej?

Widzewiacy zdobyli poza Łodzią zaledwie dwa punkty i uzyskali bilans bramkowy 3-13. To w siedmiu meczach wyjazdowych (mecz z GKS Jastrzębie traktujemy jako grę w Łodzi). Ostatnio w tej wstydliwej klasyfikacji dołączyło nas Zagłębie Sosnowiec, które w dziewięciu meczach zdobyło także 2 punkty, przy identycznym bilansie bramkowym 3-13.

Czy jest nadzieja na lepsze wyniki w roli gościa? Owszem, jest! Trzeba bowiem pamiętać, że w mijającej rundzie jesiennej wiele trudnych wyjazdów drużyna Widzewa już opękała.

Z drużyn czołówki Widzew ma już za sobą wyjazd do lidera (Termalika, uzyskał tam wynik 0:2), do trzeciej drużyny (Górnik Łęczna 0:0), do piątej (GKS Tychy 1:2), szóstej (Radomiak 1:4), ósmej (Miedź Legnica 1:1) i dziewiątej (Chrobry Głogów 0:3).

Widzewowi pozostały zaledwie dwa wyjazdy poza Łódź do drużyn z górnej połówki pierwszej ligi. Łodzianie zagrają z Arką w Gdyni i Odrą w Opolu. Jest jeszcze trzeci wyjazd, ale on liczy tylko kilka kilometrów i klimat jest taki sam - to mecz z ŁKS na stadionie przy al. Unii.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Mateusz Michalski prezentuje umiejętności techniczne

Ponadto widzewiacy zagrają wyjazdy z nisko (przynajmniej na razie) klasyfikowanymi drużynami: dziesiątą Koroną Kielce, jedenastym Stomilem, czternastym GKS Bełchatów i całą trójką najgorszych drużyn w pierwszoligowej tabeli: szesnastą Sandecją, siedemnastym Zagłębiem i osiemnastą, outsiderem - Resovią.

Można zatem zaryzykować, że po tak przeprowadzonym wywodzie, wzrosły szanse piłkarzy Widzewa na awans do pierwszej szóstki. Łatwiej będzie podopiecznym trenera Enkeleida Dobiego grać na wyjazdach ze słabszymi zespołami.

W rundzie wiosennej piłkarze Widzewa rozegrają jeszcze 10 meczów u siebie i dziewięć na wyjazdach. To ogromny przywilej, bo co powiedzieć ma Termalika Nieciecza, której zostało tylko sześć meczów u siebie i dwanaście wyjazdów, w tym sześć do drużyn z pierwszej siódemki w tabeli.

Nie może też się załamywać nowy trener Resovii, były widzewiak Radosław Mroczkowski, bo jego drużynę czekają jeszcze zaledwie cztery wyjazdy i aż czternaście meczów u siebie. Przywilej gry na własnym stadionie Resovia musi wykorzystać, jeśli chce się utrzymać w pierwszej lidze.

Oczywiście wszelkie tego typu dywagacje w przypadku Widzewa biorą w łeb, jeśli drużyna nie będzie odpowiednio przygotowana, a jeszcze lepiej gdyby była wzmocniona. Bez tego nadal będziemy skazani na ogromne męczarnie przy oglądaniu meczów łodzian. Bo tak z ręką na sercu, to jedynie w meczu z Arką Gdynia piłkarze Widzewa zaprezentowali dobrą grę. Nowy, silniejszy Widzew, wzmocniony czterema - pięcioma piłkarzami (zgodnie z obietnicami prezes Martyny Pajączek) jeszcze może sporo zamieszać w rundzie wiosennej pierwszej ligi. Miejsce w najlepszej szóstce walczącej o ekstraklasę to nie mission impossible. ©℗

Poland Business Run 2020 w 17 krajach

Biegi charytatywne

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Poland Business Run, czyli charytatywna sztafeta biznesowa, w 2020 roku odbył się w nowej, wirtualnej formule, która pozwoliła na udział w biegu przedstawicielom firm z całego świata!

W podsumowaniu biegu czytamy: było 19.200 zapisanych uczestników, 1091 firm, ponad 17 krajów.

Co roku pracownicy polskich firm, korporacji i instytucji dobierają się w 5-osobowe drużyny i stają na starcie w szczytnym celu. Środki z opłat startowych przekazujemy na protezy, rehabilitację i sprzęt medyczny dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Sztafecie Poland Business Run co roku towarzyszy akcja

FOT. POLAND BUSINESS RUN

Poland Business Run w 2020 roku w wirtualnej formule

"Pomagam Bardziej", polegająca na zbiórce dodatkowych środków na rzecz osób z niepełnosprawnościami poprzez drużyny zapisane na bieg. Firmowe zespoły walczą o wyjątkowe Żółte Koszulki Lidera i zwycięstwo w klasyfikacji charytatywnej.

Zaangażowanych było 200 firm, 103.584 zł - to kwota, którą zebrano na pomoc beneficjentom, zakupiono 6 protez, łóżko, rehabilitacyjne i opłacono 9 cykli rehabilitacji.

W 2020 wsparcie otrzymało 71 beneficjentów. - Dzięki dofinansowaniu do zakupu nowoczesnej protezy znowu mogę chodzić, pracować, aktywnie spędzać czas z rodziną... a co najważniejsze wrócić do normalnego życia. Ciężko opisać słowami, jak wielka jest to pomoc i ile dla mnie znaczy - mówi jeden z nich.

Organizatorzy oprócz organizacji charytatywnej sztafety i innych projektów, dzielili się także wiedzą swoich ekspertów! W 2020 r. przygotowali ofertę edukacyjną dla firm, obejmującą szkolenia związane z aktywizacją zawodową osób z niepełnosprawnościami, prawem i kulturą pracy, dostępnością architektoniczną oraz cyfrową, a także aktywnością fizyczną i zdrowiem psychicznym w czasie pandemii.

Przez cały 2020 r. trwał projekt „Centrum Kształcenia Zawodowego dla Osób z Niepełnosprawnością", który zakłada szereg działań na rzecz wsparcia tej grupy na rynku pracy. Fundacja Poland Business Run może realizować program dzięki grantowi, który przyznała jej State Street Foundation. Projekt pozwolił m.in. na kontynuację ważnej dla Fundacji inicjatywy Trenerzy Wsparcia. ©℗

eprasa.pl fc3d54103f

Dwumecz ŁKS Łódź z Legią Warszawa i obóz w Turcji

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Piłka nożna

Pierwszoligowcy z ŁKS Łódź kończą w piątek(11 grudnia). Mistrzowie jesieni IV ligi, czyli drużyna rezerw trenują jeszcze przez tydzień.

Na początku przyszłego roku obie drużyny z alei Unii 2 czeka starcie z warszawską Legią. Pierwszoligowcy zmierzą się z mistrzem naszego kraju w 1/8 Pucharu Polski, a mecz zaplanowano wstępnie na 10 lutego.Gospodarzem potyczki są łodzianie.Wcześniej, bo 23 stycznia ŁKS II trenera Marcina Matysiaka zmierzy się w meczu sparingowym z trzecioligowymi rezerwami klubu z Łazienkowskiej. Wszystko wskazuje, ze mecz rozegrany zostanie w Łodzi na Minerskiej.

Jeśli już jesteśmy przy czwartoligowych rezerwach, to przygotowania do rundy wiosennej rozpoczną 11 stycznia. 23 wspomniany mecz z Legią II, a 30 z silną trzecioligową Unią Skierniewice. Na 6 lutego zaplanowano potyczkę z innym trzecioligowcem Lechią Tomaszów Mazowiecki.

10 lutego czwartoligowcy spotkają się z juniorską Escolą Varsovia Warszawa, a więc zespołem z klubu, gdzie poprzednio pracował trener pierwszej drużyny ŁKS Wojciech Stawowy. 20 lutego potyczka z beniaminkiem III ligi KS Kutno, a 27 z czwartoligowym Włókniarzem Zelów. Ostatni mecz kontrolny przed rundą wiosenną łodzianie mają rozegrać 6 marca z trzecioligowcami z RKS Radomsko. Od niedawna trenerem tej drużyny jest były szkoleniowiec ŁKS Robert Szwarc. Celem ełkaesiackich rezerw, czego w klubie z alei Unii 2 nikt nie ukrywa, jest awans do III ligi. Czynione są już starania nad wzmocnieniem kadry. W ŁKS II testowany był ostatnio piłkarz spoza granic naszego kraju, strzelił zresztą gola w przegranym sparingu ze Śląskiem II Wrocław (1:3).

Wróćmy do pierwszej drużyny ŁKS. - W piątek piłkarze mają ostatni trening, a potem spotykają się w poniedziałek 11 stycznia - mówi Bartosz Król, rzecznik prasowy pierwszoligowca. - Pierwszego dnia wszyscy przejdą badania koronawirusowe, a dzień później między innymi wytrzymałościowe. Pierwszy mecz sparingowy sztab szkoleniowy zaplanował na 20 stycznia. Naszym rywalem będzie trzecioligowa Polonia Warszawa. 22 lub 23 stycznia zaplanowano wylot na obóz do tureckiej miejscowości Side. Tam mamy rozegrać trzy sparingi, choć rywale nie są jeszcze znani. Zdaniem Bartosza Króla za wcześnie rozmawiać o sprawach kadrowych, choć dojdzie do zmian w kadrze pierwszoligowca. ©℗

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Kelechukwu Ibe-Torti wystąpił w pięciu ligowych meczach ŁKS, w rezerwach strzelił nawet gola

Bełchatów potrafi grać z Puszczą

Piłka nożna

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Ostatni w tym roku, mamy nadzieję, że nie ostatni w sezonie, mecz o pierwszoligowe punkty rozegra w sobotę (12 grudnia) GKS Bełchatów.

Drużyna trenera Marcina Węglewskiego zmierzy się w sobotę na swoim boisku z Puszczą Niepołomice. Będzie to siódmy w historii mecz obu drużyn o ligowe punkty. Jak wyliczył rzecznik prasowy bełchatowskiego pierwszoligowca Michał Antczak, będzie to siódmy w historii, a piąty w I lidze, mecz obu ekip. Bilan jest korzystny dla GKS, który wygrał trzy spotkania. Jedno starcie zakończyło się wygraną Puszczy, a dwa remisowo. Bilans bramkowy to 7-3 na korzyść bełchatowian. - Co ciekawe, drużyna z Niepołomic nie wygrała dotychczas w Bełchatowie ligowego meczu - mówi Michał Antczak. - Dwukrotnie za to bezbramkowo zremisowała i raz przegrała.

Sobotnie spotkanie poprowadzi 43-letni sędzia Wojciech Krztoń z Olsztyna, któremu pomagać będą Krystian Mucha, Maciej Cebulski oraz Piotr Idzik. Będzie to trzecie w tym sezonie spotkanie bełchatowian z udziałem tego arbitra. dwa poprzednie były nieudane, bo GKS przegrał z Górnikiem Łęczna 0:3 i ŁKS Łódź 1:3. ©℗

I LIGA

17. kolejka (ostatnia w tym roku). Piątek (11 grudnia): ŁKS Łódź - GKS Tychy - mecz odwołany. **Sobota (12 grudnia):** Stomil Olsztyn - Termalika Nieciecza (12.30), Zagłębie Sosnowiec - Miedź Legnica (16), Sandecja Nowy Sącz - Górnik Łęczna (12), GKS Bełchatów - Puszcza Niepołomice (12.40), Resovia - GKS Jastrzębie (12), Arka Gdynia - Chrobry Głogów (14). **Niedziela (13 grudnia):** Odra Opole - Widzew Łódź - odwołany, Korona Kielce - Radomiak (12.40).

FOT. PIOTR TOKARCZYK/GKS BEŁCHATÓW

Przy piłce Dawid Błanik, który przyszedł do GKS ze Szczecina

Lechia mierzy się z beniaminkiem

Siatkówka

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Na sobotę (12 grudnia) zaplanowano mecze 13. kolejki I ligi siatkówki mężczyzn.

Prowadzona przez trenera Bartłomieja Rebzdę Lechia Tomaszów Mazowiecki zmierzy się na wyjeździe z Olimpią Sulęcin (17). To pojedynek drużyn sąsiadujących w ligowej tabeli. Lechia jest 11 i zdobyła dotychczas dziewięć punktów. Olimpia ma punkt mniej i plasuję się na miejscu 12. Faworytem meczu, choćby z racji większego doświadczenia, są przyjezdni.

Co w II lidze? Lider żeńskiej grupy trzeciej Libero VIP Aleksandrów Łódzki zmierzy się w sobotę w hali przy alei Wyzwolenia 3 z Chełmcem Wałbrzych. Łaskovię Łask czeka wyjazdowa potyczka w Kaliszu z MKS II.

W grupie trzeciej II ligi męskiej wszystkie mecze także w sobotę. Tym razem na czoło wybija się potyczka w Sieradzu, gdzie Tubądzin Volley spotka się z Czarnymi Rząśnia (18).Faworytem tego starcia jest zespół gospodarzy. Lider tabeli SMS PZPS I Spała spotka się z Hetmanem Włoszczowa (16). Lotnik Łęczyca będzie z kolei grał z LUKS Dobroń (17), natomiast Kasztelan Rozprza z ostatnim w ligowej tabeli AZS UMK Toruń (18). Rewelacyjnie spisująca się w tym sezonie Bzura Ozorków będzie walczyć we własnej hali z beniaminkiem z WKS Wieluń (18). ą

Piotrkowianin walczy z Kwidzynem

Piłka ręczna

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Drugi z rzędu mecz Superligi w hali Relax rozegra w najbliższą niedzielę (13 grudnia) Piotrkowianin Piotrków.

Drużyna prowadzona przez trenera Bartosza Jureckiego gości MMTS Kwidzyn (13).Goście mają na koncie 11 punktów i zajmuja 10 miejsce w ligowej tabeli. Piotrkowianie mają dwa punkty mniej i plasują się na miejscu 12. Liczymy, że tym razem zespół z Piotrkowa zgarnie całą pule, co nie udalo się w poprzednim spotkaniu we własnej hali ze Stalą Mielec. Spotkanie zakończyło się remisem 32:32, choć gospodarze prowadzili do przerwy 18:14. W rzutach karnych lepsi okazali się mielczanie zwyciężając 4-3.

W najbliższą sobotę 912 grudnia) pożegnamy natomiast legendarnego piotrkowskeigo trenera Grzegorza Tomczyńskiego, który zmarł w wieku 80 lat. To szkoleniowiec, który w roku 1968 w Piotrcovii sekcję piłki ręcznej. W klubie pracował przez prawie 40 lat. Był nie tylko trenerem, ale także prezesem.

Pracował także w Piotrkowianie, wprowadząc w roku 2004 zespół do ekstraklasy.W latach 2005-2007 był prezesem klubu. Ostatnio prowadził zajęcia z młodymi zawodnikami Piotrkowianina.Początek sobotnich uroczystości pogrzebowych na piotrkowskim cmentarzu zaplanowano na godz. 14.15. ©℗

Dziennik ŁÓDZKI

www.dzienniklodzki.pl www.naszemiasto.pl
REDAKCJA ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 42 66 59 100, faks 42 66 59 101, dziennik@dziennik.lodz.pl
Redaktor naczelny Marcin Kowalczyk tel. 42 66 59 100, m.kowalczyk@dziennik.lodz.pl
Zastępca redaktora naczelnego Grażyna Tomala-Tylman; tel. 42 66 59 141 g.tylman@dziennik.lodz.pl

Sekretarz redakcji Jacek Pająk; tel. 42 66 59 111, j.pajak@dziennik.lodz.pl

DZIAŁY:
Wydarzenia tel. 42 66 59 190, wydarzenia@dziennik.lodz.pl
Magazyny Sławomir Sowa; tel. 42 66 59 122, magazyny@dziennik.lodz.pl
Kultura Dariusz Pawłowski; tel. 42 66 59 136, kultura@dziennik.lodz.pl
Sport Dariusz Kuczmera; tel. 42 66 59 160, sport@dziennik.lodz.pl
Poradniki i dodatki Patrycja Wacławska; tel. 42 66 59 180, dodatki@dziennik.lodz.pl
Graficzno-produkcyjny Agnieszka Gawrońska; tel. 42 66 59 150, produkcja.lodz@polskapress.pl

Foto Krzysztof Szymczak; tel. 42 66 59 155, foto@dziennik.lodz.pl

ODDZIAŁY:
BEŁCHATÓW Magdalena Buchalska,tel. 44 633 12 22
KUTNO / ŁĘCZYCA tel. 24 254 65 80, 24 721 85 65
ŁOWICZ Rafał Klepczarek, tel. 46 830 30 53
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI Marek Obszarny, tel. 44 649 55 53
RADOMSKO Jacek Drożdż, tel. 44 685 15 35
SIERADZ / ZDUŃSKA WOLA Daniel Sibiak, tel. 43 824 35 90
SKIERNIEWICE Agnieszka Kubik,tel. 502 499 123
TOMASZÓW MAZOWIECKI Beata Dobrzyńska, tel. 44 724 78 44
WIELUŃ Daniel Sibiak, tel. 43 843 07 39

Prezes oddziału Polska Press w Łodzi Marcin Polak, tel. 42 66 59 300
Wiceprezes oddziału Polska Press w Łodzi Michał Frontczak tel. 42 66 59 400, biuroreklamy@dziennik.lodz.pl
Marketing Krzysztof Druszcz, tel. 42 66 59 355, marketing@dziennik.lodz.pl

Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.

Prenumerata Garmond, ul. Łąkowa 7/9, tel. 42 640-26-43; Ruch SA Łódź, 801 800 803; Kolporter Łódź, 42 649 18 81; Prenumerata z bezpłatną dostawą do domu tel. 42 7158 068

DRUK Drukarnia Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66 59 480
Dyrektor Jacek Gołębski

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikłodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl fc3d54103f

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Skoki narciarskie

Jak daleko w Planicy polecą nasi skoczkowie?

Dawid Kubacki i Kamil Stoch (obaj na zdjęciu) i pozostali reprezentanci Polski przystępują do startu w mistrzostwach świata w lotach w Planicy. Michael Hayboeck skoczył aż 241 metrów i był najlepszy podczas drugiego treningu w Planicy. Świetnie spisali się Piotr Żyła i Kamil Stoch, którzy zajęli miejsca w czołowej piątce. Zaskoczeniem była postawa Andrzeja Stękały (13 miejsce). O pechu może mówić Dawid Kubacki. Wiatr sprawił, że 30-latek wylądował na 202. metrze i był najsłabszym z Biało-Czerwonych - 27. miejsce. Dziś o 16 konkurs indywidualny. **(DK)**

Koszykówka

Ciekawe mecze o ligowe punkty naszych drużyn

Przed nami kolejne zmagania w ligach basketu. W sobotę o godz. 19 koszykarze Księżaka Łowicz zagrają na wyjeździe z GKS Tychy. Druga liga panów: KS Kutno – Start Lublin (dziś o 19), Tur Bielsk Podlaski – Profi Sunbud PKK 99 Pabianice (sobota, 18), Akademia Koszykówki Legii Warszawa – ŁKS AZS UŁ SG Łódź (sobota, 19). Pierwsza liga kobiet: MKS Pruszków –UKS SMS Aleksandrów Łódzki (sobota, 17), Tęcza Leszno – AZS Umed Widzew (niedziela, 13), Grot TomiQ Pabianice – AZS II Gorzów (niedziela, 14.30). **(DK)**

TME UKS SMS – najbardziej chwalona przez PZPN piłkarska drużyna Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodu.pl

Piłka nożna

Panie piłkarki zawstydzają panów piłkarzy. Żadna inna piłkarska drużyna regionu nie była tak chwalona w minionym sezonie, jak piłkarki TME UKS SMS Łódź, które są wiceliderkami ekstraligi, bo grały z fantazją. Tak ocenia grę łodzianek Polski Związek Piłki Nożnej.

- Jestem dumny z naszych zawodniczek - opowiada Janusz Matusiak, prezes UKS SMS Łódź. - Pod wodzą trenera Marka Chojnackiego narodziła się w Szkole Mistrzostwa Sportowego drużyna, która jest jedną wielką rodziną. Nie jest to zlepek gwiazd, każda zawodniczka za koleżankę w drużynie pójdzie na boisku w ogień. Gra zespołowa jest naszą siłą.

W rundzie jesiennej wystrzeliły jak z katapulty talenty Adriany Achcińskiej, Paulina Filipczak, Gabrieli Grzybowskiej. Do rozwoju ich talentów rękę przyłożył trener Marek Chojnacki, który potrafi znaleźć wspólny język z dziewczętami i nauczyć je nowoczesnej gry w piłkę. Osoba szkoleniowca jest tutaj nie do przecenienia, w innych klubach piłkarki mogłyby tak dobrze nie trafić.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Przed sezonem kapitan drużyny Daria Kurzawa wręczyła okolicznościową koszulkę Andrzejowi Kuczyńskiemu, członkowi zarządu TME. Niecodzienny trykot przynosi szczęście wszystkim

Prezes UKS SMS Łódź Janusz Matusiak dziękuje sponsorom drużyny - Szkole Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego, kierowanej przez Romana Stępnia, firmie TME, dzięki której piłkarkom nie brakuje ptasiego mleka, firmie Tomadex, naszemu lekarzowi, którym jest dr Bartłomiej Kacprzak - Orto Med Sport.

Piłkarki TME UKS SMS są wiceliderkami tabeli, bo potrafiły wygrać z drużynami o podobnej klasie oraz - co jeszcze ważniejsze - postawić się drużynom, które wcześniej uznawane były za silniejsze. Stąd tak dobre wyniki, jak: 3:2 z Medykiem Konin, pechowy remis 1:1 z mistrzem kraju Górnikiem Łęczna. Łodzianki poniosły tylko jedną porażkę z liderem tabeli i pewnym kandydatem do mistrzowskiego tytułu - Czarnymi Sosnowiec.

Przed sezonem Andrzej Kuczyński, członek zarządu ds. operacyjnych firmy TME mówił:- Ostatniego sezonu nie udało się dograć do końca, zajęliśmy piąte miejsce, ale chcemy walczyć o więcej. W tym roku zwiększyliśmy jeszcze bardziej swoje zaangażowanie w łódzki futbol kobiecy, przez co zostaliśmy jedynym tytularnym sponsorem drużyny UKS SMS.

Te słowa okazały się prorocze. Po trzech piątych miejscach w Szkole Mistrzostwa Sportowego przy ul. Milionowej pachnie medalem.

- Kapitałem naszej drużyny jest jej wiek. Mamy młody zespół, którego średnia wieku ledwie przekracza 20 lat, a jego najstarsza zawodniczka liczy 26 wiosen - dodał prezes Janusz Matusiak.

Łódzkie piłkarki walczą także o Puchar Polski, choć los ich tutaj nie oszczędza. Trafiły do najmocniejszej pary i zmierzą się z Medykiem Konin. Mecz 17 marca.

Strzelczynie bramek w sezonie

(9) - Paulina Filipczak
(5) - Anna Rędzia
(3) - Maria Zbyrad, Adriana Achcińska, Gabriela Grzybowska
(2) - Dominika Gąsieniec
(1) - Klaudia Jedlińska, Nadia Krezyman, Tatyana Markushevskaya

Czas gry (najpierw łączny czas gry; w nawiasie liczba rozegranych spotkań)

967 (11) - Klaudia Jedlińska
961 (11) - Gabriela Grzybowska
958 (11) - Daria Kurzawa
948 (11) - Paulina Filipczak
935 (11) - Adriana Achcińska
898 (10) - Wiktoria Zieniewicz
835 (11) - Dominika Gąsieniec
808 (10) - Anna Rędzia
720 (8) - Monika Sowalska
591 (8) - Maria Zbyrad
582 (8) - Oliwia Silny
445 (6) - Katarzyna Konat
392 (10) - Tatsiana Markusheuskaya
270 (3) - Oliwia Szperkowska
276 (8) - Alicja Sokołowska
228 (9) - Nadia Krezyman
69 (9) - Yurina Enjo
23 (7) - Julia Mordel
2 (1) - Małgorzata Lichwa

Statystyki za portalem kobiecapilka.pl.

„Dotknij olimpijskiego medalu", Olimpijska Lekcja WF i leksykon

Olimpiada

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Zakończył się interesujący sportowy projekt „Dotknij olimpijskiego medalu". W cyklu szesnastu spotkań z medalistami olimpijskimi wzięło udział blisko tysiąc dzieci, młodzieży i nauczycieli.

- W trakcie spotkań do rąk dzieci i młodzieży trafiły olimpijskie trofea i inne pamiątki, odbyły się konkursy z nagrodami, medaliści opowiadali o swojej sportowej przygodzie i zachęcali do aktywności fizycznej, sportowego trybu życia, zdrowego odżywiania, walki z nadwagą i otyłością, propagowali idee fair play, uczciwego współzawodnictwa i poszanowania tradycji. Działania w ramach projektu doskonale wpisują się w całość aktywności Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi nakierowanych głównie na popularyzację idei olimpijskiej - informuje Tomasz Rosset, wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi.

FOT. MSMS ŁÓDŹ

Prezesi Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi Mieczysław Nowicki i Tomasz Rosset prezentują wyjątkowe wydawnictwo

Głównymi bohaterami akcji byli oczywiście medaliści Igrzysk Olimpijskich - Leszek Blanik, Kajetan Broniewski, Dariusz Goździak, Tomasz Kucharski, Ruben Limardo, Renata Mauer-Różańska, Tadeusz Mytnik, Mieczysław Nowicki i Luiza Złotkowska.

Projekt obejmował swoim zasięgiem woj. łódzkie, spotkania odbyły się w Łodzi (5), Chociszewie, Lipinach, Nowosolnej, Pabianicach (2), Piątku (2), Sieradzu, Ujeździe, Wiśniowej Górze i Zgierzu.

Całość projektu, zrealizowanego w partnerstwie z Ministerstwem Sportu, przy współpracy z Łódzką Specjalną Strefą Ekonomiczną, koordynował wiceprezes RROl w Łodzi Tomasz Rosset, który prowadził wszystkie spotkania.

Wielka Olimpijska Lekcja Wychowania Fizycznego

Pod honorowym patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz Towarzystwa Olimpijczyków Polskich realizowano także projekt o nazwie Wielka Olimpijska Lekcja WF, która była poświęcona różnym dyscyplinom sportu.

Wielka Olimpijska Lekcja WF odbyła się w pięciu miastach. Gospodarzami wydarzenia były następujące miejscowości: Lipiny, Piątek, Sieradz, Ujazd i Zgierz. Całość akcji została przygotowana z zachowaniem zasad sanitarnych wprowadzonych z powodu pandemii koronawirusa.

W projekcie uczestniczyło ponad 500 dzieci ze szkół podstawowych.

W Wielkiej Olimpijskiej Lekcji WF wzięli udział olimpijczycy: Agnieszka Krzynowek, Renata Mauer-Różańska, Elżbieta Nowak, Małgorzata Pskit, Aleksandra Urbańczyk-Olejarczyk, Leszek Blanik, Piotr Kędzia, Tomasz Kucharski, Tomasz Kupis, Ruben Limardo i Mieczysław Nowicki. Koordynatorem projektu z ramienia Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi była znakomita koszykarka, olimpijka z Sydney, Elżbieta Nowak.

„Leksykon Olimpijczyków Regionu Łódzkiego. Paryż-PyeongChang 1924-2018".

Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi wydała w nakładzie 2.000 egz. „Leksykon Olimpijczyków Regionu Łódzkiego. Paryż-PyeongChang 1924-2018". Autorem leksykonu jest wiceprezes Rady Tomasz Rosset, wieloletni działacz ruchu olimpijskiego, wiceprzewodniczący Komisji ds. Współpracy z Olimpijczykami Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

To niezwykle starannie przygotowane i bogato ilustrowane wydawnictwo zawiera biogramy wszystkich 149 sportowców z województwa łódzkiego, którzy wzięli udział w igrzyskach olimpijskich.

Oprócz tego w leksykonie uwzględnione zostały sylwetki 157 zawodników, którzy na igrzyskach wystąpili w barwach innych klubów, ale są związani z regionem łódzkim, a także kilkudziesięciu trenerów reprezentacji olimpijskich, sędziów na igrzyskach, lekarzy ekip olimpijskich z regionu łódzkiego, a także artystów, uczestników olimpijskich konkursów sztuki.

Leksykon trafił już do największych bibliotek w kraju.

eprasa.pl fc3d54103f

Hakerski atak na Europejską Agencję Leków. Skradziono dane o szczepionkach na COVID-19 str. 11

4,20 ZŁ W TYM 8%VAT

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044

Wydanie A

Nr 290 (25.639)

Piątek 11 grudnia 2020

magazyn

Dziennik ŁÓDZKI

Najwygodniej i najtaniej DZIENNIK ŁÓDZKI w prenumeracie z bezpłatną dostawą do domu lub firmy. Zamów już teraz, tel. 42 715 80 68

GRUDZIEŃ 1970

Masakra robotników na Wybrzeżu w Grudniu 1970 r. Dziś z DŁ 20 stron dodatku historycznego

Czas, gdy rzucali pomarańcze, czyli dawne Boże Narodzenie

FOT. ARCHIWUM POLSKAPRESS

Choinki na dachach aut, kolejki po karpia, tłumne wieczerze. Takie były święta... STR. 18

Gra, na punkcie której oszalał świat

Cyberpunk 2077 przygotowany przez studio CD Projekt Red był wczoraj najszybciej sprzedającą się grą na PC w historii. Jednym z ojców sukcesu jest łodzianin str. 26

Ranking religijności. Diecezja łódzka na szarym końcu...

W łódzkiej diecezji frekwencja na mszach św. wynosi 23,6 proc. wiernych, w łowickiej 30 proc., a w kaliskiej – 42,3 proc. str. 3

Policja wciąż szuka mordercy 57-letniej łodzianki, której ciało znaleziono w parku na Zdrowiu

strona 12

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Politechnika Łódzka wysoko w rankingu uczelni

Łódź

Politechnika Łódzka uzyskała szóste miejsce w rankingu EngiRank. To zestawienie obejmujące szkoły wyższe, kształcące inżynierów w 13 krajach tzw. Nowej Europy, czyli tych, które przystąpiły do Unii Europejskiej w roku 2004 i później. Na pierwszym miejscu znalazła się Politechnika Warszawska. - Politechnika Łódzka i Politechnika Wrocławska zajęły ex aequo szóste miejsce - informuje Ewa Chojnacka, rzeczniczka PŁ.

STRONA 5

Czy atom zastąpi w Bełchatowie węgiel brunatny?

O potencjalnej lokalizacji elektrowni jądrowej w Bełchatowie mówi się od dawna. Antoni Macierewicz uważa, że sprawa jest już przesądzona. **STR. 13**

Zuchwałe kradzieże w maseczkach

Przestępczość

„Legalnie" zamaskowani kradną recydywiści, ale i nowi złodzieje, jak mówi o nich sklepowy personel. Chyba nikogo obowiązek zakrywania twarzy tak nie rozzuchwalił jak ich. Mamy nową plagę kradzieży w sklepach. - Idą jak po swoje - mówi pan Dariusz, doświadczony ochroniarz sklepowy. - Obowiązek noszenia maseczek bardzo im się spodobał i pomógł w robocie. Chyba nikt go tak skrzętnie nie przestrzega jak sklepowi rabusie właśnie.

STRONA 15

eprasa.pl fc3d54103f